P Cena numeru 25 groszy

Dziś 32 strony: 16 str. „Republiki", 8 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p. t. „Panorama"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XV. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 28 LISTOPADA 1937 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY | № 327

ZAGINIONY SAMOLOT POLSKI ROZBITY

Szczątki „Douglasa" znaleziono w górach Pirymu na wysokości 2600 metrów

Wszyscy pasażerowie i załoga ponieśli śmierć

Sofja, 27 listopada.

(PAT) Korespondent P. A. T. w Sofii donosi: W sobotę około godz. 20-ej grupa kapitana Tinczewskiego i podporucznika Totewa, do której należał policjant Beniamin Minew i dwaj chłopi Stojko Stojanow i Koco Krestew w miejscowości Mozalowski Rit na wysokości 2600 m. znaleźli szczątki samolotu polskiego.

SAMOLOT UDERZYŁ W SKAŁĘ I ROZBIŁ SIĘ.

WSZYSCY CZŁONKOWIE ZAŁOGI I PASAŻEROWIE ZGINĘLI.

Obok samolotu znaleziono teczkę z dokumentami i flagę. Samolot był pokryty śniegiem i widać było tylko część tylnego steru.

Jak wiadomo, na pokładzie SP.-ASJ znajdowali się trzej pasażerowie, obywatele polscy, dr. Frejman, lekarz S/S „Polonia", barman S/S „Polonia" Rakowski, stale zamieszkały w Wilnie, który leciał do Polski na urlop, oraz p. Hugo Neugrössel ,urodzony w Wiedniu.

W kabinie sterowej obok pilota Dmoszyńskiego znajdował się radiooperator Marian Winnik oraz mechanik pokładowy, Ryszard Walentukiewicz.

Warszawa, 27 listopada.

Wraz z polskim samolotem „Douglas", który zginął w Bułgarii, jak się okazuje zaginął wyjątkowo duży transport poczty, liczącej kilkanaście tysięcy rozmaitych przesyłek. Z powodu zaginięcia pilnej korespondencji handlowej liczne firmy narażone są na trudności, co znacznie wzmogło liczbę depesz, wysyłanych z Polski do Palestyny.

Adw. Szumański skazany na 6 miesięcy aresztu

za znieważenie ministra Grabowskiego i wyższych urzędników ministerstwa sprawiedliwości

Warszawa, 27 listopada.

W dniu dzisiejszym o godz. 5 po poł. sąd grodzki po dwudniowej rozprawie prowadzonej przy drzwiach zamkniętych wydał wyrok w procesie adwokata Wacława Szumańskiego, oskarżonego o znieważenie ministra sprawiedliwości Witolda Grabowskiego, dyrektora departamentu karnego Krychowskiego oraz wiceprokuratora Piotrowskiego.

Sąd uznał winę oskarżonego za udowodnioną i skazał go za znieważenie ministra sprawiedliwości Witolda Grabowskiego na 6 miesięcy aresztu oraz 500 zł. grzywny, za obrazę dyrektora departamentu karnego Krychowskiego oraz wiceprokuratora Piotrowskiego po 500 zł. grzywny. Jako łączną karę sąd wymierzył oskarżonemu

6 MIESIĘCY ARESZTU ORAZ 1500 ZŁ. GRZYWNY.

Należy dodać, że adwokat Szumański colnął pełnomocnictwa swym obrońcom, którzy nie przemawiali, sam zaś również

NIE SKORZYSTAŁ Z PRAWA OSTATNIEGO SŁOWA.

Natychmiast po ogłoszeniu wyroku adw. Szumański udał się do rady miejskiej, gdzie odbywało się walne zebranie izby adwokackiej.

Motywy wyroku na str. 3-ej.

Burzliwe zajścia na zebraniu adwokatów w Warszawie

Adw. Suchodolski spoliczkowany przez adw. Zygmunta Nagórskiego. — Zwycięstwo listy demokratycznej

Wniosek o zamknięcie dopływu Żydów do adwokatury — odrzucony

Warszawa, 27 listopada.

Dzisiaj od rana w obecności około 1800 adwokatów, należących do warszawskiego okręgu sądu apelacyjnego, odbyło się walne zgromadzenie adwokatury apelacji stołecznej. Przewodniczył adw. Szurlej, ten sam, który prowadził obrady adwokackie w roku ubiegłym.

Godziny przedpołudniowe wypełniła dyskusja, prowadzona naogół w tonie spokojnym, a dotycząca sprawozdania z działalności władz palestry stołecznego okręgu apelacyjnego, sprawozdania finansowego i t. p.

Atmosfera obrad rozgrzała się znacznie po południu, kiedy przystąpiono do wyborów. Pierwsze głosowanie poświęcone było OBSADZENIU MIEJSCA JEDNEGO DELEGATA WARSZAWSKIEJ RADY ADWOKACKIEJ DO NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ. Wystawiono dwie kandydatury, a mianowicie ADW. ZYGMUNTA NAGÓRSKIEGO, jako reprezentanta ugrupowań demokratycznych, i ADW. JANCZEWSKIEGO, z ramienia bloku adwokatów polskich, KARP'a i młodych adwokatów, sympatyzujących z ONR.

W głosowaniu wzięło udział 1625 adwokatów, wobec czego większość bezwzględna wynosiła 805 głosów.

Adw. Nagórski wybrany do rady naczelnej

ADWOKAT NAGÓRSKI OTRZYMAŁ 925 GŁOSÓW I WOBEC TEGO ZOSTAŁ WYBRANY DO NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ.

Jego kontrkandydat adw .Janczewski otrzymał 679 głosów.

W następnym głosowaniu, do którego zgłoszono trzy listy, wybierano CZŁONKÓW STOŁECZNEJ RADY ADWOKACKIEJ. Kandydatury zgłosili: ADWOKACI UGRUPOWAŃ DEMOKRATYCZNYCH, t. zw. zblokowana lista polska i Stow. Adwokatów - Żydów.

W pierwszym głosowaniu oddano 1617 głosów, wobec czego większość bezwzględna wynosiła 809 głosów. Wybrani zostali 4 kandydaci z listy demokratycznej, a mianowicie: adw. Święcicki, adw. Barcikowski, adw. Korboński i adw. Kopankiewicz, którzy uzyskali od 905 do 861 głosów.

Do wyborów uzupełniających o 2 pozostałe mandaty stanęli dwaj adwokaci z listy polskiej pp. Miedzanowski i Radlicki, którzy w pierwszym głosowaniu otrzymali po 685 głosów, oraz dwaj adwokaci z listy żydowskiej, pp. Zajdenman i Rozensztat, którzy uzyskali po 722 głosy.

Do sądu dyscyplinarnego przy 1617 głosujących wybrani zostali w pierwszym głosowaniu dwaj kandydaci z listy demokratycznej, a m. pp. Orzęcki (875 głosów) i Berens (863 głosy). O pozostałe 3 miejsca do drugiego głosowania stanęli 3 kandydaci z listy demokratycznej i 3 kandydaci z listy narodowej.

Wniosek oenerowców o zamknięcie listy dla Żydów

Podczas obliczania głosów rozpoczęto obrady nad wnioskiem, zgłoszonym przez grupę adwokatów ONR-skich, a domagających się

ZAMKNIĘCIA LISTY ADWOKACKIEJ DLA ŻYDÓW,

a następnie wstrzymania dopływu młodzieży żydowskiej na wydziały prawne uniwersytetów.

Adw. Hartglas postawił wniosek o odrzucenie inicjatywy ONR-skiej bez merytorycznego rozpatrywania jej, jako sprzecznej z konstytucją i ustawą o palestrze.

Przeciwko wnioskowi adw. Hartglasa wystąpił adw. Bielawski, b. senator Str. Narodowego, b. dziekan Warszawskiej Rady Adwokackiej. Zarządzono głosowanie imienne, które odbyło się w atmosferze bardzo podnieconej, wśród nieustających awantur, wybuchających we wszystkich kątach sali obrad.

Burza na sali

W toku jednego z zajść adw. Suchodolski, jeden z przywódców adwokackiej młodzieży ONR-skiej podszedł do adw. Zygmunta Nagórskiego, wymyślając mu od „żydowskich Wojtków".

ADW. NAGÓRSKI ZAREAGOWAŁ CZYNNIE I DWUKROTNIE SPOLICZKOWAŁ ADW. SUCHODOLSKIEGO.

Sprawa ma znaleźć swój epilog na drodze honorowej.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Burzliwe zajścia na zebraniu adwokatów w Warszawie

Po spoliczkowaniu adw. Suchodolskiego przez adw. Nagórskiego, na sali POWSTAŁO WIELKIE ZAMIESZANIE. Przewodniczący ogłosił przerwę.

Po przerwie prezydium postanowiło WYKLUCZYĆ ADW. NAGÓRSKIEGO Z DALSZYCH OBRAD, sprawę zaś incydentu skierować do sądu adwokatów.

Po ogłoszeniu tego postanowienia NA SALI POWSTAJE BURZA. Adwokaci z pod znaku O.N.R-u żądają wykluczenia z izby adwokackiej adw. Nagórskiego, jako że winien on być po za nawiasem społeczeństwa, ponieważ spoliczkował oficera polskiego.

Z drugiej strony demokraci powołują się na to, że adw. Nagórski jest również oficerem, jest bowiem majorem wojsk polskich i że został sprowokowany przez adw. Suchodolskiego, który przezwał go „pachołkiem żydowskim".

Ugrupowania demokratyczne odniosły zwycięstwo

Na sali jest nastrój silnego podniecenia. Na twarzach wielu zebranych maluje się zdenerwowanie .Przewodniczący przywołuje zebranych do porządku.

Przystąpiono do głosowania.

W pierwszym głosowaniu PRZESZŁO PRZEDSTAWICIELSTWO Z LISTY POROZUMIENIA DEMOKRATYCZNEGO.

I tak: do Naczelnej Rady Adwokatów— adw. Zygmunt Nagórski, do Warszawskiej Rady—adw.: Barcikowski, Kopankiewicz, Korbowski i Święcicki. Do Sądu Dyscyplinarnego adw.: Berens i Orzecki, prof. Wolnej Wszechnicy w Warszawie.

Z kolei przystąpiono do ogłoszenia wyniku głosowania nad wnioskiem adw. Hartglasa.

W myśl tego wniosku walne zebranie przechodzi do porządku dziennego nad zgłoszonym wnioskiem antyżydowskim, jako antykonstytucyjnym.

Odrzucenie wniosku oenerowców skierowanego przeciwko Żydom

WNIOSEK ADW. HARTGLASA UZYSKAŁ WIĘKSZOŚĆ (ZA WNIOSKIEM 690, PRZECIWKO 505 GŁOSOM).

(W tym miejscu adw. Janusz Rabski oświadczył, że „teraz nic innego nam nie pozostaje, jak tylko rzucić hasło, aby naród polski wypowiedział siedzibę Żydom w Polsce". Rozległy się okrzyki przeciw Żydom).

Później z kolei zebrani wypowiedzieli się PRZECIWKO PROJEKTOM, ZMIERZAJĄCYM DO PODZIAŁU ADWOKATÓW NA MECENASÓW I ADWOKATÓW.

Wniosek ten przepadł. W wyniku uzupełniających wyborów weszli do Rady: pp. adw. adw. Seidenman, Rosenstadt, a do sądu dyscyplinarnego — pp. adw. adw. Niedzielkiewski i Józef Bloch.

Pod koniec zebrania złożony został list adw. Nagórskiego, który — jak powyżej powiedzieliśmy — został wykluczony z zebrania.

Prezydium — mimo żądania zebranych — listu tego nie odczytało i skierowało go wraz z uchwałą w sprawie wywołanego incydentu spoliczkowania adw. Suchodolskiego do sądu dyscyplinarnego.

Na tym zebranie w godzinach wieczornych zostało zakończone.

Olejniczak uniewinniony

Warszawa, 27 listopada

W dniu dzisiejszym sąd okręgowy ogłosił wyrok w procesie studenta Uniwersytetu J. P. w Warszawie, Janusza Olejniczaka, oskarżonego o udział w zamachu na pochód Bundu w dniu 1 maja rb. Wówczas padły strzały, od których zabity został 5-letni Szenker, zaś kilka osób zostało ciężko rannych.

Sąd uniewinnił Olejniczaka dla braku dowodów winy.

Wybuch w tramwaju bukareszteńskim
16 osób rannych

Bukareszt, 27 listopada

(Pat) W jednym z tramwajów bukaresztenskich nastąpił dziś rano silny wybuch wiezionego przez pewnego pasażera zbiornika z benzyną. Wśród pasażerów powstała panika. 16 osób odniosło rany. Dwie osoby przewieziono do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

Stracenie w Berlinie skazanego za szpiegostwo

Berlin, 27 listopada

(Pat) Dziś rano stracono w Berlinie 28-letniego Huberta Sprengela, skazanego przez trybunał ludowy na śmierć za kontakt z wywiadem zagranicznym. O szpiegostwie skazanego donieść miał pewien żołnierz, którego Sprengel usiłował wciągnać do służby w obcym wywiadzie.

Ks. Starhemberg żeni się z aktorką Norą Gregor

Wiedeń, 27 listopada

(Pat) „Katolischer Volksblatt" donosi, że rozwód księcia Starhemberga stał się ostatecznie prawomocnym, a to ze względu na załatwienie tej sprawy przez obie instancje. Książe Starhemberg zamierza wkrótce poślubić znana artystke dramatyczna Nore Gregor pochodzącą z rodziny żydowskiej. Książę Starhemberg ożeniony był z hrabianką Salm.

Były prezydent Kuby aresztowany w szpitalu nowojorskim

Nowy Jork, 27 listopada

(Pat) Aresztowany wczoraj w szpitalu nowojorskim były prezydent Kuby Gerardo Machado piastował swój urząd od r. 1924 do 1928, a w okresie od 1928 do 1933 był dyktatorem. Po zamachu, dokonanym przez armię kubańską, uciekł do Stanów Zjednoczonych, gdzie został aresztowany przez władze imigracyjne Stanów Zjedn. Obecnie w szpitalu poddał się operacji i przechodzi rekonwalescencję. Rząd kubański zażądał ekstradycji byłego prezydenta, oskarżając go o morderstwa, oszustwa i inne zbrodnie.

Studenci - Żydzi będą dopuszczeni na wykłady w szkole Wawelberga

Warszawa, 27 listopada

Delegacja studentów - Żydów Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie przyjęta została przez rektora, prof. Zakrzewskiego, który oświadczył, że ogół profesorów wypowiedział się przychylnie w sprawie studentów-Żydów.

Prawdopodobnie już w nadchodzącą środę studenci - Żydzi będą wpuszczeni na uczelnię.

Zerwanie tablicy w Gdańsku z gmachu Komisariatu Generalnego R. P.

Warszawa, 27 listopada

W nocy z dnia 25 na 26 bm. nieznani sprawcy zdjęli z gmachu Komisariatu Jeneralnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku przy ulicy Neugarten tablicę mosiężną z napisem Komisariat Jeneralny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku.

Gmach Komisariatu Jeneralnego znajduje się w punkcie niezwykle ruchliwym.

Potajemna wytwórnia prochu wykryta w Warszawie

Warszawa, 27 listopada

Policja warszawska opieczętowała magazyn broni p. f. „Łoś" (Przejazd 11). Stwierdzono, że magazyn ten zaopatrywał w nielegalną broń różne podejrzane indywidua, złodziejów i bandytów.

Kierownikiem magazynu był Czesław Wielbik. Ogółem aresztowano 40 osób, które nielegalnie zaopatrzyły się w broń.

W toku dochodzenia wykryto również potajemną wytwórnię prochu, śrutu i t. d.

Aresztowanie oszusta który miał wydać księgę adresową chrześcijańskich przedsiębiorstw

Warszawa, 27 listopada

W dniu dzisiejszym aresztowano Józefa Kozaka, który w celach oszukańczych, chcąc wykorzystać nastroje antyżydowskie, zamierzał wypuścić wydawnictwo p. t. „Księga Adresowa Chrześcijańskich Przedsiębiorstw i Wolnych Zawodów w Warszawie".

Do misji tej Kozak usiłował wciągnąć studentów „Bratniej Pomocy" S. G. H. Kozak ma już za sobą przeszłość kryminalną.

Motywy wyroku w procesie adw. Szumańskiego

Skazany adwokat składa apelację

Warszawa, 27 listopada.

Motywy wyroku skazującego adw. Szumańskiego na 6 miesięcy aresztu, brzmią jak następuje:

Sąd wydając wyrok powyższy zważył co następuje: mianowicie, jak wynika z ujawnionego na rozprawie głównej listu, dołączonego do akt sprawy a wystosowanego przez osk. Wacława Szumańskiego do Witolda Grabowskiego, ministra sprawiedliwości i przesłanego w początkach listopada 1937 r. na ulicę Długa 7 t. j. do gmachu ministerstwa sprawiedliwości, oskarżony Wacław Szumański w liście tym użył szeregu zwrotów, znieważajcych ministerstwo sprawiedliwości, władze wymiaru sprawiedliwości, t. j. sądy, prokuraturę i sędziów okręgowych śledczych oraz znieważył ministra sprawiedliwości Witolda Grabowskiego podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych i ponadto obraził godność osobistą dyrektora departamentu ministerstwa sprawiedliwości Tadeusza Krychowskiego i wiceprokuratora 16 rejonu prokuratury sądu okręgowego w Warszawie Dominika Piotrowskiego.

Zdaniem sądu w czynach oskarżonego mieszczą się cechy przestępstwa z art. 127 k. k. odnośnie znieważenia ministerstwa sprawiedliwości i władz wymiaru sprawiedliwości. Oskarżony przesyłając ten list do ministerstwa sprawiedliwości i rozpowszechniając go w kilkudziesięciu odbitkach pomiędzy innymi osobami, znieważył publicznie powyższe władze i ministerstwo z tego względu, że list ten został przeciągnięty, jak widać, z prezentaty na liście przesłanym do ministerstwa przez dziennik podawczy i wskutek tego miała do niego dostęp większa liczba bliżej nieokreślonych osób. Ponieważ znamię publiczne, sąd ustalił, jak również sąd ustalił, że w zwrotach, użytych przez oskarżonego w stosunku do ministerstwa sprawiedliwości i władz wymiaru sprawiedliwości mieszczą się zniewagi, przeto uznał oskarżonego winnym z art. 127 k. k. Również zdaniem sądu w zwrotach, zawierających znieważenie w stosunku do ministra sprawiedliwości Witolda Grabowskiego mieszcza się cechy przestępstwa z art. 132 par. 1 k. k. ponieważ

list ten został doręczony ministrowi sprawiedliwości

podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych. Z tego względu, zdaniem sądu, w czynie oskarżonego mieszczą się cechy przestępstwa z art 132 par. 1 k. k.

Ponadto jeszcze sąd dopatrzył się w tym liście obrazy godności osobistej departamentu karnego ministerstwa sprawiedliwości Tadeusza Krychowskiego oraz wiceprokuratora 16 rejonu prokuratury sądu okręgowego w Warszawie Dominika Piotrowskiego, bowiem również w stosunku do nich zostały użyte zwroty zawierające obelgi, ponieważ oskarżony wysyłając ten list do ministra sprawiedliwości Witolda Grabowskiego ido szeregu osób musiał się liczyć z tym, że list ten niewątpliwie dotrze i do rąk powyższych dwóch osób. Sąd uznał, że oskarżony miał zamiar, aby ta obraza zawarta w tym liście dotarła do rąk Tadeusza Krychowskiego, dyrektora departamentu karnego ministerstwa sprawiedliwości i Dominika Piotrowskiego, wiceprokuratora 16 rejonu prokuratury sądu okręgowego w Warszawie.

Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę, iż

oskarżony nie działał z niskich pobudek

i dlatego z art. 132 par. 1 k. k. nie wymierzył mu kary więzienia, tylko wymierzył mu areszt, przy czym przy wymierzaniu kary z art. 132 k. k. i przy wymierzaniu kary z art. 127 i 256 k. k. sąd wziął pod uwagę jako okoliczności łagodzące dotychczasowe życie oskarżonego, jego działalność społeczną i zawodową, jego dotychczasową NIENAGANNĄ OPINIĘ, DZIAŁALNOŚĆ JAKO PATRIOTY PRZED WOJNĄ co przypieczętował więzieniem, ponadto jego stan pobudliwości. Wszystko to są cechy, które sąd uznał jako okoliczności łagodzące. Ponadto z drugiej strony sąd wziął pod uwagę, jako okoliczności obciążające iż oskarżony będąc adwokatem, człowiekiem społecznie wyrobionym, dopuścił się jednak tych zniewag w stosunku do wymiaru sprawiedliwości, ministerstwa sprawiedliwości, ministra sprawiedliwości i obelg w stosunku do dyrektora departamentu karnego i wiceprokuratora 16 rejonu. Ponadto sąd również wziął pod uwagę jako okoliczność łagodzącą, że oskarżony tłumaczył się na rozprawie, iż uważał, że wykonywa tylko swoje prawo, polegające na krytyce, wyprowadzając to prawo z konstytucji. Zdaniem sądu tłumaczenie to oskarżonego nie jest słuszne, ponieważ wolność obywatela i wolność krytyki kończy się tam, gdzie zakreśla granice ustawa. Ponieważ oskarżony przez swój czyn dopuścił się przestępstwa, to sąd jego czyn zakwalifikował z odpowiednich artykułów. W tych warunkach sąd doszedł do przekonania, że okoliczności łagodzących jest więcej, niż obciążających i dlatego z art. 132 par. 1 k. k. wymierzył mu tylko 6 miesięcy aresztu.

Odnośnie zaś art. 127 k. k., z którego grozi oskarżonemu areszt bądź grzywna, sąd oskarżonemu wymierzył grzywnę, bowiem zgodnie z częścią ogólną k. k. areszt wymierza się tylko tam, gdzie grzywna jest niecelowa. Zdaniem sądu grzywna jest w danym wypadku zupełnie celowa, ponieważ sam fakt skazania na grzywnę jest bardzo dotkliwy dla adwokata, jako człowieka o większych aspiracjach społecznych i nienagannej przeszłości.

Z art. 256 par. 1 i 4 k. k. sąd wymierzył oskarżonemu również grzywnę, wychodząc z tych samych przesłanek. Przy wymiarze grzywny sąd kierował się względem na dochody i obowiązki rodzinne oskarżonego. Ponieważ oskarżony podał na rozprawie, iż

ZARABIA OKOŁO 800 DO 1000 ZŁ. MIESIĘCZNIE,

przeto sąd uznał, że grzywnę wymierzona z art. 127 k. k. 1000 zł. jest dla niego karą dotkliwą, jak również wymierzona mu z art. 256 k. k. po 500 zł. grzywna za każde z przestępstw.

Ponieważ wszystkie te czyny zostały dokonane jednocześnie i sąd wyrokując stosownie do art. 31 k. k. jest obowiązany do wydania orzeczenia o łącznej karze, orzekł, iż należy oskarżonemu wymierzyć jedną

ŁĄCZNĄ KARĘ 6 MIES. ARESZTU I 1500 ZŁ. GRZYWNY Z ZAMIANĄ NA ARESZT.

Po ogłoszeniu ustnych motywów wyroku, przewodniczący ogłosił terminy i tryb odwołania się od tego wyroku w związku z czym oskarżony

WACŁAW SZUMAŃSKI ZAPOWIEDZIAŁ APELACJĘ

i prosił o przysłanie mu odpisu wyroku z motywami.

Wobec zapowiedzi apelacji przez oskarżonego sąd sporządzi motywy pisemne.

Lawina zasypała narciarza w Zakopanem

Pogotowie wyruszyło w góry, celem odszukania Zdzisława Słowińskiego

Zakopane, 27 listopada.

(PAT) Dziś zawiadomiono Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, że około godz. 10 przed południem przy schodzeniu z przełęczy Tomanowej lawina zaskoczyła i porwała ze sobą jednego z czołowych narciarzy, Zdzisława Słowińskiego. O wypadku zawiadomił Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe towarzyszący mu narciarz Sobczyk. Bezpośrednio po zawiadomieniu o wypadku wyruszyło w góry pogotowie.

* * *

Zakopane, 27 listopada.

(PAT) Dzisiaj przed południem przeszła nad Zakopanem i okolicą b. silna śnieżyca (kurniawa), która przy niskiej temperaturze wydatnie poprawiła warunki śnieżne tak w Zakopanem, jak w górach.

Szeik arabski stracony

Wybuch bomb w Jerozolimie. — Troje dzieci rannych

Jerozolima, 27 listopada.

Na dziedzińcu więzienia w Akko został dziś wykonany wyrok śmierci przez powieszenie na przywódcy terorystów szeiku Es-Sadi.

Jerozolima, 27 listopada.

W ciągu dnia dzisiejszego teroryści arabscy dokonali szeregu napadów na północy Palestyny. Ostrzeliwano posterunek policji w Sedżera, patrol policyjny w drodze do Dżenin oraz kolonię żydowską Afule. Ofiar w ludziach nie było.

Haifa, 27 listopada.

Sąd wojenny w Haifie rozpatrywał dziś sprawę arabskiego właściciela mieszkania, w którym znaleziono szeika Es-Sadi. Ponieważ w toku przewodu sądowego nie ustalono, że znaleziona broń należy do właściciela mieszkania, oskarżonego uniewinniono.

Jerozolima, 27 listopada.

Jak donoszą, szeik Es-Sadi podczas egzekucji zachował się spokojnie.

Zgodnie z zwyczajem muzułmańskim wisiał on na szubienicy godzinę czasu. Następnie zwłoki wydano rodzinie.

Jerozolima, 27 listopada.

(PAT) W dzielnicy żydowskiej rzucono dwie bomby, które wybuchając, zraniły troje dzieci.

NOWE OBLICZE SEJMU i SENATU

Warszawa, 27 listopada

Ordynacja wyborcza, na której podstawie powstały dwa lata temu obecne zespoły Sejmu i Senatu była skonstruowana w ten sposób, ażeby parlament polski **„odpolitycznić“**, Stronnictwa polityczne zostały odsunięte od wszelkiego wpływu na przebieg i rezultat wyborów. Do Sejmu i Senatu weszli ludzie z życiem politycznym niezwiązani. Z wyjątkiem kilku jednostek byli to ludzie zupełnie opinii publicznej nieznani. W rozumieniu twórców nowej ordynacji wyborczej **nie dyskwalifikowało** ich to bynajmniej. Wręcz przeciwnie — kwalifikowało właśnie do zasiadania w salach obrad izb ustawodawczych.

Ci „apolityczni“ ludzie zjawili się w przesyconym polityczną atmosferą gmachu przy ul. Wiejskiej w Warszawie i — widać atmosfera okazała się silniejsza od ludzi, bo odmieniła ich radykalnie.

Zespół poselski i senatorski, **który w nadchodzącym tygodniu zbiera się na okres czterech miesięcy sesji zwyczajnej** — trzeciej od wyborów w 1935 roku — **jest w tej chwili par excellence zespołem politycznym.**

Ostatnie tygodnie sesji zwyczajnej ubiegłego roku i trzy krótkie sesje nadzwyczajne, odbyte wiosną i latem r. b., a jeszcze bardziej działalność posłów i senatorów „w terenie“, szczególnie od chwili powołania przez płk. Koca do życia Obozu Zjedn. Narod. — wskazują, że w półkolu izby poselskiej i w prostokącie izby senackiej zasiadają przedstawiciele **w s z y s t k i c h kierunków politycznych, jakie objawiają się w tej chwili w Polsce.**

Ludzie niby ci sami, którzy obleczeni w szatę apolityczną stawiali nieśmiało pierwsze kroki w gmachu, po którym błąkały się jeszcze cienie wielkich polityków odrodzonego parlamentaryzmu polskiego. Niby ci sami, a przecież inni: — **nauczyli się polityki,** nauczyli się politykować i zróżniczkowali pod względem **politycznym ten apolityczny** — w zamierzeniach jego twórców — parlamnet polski wcale nie gorzej, niż zróżniczkowało się — **„zdekomponowało“** — całe polskie życie polityczne w ciągu ostatnich dwóch lat.

Sejm i Senat mają więc **swoją lewicę** ze wszystkimi odmianami, odcieniami, grupami i grupkami. Są posłowie i senatorowie, reprezentujący poglądy demokratyczne, pokrywające się bodaj z ideologią P. P. S. Niechętnie operujemy nazwiskami, ale że w Polsce w tej chwili każdą akcję ocenia się wedle tego, **kto** ją prowadzi i **kto** ją popiera, a **kto** zwalcza, przyczym owo **„kto“** jest wielokrotnie ważniejsze od **„co“ i „jak“** — trzeba poprzeć tęzę nazwiskami.

Posłowie i senatorowie, którzyby mogli z powodzeniem zajmować te ławy, na których zasiadali niegdyś **parlamentarzyści socjalistyczni,** to: — senatorka **Fleszarowa, sen. prof. dr. Michałowicz,** poseł **Kopeć,** sen. dr. **Bobrowski** i in. Obok nich, tam gdzie przetykani inteligentami zasiadali **chłopi z „Wyzwolena“** zasiąść mogą, nie przynosząc ujmy demokratycznej tradycji miejsca — poseł **Wójtowicz,** poseł **Hofman,** posłanka **Pełczyńska,** i wcale pokaźna grupa senatorów. **W centrum** — jest grupa katolicka, konserwatywna z ks. **Radziwiłłem,** sen. **Rostworowskim,** pos. **Hutten-Czapskim, pos. księdzem Lubelskim,** pos. **Tarnowskim** na czele. Chyba na prawo od nich mogliby miejsca zająć posłowie i senatorowie, identyfikujący się z **O. Z. N.** i dopiero dalej — na ławach jeszcze chyba ciepłych po p.p. **Trąmpczyńskim, Rybarskim i Rymarze** — byłoby miejsce dla takich „apolitycznych“ parlamentarzystów, jak **poseł Sikorski,** wódz poznańskiego kupiectwa chrześcijańskiego, jak poseł **Marchlewski,** senator Jagrym-Maleszewski, sen. płk. **Petrażycki** i wielu innych.

Nietylko jednak partie dawnych Sejmów i Senatów, jak PPS, partie demokratyczno- ludowe, chrześcijańsko-demokratyczne i stara, właściwa endecja **doczekały się swych „odpowiedników“ w obecnym zespole parlamentarnym.** „Polityzacja“ apolitycznego — wedle założenia — zespołu parlamentarnego poszła tak dalece, że w obu salach obrad izb ustawodawczych **zasiadają przedstawiciele ideowi nawet takich kierunków, których w poprzednich parlamentach nie było, ale które w międzyczasie znalazły sobie miejsce w Polsce.** Przecież jest **grupa O. N. R.** — więcej nawet niż jedna grupa, ba! są parlamentarne odbitki wszystkich grupek i odłamów, na które rozbiła się wielka niegdyś i pod bezpośrednimi rozkazami Romana Dmowskiego pozostająca organizacja o górno-chmurnej nazwie **Obozu Wielkiej Polski....** Jest przecież poseł **Bakon,** jest posłanka **Prystorowa,** jest poseł **Budzyński,** jest poseł **Dudziński,** jest poseł **Szczepański** i jest poseł **Hoppe** — jest ich więcej, ale wkrótce przypomną się sami....

Wkrótce, bo przecież Sejm i Senat zbierają się za kilka dni. Trzeba w przededniu tej trzeciej zwyczajnej sesji „apolitycznego“ parlamentu zdać sobie sprawę z tego, że **nie jest on już taki, jakim go chcieli widzieć autorowie ordynacji wyborczej z 1935 roku.** Oderwany od społeczeństwa i sztucznie zawieszony w sytuacji legendarnego pana Twardowskiego, parlament polski, znalazł drogę do społeczeństwa w sposób wprawdzie nieco przeciwny prawom natury, ale — znalazł....

Nie wyszedł z prądów politycznych, nurtujących społeczeństwo polskie, ale wyczuł je i — dostosował się do nich. Żadna z partyj politycznych istniejących **w Polsce nie wysyłała do parlamentu swoich przedstawicieli, ale wszystkie mają ich na ul. Wiejskiej w tej chwili...**

Dlatego sesja będzie ciekawa, będzie odbiciem nastrojów, panujących w kraju. Trybuna parlamentarna **odzyska charakter zwierciadła, w którym widać odbicie wszystkiego co się w kraju dzieje.**

dr. a. b.

Zawieszenie broni w Hiszpanii?

Warunki pokoju.—Państwa demokratyczne wezmą udział w odbudowie Hiszpanii.—Problem ustroju kapitalistycznego

(Od specjalnego korespondenta „Republiki“ w Anglii)

Londyn, w listopadzie

Wasz korespondent miał dzisiaj okazję rozmawiania z jednym z najwybitniejszych mężów stanu na temat planów brytyjskich, dotyczących Hiszpanii. Ścisłość udzielonych wiadomości nie ulega tu wątpliwości:

— Rząd angielski zdecydował się na wysłanie swego przedstawiciela do siedziby gen. Franco na razie tylko dla obrony interesów gospodarczych. Rządy gen. Franco obejmują przeszło 60 proc. terytorium hiszpańskiego. **Jest rzeczą nie do pomyślenia, aby na tym kolosalnym terenie nikt nie reprezentował Wielkiej Brytanii.** Oczywiście, ten przedstawiciel handlowy będzie miał również pewne zalecenia polityczne. Już przed wysłaniem angielskiego agenta, uzyskaliśmy od gen. Franco zapewnienia:

1) Gen. Franco nie odstąpi żadnej części terytorium hiszpańskiego, a więc ani wysp, ani kolonii Niemcom ani Włochom. Status quo na morzu Śródziemnym musi być bezwarunkowo utrzymane.

2) Gen. Franco nie dopuści do jakiejkolwiek bądź supremacji politycznej **niemiecko-włoskiej w Hiszpanii.**

Ze swej strony Wielka Brytania dołoży wszelkich starań, ażeby jak najszybciej przyczynić się do zlikwidowania wojny w Hiszpanii.

Likwidacja ta ważna jest dla gen. Franco, ale ważna jest i dla Anglii.

— Jeśli śledził pan ostatnio prasę— mówi dalej nasz informator — to zauważył pan zapewne, że w ciągu ostatnich trzech tygodni brak jest zupełnie wiadomości bojowych z wojny hiszpańskiej. Owszem, tu i owdzie bombardowania pozycyjne, ale żadnych większych ruchów. Już przed 14 dniami gen. Franco skończył ściąganie swych wojsk z kraju Basków na front centralny i mógłby uderzyć na Madryt i Aragonię. Pogoda sprzyja również operacjom wojennym. Widzimy jednak, że gen. Franco tego nie czyni. Dlaczego? Zdołaliśmy go bowiem przekonać, że **jeśli likwidować wojnę, to przy najmniejszych stratach krwi i mienia.** Praktycznie tedy panuje w Hiszpanii zawieszenie broni.

Nie chcemy wdawać się w proroctwa. Możliwe jest, że jakieś okoliczności uboczne mogą zniweczyć nasz plan. Ale narazie istnieją wszystkie dane za tym, że **na półwyspie Iberyjskim zapanuje spokój.** W chwili obecnej, zdaniem rządu angielskiego, **gen. Franco posiada więcej szans, ażeby uważać się za zwycięzcę, jednakże nie będzie można przez to mówić o kapitulacji rządu w Walencji. Musi dojść do jakiegoś kompromisu,** a to na następujących podstawach:

autonomia katalońska,

likwidacja organizacyj komunistycznych i anarchistycznych,

likwidacja organizacyj faszystowskich,

rozpisanie powszechnych wyborów do parlamentu z tym, że forma rządu nie będzie przesądzona i możliwe jest, że nastąpi restytucja monarchii.

Rzecz prosta, że po tej strasznej wojnie domowej wszystko to nie będzie takie łatwe. Ale przecież **życie jest silniejsze, aniżeli wszystkie plany i marzenia.** Lud hiszpański jest straszliwie **wyniszczony i pragnąłby nareszcie zaznać trochę spokoju.**

— A jak wygląda sytuacja gospodarcza Hiszpanii?

— Zdziwi się pan, kiedy panu powiem, że **jeszcze dzisiaj pezeta hiszpańska jest walutą, posiadającą prawie najwyższe pokrycie złote.** Dzieje się tak dlatego, ponieważ pezeta została urzędowo zdewaluowana o jedną trzecią, a z tej 1/3 części na terytorium rządowym straciła jeszcze 75 proc., przeto **efektywne pokrycie w złocie jeszcze dzisiaj wynosi 150 proc.** Banknoty gen. Franco stoją na ogół na poziomie 33% ich złotej wartości. Cała bieda jednak w tym, że **obieg tych banknotów jest bardzo niski.** W Hiszpanii wszystko jest zniszczone, wszystko trzeba będzie odbudować, a o tym, aby Hiszpania mogła dać sobie rady własnymi siłami, nie ma mowy.

— A któż ma tam inwestować kapitały — Niemcy czy Włochy?

— O tym nie może być mowy. **Niemcy i Włochy nie mają kapitału dla siebie. Pozostaje więc znów Anglia, Francja i Stany Zjednoczone.** Przyznać trzeba, że jest w co inwestować. Naturalne skarby Hiszpanii są kolosalne, że wymienimy tu tylko rtęć, ołów i srebro. W ten sposób **zapewnienie pożyczek jest kompletne, ale cała rzecz w tym, iż giełdy i banki, które dadzą pożyczki będą musiały mieć gwarancję utrzymania ustroju kapitalistycznego w Hiszpanii...**

Oto jest punkt ciężkości całej sprawy

T.

Porozumienie drugiej międzynarodówki

z centralną radą sowieckich związków zawodowych

Moskwa, 27 listopada

(Pat) Dziś zakończyły się w Moskie rokowania między delegacją międzynarodówki amsterdamskiej (Federation Syndicale Internationale), na której czele stał Jouhaux, a centralną radą sowieckich związków zawodowych. W rezultacie rokowań podpisano protokuł ustalający warunki ścisłej współpracy organizacyjnej sowieckich związków zawodowych z FSI. **Warunki i zasady tej współpracy nie zostały ogłoszone. Protokuł ma być przedstawiony do ratyfikacji prezydium FSI. oraz centralnej radzie sowieckiej związków zawodowych, która ma przeprowadzić w swym statucie zmiany, wynikające z przystąpienia do F. S. I.**

Miami, 27 listopada.

(Pat) Transportowiec angielski „Nollington Court“ zatonął w pobliżu Haiti w czasie gwałtownej burzy. Parowiec „Charges“, który pośpieszył mu z pomocą, zdołał uratować sześć członków załogi. 17-tu członków załogi „Nollington Court“ **przepadło bez wieści.**

Kronika polityczna

CHOROBA STAN. PATKA

Wczoraj rozeszły się w stolicy pogłoski o chorobie b. ambasadora w Moskwie i Waszyngtonie, obecnego senatora z nominacji Stanisława Patka.

Sen. Patek cierpiał od dawien dawna na chorobę serca. Ostatnio przebywał na dłuższej kuracji w jednym z sanatoriów za granicą.

PAMIĘTNIKI PŁK. SŁAWKA

Osoby zbliżone do płk. Sławka twierdzą, że w najbliższym czasie wyda on pierwszy tom pamiętników. Tom obejmować ma okres od wybuchu wojny światowej do roku 1929. Następne tomy ukazywać się będą w miarę upływu dziesięciolecia od czasu ich pisania.

PŁK. KOWALEWSKI WICEMINISTREM

W sferach urzędniczych rozeszła się pogłoska o ustąpieniu p. Rudnickiego dyrektora departamentu rolnictwa z tego stanowiska, p. Rudnicki ma bowiem przejść do spółdzielczości.

Mówi się również o możliwości obsadzenia wakującego miejsca wiceministra. Z wymienianych nazwisk wysuwa się kandydata płk. Kowalewskiego, dawnego szefa sztabu Ozonu.

P RUTKOWSKI NE USTĘPUJE

Iskra donosi: W związku z pogłoskami w prąsie warszawskiej i prowincjonalnej na temat rzekomego ustąpienia kierownika Związku Mł. Polski p. Jerzego Rutkowskiego, kierownictwo ZMP komunikuje, że pogłoski te całkowicie nie odpowiadają prawdzie.

Trędowaty na dworcu w Galacu

Nieopisana panika wśród pasażerów

Czerniowce, 27 listopada

(Pat) W poczekalni dworca w Galacu powstała wśród pasażerów panika z powodu okrzyku „uciekajcie, tu trędowaty"! W nieopisanym popłochu publiczność zaczęła uciekać, zaś nadbiegły policjant stwierdził, iż rzeczywiście na dworcu znajduje się trędowaty Jon Fota. Dochodzenie wykazało, iż w czasie niedawnych zaburzeń w sanatorium dla trędowatych w Tikilesztach, 30 chorych rozbiegło się, a Fota jest jednym ze zbiegów. Wśród mieszkańców Galacu i Braili panuje wielkie zaniepokojenie, ponieważ pozostałych 29 trędowatych dotychczas nie ujęto.

Pogrzeb Macdonalda

Londyn, 27 listopada

(Pat) Dziś w rodzinnej miejscowości Ramsaya Mac Donalda Lossiemouth odbył się skromny pogrzeb b. premiera brytyjskiego. W pogrzebie wzięła udział rodzina i niemal cała miejscowa ludność.

Burza śnieżna nad Warszawą

Władze miejskie zaangażowały 1500 bezrobotnych

Warszawa, 27 listopada.

W dniu wczorajszym nad Warszawą przeszła gwałtowna śnieżyca, przy czym opady były tak obfite, że zatamowały ruch kołowy na ulicach.

Władze miejskie zaangażowały ponad 1500 bezrobotnych i uruchomiły wszystkich pracowników zakładu oczyszczania miasta, dzięki czemu śnieg w śródmieściu uprzątnięto w ciągu przedpołudnia. Natomiast na bocznych ulicach zwały śniegu były tak znaczne, że trudno się było poruszać.





Zajścia studenckie we Lwowie

Antyżydowska demonstracja akademicka.—Trzej policjanci ranni

Manifestantów rozproszono przy pomocy hydrantów strażackich

Lwów, 28 listopada.

Tegoroczny obchód rocznicy śmierci ś.p. Grotkowskiego rozpoczął się we Lwowie nabożeństwem żałobnym w kościele św. Mikołaja, po którym około 1000 studentów udało się grupkami na cmentarz Łyczakowski. Po drodze wybito kilka szyb w sklepach żydowskich.

Wracając akademicy uformowali niedozwolony przez władze pochód, w czasie którego znów wybito szyby na ul. Piekarskiej i na Pl. Bernardyńskim. Poturbowano przy tym kilku przechodniów - Żydów.

Tu zagrodziło drogę demonstrującym kilku policjantów, którzy byli jednak w ilości zbyt szczupłej, by rozproszyć pochód.

TRZECH POLICJANTÓW ZOSTAŁO POBITYCH LASKAMI

przez studentów.

Dopiero po jakimś czasie ruszyły na miasto silne oddziały policji konnej, kilka pościgówek z policją pieszą oraz dwie motopompy straży pożarnej.

W międzyczasie studenci przeszli ul. Akademicką i przez ul. Frydrychów skierowali się na ul. Ossolińskich.

Na rogu Chorążczyzny zastąpił im drogę liczny oddział policjantów.

ZROBIONO UŻYTEK Z HYDRANTÓW POŻARNYCH.

Rozpędzeni studenci ukryli się w sąsiednich bramach.

W tej chwili stojące na ulicy konie, zaprzężone do platformy spłoszyły się i potratowały jednego ze studentów.

Reszta akademików dotarła w rozsypce do Politechniki i tam na dziedzińcu wznoszono okrzyki antyżydowskie.

Wieczorem w kilku punktach miasta akademicy wszechpolscy pikietowali sklepy żydowskie.

Warszawa, 27 listopada

Dzisiaj w godzinach południowych na Uniwersytecie J. P. w Warszawie został ciężko pobity przez oenerowców student 3 roku prawa Menasze Hoffnung.

Atmosfera w gimnazjach przyczyną zaburzeń

na wyższych uczelniach — oświadczył prof. Michałowicz

Warszawa, 27 listopada

Na posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia Publicznego profesor dr. Michałowicz, przemawiając w sprawie sytuacji na wyższych uczelniach w Polsce zwłaszcza po wprowadzeniu ghetta, zwrócił uwagę, że w społeczności akademickiej jaknajwiększa ilość studentów biorących udział w zaburzeniach, rekrutuje się stale z pierwszego roku, z czego należałoby wnioskować, że na ten stan wpływa nie atmosfera, panująca w szkołach wyższych, lecz atmosfera, w jakiej znajdują się gimnazja, która widocznie tak nastawia młodzież. Prof. Michałowicz przytoczył szereg faktów takiego nieodpowiedniego zachowania się.



Sesja sejmowa otwarta

Rząd złożył preliminarz budżetowy do sejmu. — Wydatki państwa na rok 1937-38 wynoszą 2 miliardy 447 milionów złotych

Warszawa, 27 listopada

Dziś w południe przybył do gmachu parlamentu radca biura prawnego prezydium Rady ministrów p. Paczoski i doręczył p. marszałkowi Sejmu Carowi oraz p. marszałkowi Senatu Prystorowi zarządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia dzisiejszego, otwierające zwyczajną sesję Sejmu oraz Senatu z dniem dzisiejszym.

Jednocześnie wniesiono do laski p. marszałka Sejmu projekt preliminarza budżetowego oraz ustawę skarbową na rok 1938-39.

Złożony sejmowi budżet na 1938-39 r. zamyka się po obu stronach sumą 2.447.000.000 zł. z nadwyżką dochodów nad wydatkami w sumie 86.000 zł.

W porównaniu z budżetem na rok bieżący nowy budżet jest wyższy zarówno po stronie wydatków jak i dochodów o 120 milionów zł.

Jednym z najbardziej zasadniczych rysów nowego budżetu jest

OBNIŻENIE PODATKU SPECJALNEGO OD UPOSAŻEŃ,

wypłacanych z funduszów publicznych. Wynagrodzenia do 150 zł. miesięcznie, które opłacały dotychczas 7 proc. podatku, zostaną zupełnie zwolnione; przy uposażeniach do 200 zł. miesięcznie podatek specjalny zostaje obniżony z 9 proc. na 3 proc.; przy uposażeniach do 250 zł. — obniżono podatek z 10 na 5 proc.; przy 500 zł. — obniżono podatek z 11 na 8 proc.; przy uposażeniach do 1000 zł. — z 14 na 11 proc.; przy wyższych uposażeniach stopa podatku nie uległa obniżce, i wynosi jak dotąd przy uposażeniach do 2000 zł. miesięcznie — 17 proc., przy wyższych — 25 proc.

Przy wynagrodzeniach, od których opłaca się podatek dochodowy i opłaty emerytalne, czyli przy uposażeniach urzędników przedsiębiorstw państwowych i urzędników samorządowych, podatek specjalny będzie również zredukowany. Zwolniono od podatku uposażenia do 165 zł. miesięcznie, które dotychczas opłacały 5,5 proc.

Przy uposażeniach do 220 zł. miesięcznie stopa podatku uległa obniżce z 7 proc. na 2 proc. i t. d., proporcjonalnie.

Dane cyfrowe nowego preliminarza budżetowego wskazują, że

ZWIĘKSZENIU ULEGAJĄ WYDATKI NA WOJSKO, OŚWIATĘ, DROGI, RENTY INWALIDZKIE, SPŁATĘ DŁUGÓW WYDATKI NA EMERYTURY.

Z podatku specjalnego preliminuje się dochód 104,5 milj. zł., czyli o 65,5 milj. zł. mniej, aniżeli w roku bieżącym.

Największy wzrost dochodów przewiduje rząd z ceł, które mają dać 175 milj. zł.

Podatki bezpośrednie mają dać o 34 milj. zł. więcej, a opłaty stemplowe — 7,5 milj. zł. więcej, aniżeli w rb.

W grupie monopoli największą zwyżkę dochodu ma dać monopol spirytusowy — o 39 milj. zł., następnie monopol tytoniowy — o 17 milj. zł.

Koleje państwowe mają wpłacić do skarbu państwa 42 milj. zł. zamiast 24 milj. w rb. Ponadto z dochodu kolejowego ok. 20 milj. zł. przeznaczonych jest na nowe inwestycje kolejowe.

Rząd przewiduje również zwiększenie dochodów z lasów państwowych, poczty, telegrafu i telefonów.

Trzeba zaznaczyć, że rząd nie przewiduje żadnej zwyżki stawek zarówno w podatkach jak i opłatach wszelkiego rodzaju, a podstawą przewidywanej zwyżki dochodów są domniemania na temat postępującego w dalszym ciągu ożywienia ruchu gospodarczego, oparte zarówno na wzroście konjunktury ogólnej, jak i na wielkich zamierzeniach inwestycyjnych rządu.

Chautemps i Delbos wyjeżdżają dziś do Londynu

Paryż, 27 listopada.

(Pat) Premier Chautemps i minister Delbos wyjeżdżają do Londynu w niedzielę o godz. 16-ej min. 30. popołudniu. Prasa paryska, omawiając z zadowoleniem fakt tej wizyty daje jednak w dalszym ciągu jeszcze wyraz pewnemu zaniepokojeniu co do tematu tych rozmów, które związane są z ostatnią podróżą lorda Halifaxa.

Z dziejów Łodzi

Dnia 28 listopada 1918 roku ogłoszono w Łodzi dekrety Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego o zarządzeniu wyborów do Sejmu Ustawodawczego, popularnie wówczas zwanym Konstytuantą. Dekret ten znacznie uspokoił umysły pewnych grup zarówno z lewej jak i z prawej strony.

Wybory do Konstytuanty wyznaczono na 28-go stycznia 1919 roku, przyczym liczba wyborców w Łodzi wynosiła ponad 194 tysiące, w czym, co jest bardzo charakterystyczne dla stosunków łódzkich, wśród pełnoletnich obywateli Łodzi kobiety stanowiły olbrzymią większość, bo aż 62 proc., a mężczyźni tylko 38 proc.

Dekret Naczelnika Państwa o wyborach do Sejmu Ustawodawczego w Łodzi przypadł na okres masowego wstępowania najlepszych synów Łodzi do armii i na okres wymarszu młodzieży na południowy wschód, na obronę Lwowa.

Dekret o wyborach sejmowych przyczynił się również do uspokojenia bardzo zaognionego odcinka bezrobocia: już wówczas w Łodzi czekały na zatrudnienie liczne rzesze bezrobotnych, którym pierwszy akt prawnopaństwowy w administracji państwa gwarantował opiekę i zatrudnienie.



Listopad **28** Niedziela

Dziś Mansfeta B. W.
Jutro Saturnina

Wschód słońca	7.16
Zachód słońca	15.32
Wschód księżyca	2.50
Zachód księżyca	13.34
Długość dnia	11.11
Ubyło dnia	7.34

Taniec powiatów

W ostatnich dniach doniosły dzienniki o zmianach granic wojewódzkich, jakie mają nastąpić w najbliższej przyszłości. Dla Łodzi jest to szczególnie ważne ze względu na odebranie województwu łódzkiemu czterech powiatów zachodnio-północnych (Kalisza, Turka, Koła i Konina) i przydzielenie ich administracyjnie województwu poznańskiemu.

Obecnie na czoło tego zagadnienia wysuwa się dalsza zmiana granic wojewódzkich, a mianowicie; chodzi o dodanie województwu łódzkiemu czterech powiatów posztem województwa kieleckiego. Mowa tu o powiatach: częstochowskim (wraz z miastem), zawierciańskim, włoszczowskim i koneckim.

Ma to być już ostatnia zmiana granic wojewódzkich przed zmianami gruntownymi, jakie nastąpią po uruchomieniu Centralnego Okręgu Przemysłowego ze stolicą wojewódzką w Sandomierzu. Oczywiście, że wtedy napewno ulegną likwidacji województwa: kieleckie i lubelskie, ponieważ oba miasta wojewódzkie (tak Kielce jak i Lublin) znajdują się na terenach, objętych Centralnym Okręgiem Przemysłowym.

Nasuwa się pytanie, czy te wszystkie zmiany granic wojewódzkich są konieczne i czy wogóle nie warto zaczekać z tym wszystkim do tego czasu, aż C.O.P. stanie się ciałem? Przecież wtedy — już z konieczności — województwo łódzkie ulegnie znowu zmianie, bowiem z jednej strony będzie trzeba do województwa łódzkiego przyłączyć powiat opoczyński z tegoż samego woj. kieleckiego, zaś z woj. warszawskiego powiat rawsko-mazowiecki. A poza tym trudno zrozumieć, dlaczego ma być wcielony do Łodzi powiat zawierciański, który przecież leży bliżej Krakowa, a właściwie tuż pod samym nosem Śląska (Katowice)?

Czy więc nie lepiej byłoby w tej chwili zawiesić decyzję zmian granic wojewódzkich wogóle?

Poświęcenie nowego taboru straży pożarnej

Komenda Ochotniczej Straży Pożarnej komunikuje za naszym pośrednictwem zainteresowanym, że ze względu na niepogodę, uroczyste poświęcenie nowego taboru straży odbędzie się na placu Katedralnym przy kościele św. Stanisława Kostki a nie — jak było projektowane — na placu nowej strażnicy przy ul. Wólczańsk...

ROCZNICA POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Jutro mija 106 lat od dnia, gdy młodzi podchorążowie wznie-cili ogień buntu przeciw zaborcy

Jutro wieczorem, gdy wybije godzina szósta, **minie 106 lat od chwili, w której młodzi podchorążowie podpalili browar na Solcu, aby w ten sposób dać hasło zbrojnego powstania,** 106 lat upłynie jutro od chwili rozpoczęcia powstania listopadowego.

Przypadek zrządził, że plan został chybiony. Czy zegar łazienkowski szedł prędzej od zegarów miejskich, czy też dwaj podchorążowie wyprawieni do wzniecenia pożaru na Solcu, zbyt wcześnie podłożyli ogień — ale hasło do wspólnego działania chybiło. A te kilka minut różnicy spowodowały, że **wielki książę Konstanty zdołał uciec z Belwederu i uprowadzić z sobą całą załogę rosyjską.**

Niewiadomo, jak potoczyłyby się wypadki historyczne, gdyby podchorążowie z porucznikiem Wysockim na czele, **zdołali ująć księcia Konstantego.** Ale mimo tego niepowodzenia, mimo klęski końcowej powstania listopadowego — odegrało ono olbrzymią rolę w dziejach narodu polskiego. **Podchorążowie wznie cili bowiem pożar walki w społeczeńwie i ten pożar nigdy nie został już stłumiony.** Odrodził się w dobie następnego **powstania 1863 roku, później w roku 1905 i wreszcie w roku 1914,** gdy Legiony Piłsudskiego poszły w bój o Polskę.

W powstaniu listopadowym po raz ostatni w okresie rozbiorowym brały udział **regularne formacje wojska polskiego.**

Rocznica powstania listopadowego— **to święto podchorążych.** Nadano mu też takie znaczenie w Niepodległej Polsce. W dniu tym przybywa do Warszawy, w mundurach historycznych 1831 roku **batalion szkoły podchorążych i zaciąga wartę w Belwederze.** O godzinie 12 w nocy wartę tę lustruje osobiście Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Po za tym we wszystkich szkołach podchorążych rezerwy odbywają się specjalne obchody. W Łodzi po raz pierwszy w roku ubiegłym **podchorążowie rezerwy wystąpili w historycznych mundurach.** Powtórzy się to również jutro.

* * *

Równocześnie, jak się dowiadujemy, powołany został w Łodzi do życia **komitet obywatelski uczczenia 75 rocznicy powstania styczniowego 1863 roku.** Rocznicy tej nadany będzie w roku bieżącym wyjątkowo uroczysty charakter, z uwagi na coraz bardziej topniejące szeregi weteranów tego powstania.

Komitet organizacyjny, powołany z inicjatywy związku b. ochotników Armii Polskiej, projektuje ufundowanie **tablicy pamiątkowej, która wmurowana będzie w starym budynku Zarządu Miejskiego przy placu Wolności 1.** Ma to swoje historyczne uzasadnienie, albowiem w dniu 30 stycznia 1863 roku, łodzianie, wybierający się do oddziałów powstańczych, **zerwali z gmachu ratusza dwugłowego orła rosyjskiego.**

Do komitetu honorowego obchodu zaproszeni będą **p. wojewoda Hauke-Nowak, gen. Langner, J. E. Ks. Biskup Jasiński i prez. Godlewski.**

Włamanie do f-my T. Fuks

przy ul. Piotrkowskiej 83. — Kasiarze zdołali zrabować zaledwie sto kilkadziesiąt zł

Wczoraj w godzinach rannych — jak o tym donosił „Express Wieczorny“ — ujawniony został po czwartkowym włamaniu do firmy Desurmont, Motte i S-ka **drugi w tym tygodniu występ kasiarzy w Łodzi: sforsowana została kasa w firmie Teodor Fuks, skład przędzy przy ul. Piotrkowskiej 83.**

Urzędnik firmy, Paweł Rozner, gdy pierwszy przybył do biura, stwierdził, że

w nocy grasowali kasiarze.

Sufit w składzie był przebity, na podłodze leżał gruz i nawet resztki posiłku, jaki do „pracy“ wzięli ze sobą na noc kasiarze, a stojąca w gabinecie w głębi lokalu

mała kasa podręczna była rozpruta.

Na miejsce przybyli przedstawiciele władz, którzy ustalili, że złoczyńcy dostali się, najpewniej jeszcze przed zamknięciem bramy, do pustego mieszkania na pierwszym piętrze z frontu, położonego nad lokalem firmy, która zajmuje sklep frontowy. Złodzieje pracowali z wielką ostrożnością, **chwytając gruz w otwarty parasol, nosili przy wierceniu kasy rękawiczki i nie pozostawili po sobie żadnych śladów tego rodzaju, które by umożliwiły ich zidentyfikowanie.**

W gabinecie właściciela przedsiębiorstwa stoi jeszcze jedna kasa większa. Złodzieje próbowali i ją otworzyć, lecz **najpewniej nie mieli dość czasu.** Zrabowali tedy z małej kasy

zaledwie 142 zł. 20 groszy

i z tym uszli. **W dużej kasie było około 20.000 zł.**

Rzecz godna uwagi, że okradziona w ten sposób wczoraj firma jest główną odbiorczynią przędzy od firmy Desurmont, Motte i S-ka — która przed dwoma dniami została **w tych samych okolicznościach poszkodowana na około 10.000 zł.**

Zaznaczyć ponadto należy, że po włamaniu w firmie francuskiej policja dokonała licznych aresztowań wśród niewielkiej stosunkowo grupy zawodowych kasiarzy w Łodzi. Mimo to znaleźli się jeszcze fachowcy, którzy po 48 godzinach zoperowali drugą kasę.

Dochodzenie jest w toku. (l)

Zniżka komornego obowiązuje

Sejm poweźmie odnośną uchwałę w pierwszych dniach grudnia

Jak już donosiliśmy, rada ministrów postanowiła przedłużyć okres, w którym obowiązuje zniżka komornego w starych domach **o 1 rok t. j. do 31 grudnia 1938 roku.** Jednakże wniosek w tej sprawie skierowany został do sejmu i nabierze mocy obowiązującej **po uchwale sejmowej.**

Tymczasem w dniu 30 b. m. ekspiruje termin stosowania zniżki. Związki lokatorskie wobec tego podjęły zabiegi, aby do czasu uchwalenia odnośnej noweli **przez sejm, właściciele domów nie pobierali, z dniem 1 grudnia, wyższego komornego, do czego zresztą mają prawo.**

W dniu wczorajszym związek lokatorów otrzymał urzędowe wyjaśnienie, że sprawa powyższa stanie się przedmiotem obrad sejmu bezpośrednio po otwarciu sesji t. j. **w pierwszych dniach grudnia i zostanie uchwalona we właściwym terminie do dnia 8 grudnia.** Ponieważ zaś termin płatności komornego przypada w osiem dni po 1-ym danego miesiąca, zniżka komornego będzie utrzymana w całej rozciągłości i kilkudniową przerwą nie narazi lokatorów na żadne przykrości. (i)



Krótkie wiadomości

AKCJA PRZECIWGRUŹLICZA na terenie Łodzi zostanie znacznie rozszerzona. Wojewódzkie towarzystwo przeciwgruźlicze projektuje podział Łodzi i terenów podmiejskich na 5 terytoriów, które obsługiwać będzie 5 poradni przeciwgruźliczych: 3 poradnie miejskie, 1 ubezpieczalni społecznej i 1 towarzystwa robotniczego przyjaciół dzieci.

* * *

WALKA Z FAŁSZOWANIEM PRODUKTÓW spożywczych prowadzona jest w Łodzi bardzo energicznie. W okresie ostatnich trzech dni pobrano do analizy 400 próbek produktów przywożonych do Łodzi. W wypadku wykrycia zafałszowania, winni pociągani będą do surowej odpowiedzialności karnej.

* * *

10 NOWYCH PRZEDSIĘBIORSTW przemysłowych zatwierdził na rozprawie komisyjnej wydział przemysłowy w Łodzi. W tej liczbie powstaną 2 fabryki pończoch, 2 tkalnie, 2 skręcalnie, 1 fabryka wyrobów dzianych, 1 fabryka pudełek tekturowych i t. d.

* * *

ŚNIEG MUSI BYĆ NATYCHMIAST USUWANY z ulic miasta. Dozorcy domowi otrzymali polecenie uprzątania opadów śnieżnych, ponieważ rozdeptany śnieg tworzy błoto, a w wypadku przymrozku powstaje niebezpieczna gołoledź. W wypadku zamarznięcia śniegu nie wolno posypywać ulic solą, lecz wyłącznie piaskiem lub popiołem.

* * *

KONTROLA DYPLOMÓW LEKARSKICH przeprowadzona zostanie w Łodzi, podobnie zresztą jak na terenie całego państwa. Nastąpi to w wyniku interwencji izb lekarskich, które stwierdziły, że stosunkowo liczne są wypadki posługiwania się przez różnych osobników nieprawnymi dyplomami naukowymi.

* * *

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA dla PKU Łódź-Miasto II urzędować będzie w dniu 30 bm. w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Piotrkowskiej 165. Stawić się winni mężczyźni rocznika 1916 i starsi, zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatów policji i nie uregulowali dotąd swego stosunku do służby wojskowej.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki M. Duszkiewiczowa (Zgierska 87), J. Hartman (Brzezińska 24), W. Rowińska (Plac Wolności 2), A. Perelman i S-ka (Cegielniana 32), J. Cymer (Wólczańska 37), J. Danielecki (Piotrkowska 127), K. Wójcicki (Napiórkowskiego 27), K. Kempf (Karolewska 48)

Barmat starał się o obywatelstwo polskie

i w tym celu wniósł w r. 1936. podanie do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi. — Znany ten aferzysta ukończył łódzką szkołę handlową i przez pewien czas był nauczycielem w Kałach

Przed niedawnym czasem obiegła część prasy wiadomość, że osławiony aferzysta międzynarodowy Juliusz Barmat przybył do Polski. **Znaleźli się nawet tacy, którzy genialnego tego oszusta widzieli w Łodzi.** Oczywista były to fantazje, gdyż **Barmat siedzi obecnie w jednym z więzień królewsko-belgijskich, i jeśli co w związku z naszym** krajem nasunąć mu się może w rozmyślaniach więziennych, to chyba tylko fakt niepowodzenia jego wycieczki po... **obywatelstwo polskie!**

Niewątpliwie bowiem nie pozbawionym dużej dozy pikanterii faktem jest, **że osławiony Jiliusz Barmat starał się usilnie o nadanie mu obywatelstwa polskiego i to właśnie w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi.**

W związku z tym powstały pogłoski, jakie obiegły część prasy zagranicznej, o rzekomym obywatelstwie polskim Barmata.

Sprawa ta w świetle prawdy przedstawia się jak następuje:

W r. 1936 Juliusz Barmat za pośrednictwem Konsulatu Polskiego w Brukseli **wniósł podanie do Urzędu Wojewódzkiego o nadanie mu obywatelstwa polskiego.** Sam fakt wystąpienia z podobną prośbą charakteryzuje dosadnie aferzystę i jego nastawienie myślowe. Urząd Wojewódzki Łódzki podanie Barmata pozostawił naturalnie bez uwzględnienia, ponieważ **Barmat nigdy na rzecz Polski nie optował i do naturalizacji jego nie było żadnych absolutnie podstaw.**

Barmat próbował szczęścia i akurat wycelował swoimi zabiegami w Łódź. Jak informują nas z kół polskich w Antwerpii, gdzie Barmat był postacią dość znaną — podstawą do wystąpienia jego o nadanie mu obywatelstwa polskiego w Łodzi miał być fakt pewnej łączności jego **z polskim Manchesterem w okresie przedwojennym.**

Oto słynny aferzysta (ur. w 1889 r. w Humaniu) w r. 1898 miał przybyć do Łodzi, gdzie **miał ukończyć tutejszą szkołę handlową, po ukończeniu tej uczelni miał objąć posade nauczyciela we wsi Kały pod Aleksandrowem.**

W roku 1906, kiedy sprzykrzył mu się zawód nauczyciela. **Barmat wyemigrował do Holandii,** gdzie odrazu rzucił się w wir ryzykownych interesów. Nawiązał on stosunki handlowe z kupcami rosyjskimi i wkrótce stał się jednym z poważniejszych kupców kolonialnych w Holandii, zajmujących się przeważnie eksportem do Rosji.

W r. 1914 Barmat założył T-wo Akc. **„Nowita“** a w r. 1916 założył T-wo **„Amexina“,** już wtedy Barmat był potężnym potentatem finansowym. W okresie tym Barmat trudni się **masowym importem do Holandii zboża rosyjskiego,** które następnie szmugluje do Niemiec, za co zostaje wciągnięty na czarną listę przez rządy państw koalicyjnych. Również pada nań podejrzenie, że **uprawia szpiegostwo na rzecz Niemiec.**

Po przewrocie bolszewickim w Rosji. Barmat czyni usilne starania o stanowisko **posła sowieckiego przy rządzie holenderskim,** jakoś bez rezultatu.

Po wojnie Juliusz Barmat przenosi swą działalność do Niemiec, gdzie **wykorzystuje dewaluację marki, robi świetne interesy i stwarza wielki koncern finansowy Barmatów,** którego krach już przed kilku laty wstrząsnął posadami wśród giełd światowych.

W okresie afery Stawiskiego we Francji również mówiono wiele o współudziale J. Barmata w różnych machinacjach aferzysty francuskiego, **mówiono nawet o stosunku przyjacielskim między Stawiskim i jego żoną, a Barmatem.** Także wymieniono nazwisko Barmatów w związku z tajemnicą śmierci sedziego Prince'a.

Do Belgii przeniósł się Barmat ze swą występną działalnością dopiero w 1935 r. pragnął działalność tę oprzeć na pewniejszych podstawach i dlatego prawdopodobnie **rozpoczął starania o obywatelstwo polskie w Urzędzie Wojewódzkim Łódzkim,** gdzie powoływał się na swój rzekomy w Łodzi pobyt w latach 1898—1907, w Łodzi mają znajdować sie ludzie, którzy mają pamiętać Juliusza Barmata z tych właśnie czasów.

Po bezskutecznych usiłowaniach uzyskania obywatelstwa polskiego, **Barmat podejmował kolejno starania o obywatelstwo innych państw,** ale także bez rezultatu, gdyż rządy państw uprzedzone już były o niewyraźnym obliczu niebieskiego ptaszka, który ze skromnego obywatela małego miasta na Ukrainie, Humania, przeddzierzgnął się w wielko**światowego finansistę, obalającego rządy państw i wywracającego najpotężniejszych dygnitarzy.**

Zaznaczyć należy, że **kuzyn Barmata o tym samym nazwisku prowadził przed kilku laty w Łodzi przy ul. Konstantynowskiej (dziś 11-go Listopada) hurtowy skład materiałów aptecznych.** Również i on zamieszany był później w różne afery finansowe o skali światowej.

Podkreślić raz jeszcze należy, że słynny aferzysta, o którego machinacje potknął się Rząd Belgii, obywatelstwa polskiego, naturalnie, nie posiada.

W. Stanisławski.





Nadużycia b. prezydenta m. Pabianic

Świadkowie charakteryzują oskarżonego, jako niepoprawnego fantastę. — Rozprawa została odroczona do dnia 4-go grudnia

O toczącym się obecnie przed sądem okręgowym procesie przeciwko Romanowi Jabłońskiemu donosiliśmy wczoraj obszernie, cytując główne punkty aktu oskarżenia. Podsądny stoi pod zarzutami, że jako prezydent m. Pabjanic, **działając z chęci zysku wydatkował z kasy miejskiej ponad 50.000 zł. na rzecz Pabjanickiego Towarzystwa Eksportowego, którego najpewniej był cichym wspólnikiem i że zajmując jednocześnie stanowisko dyrektora K.K.O. m. Pabjanic, udzielił temuż Towarzystwu, nie bacząc na jego znikomą odpowiedzialność finansową, 136.000 złotych kredytu oraz szafował kredytami w stosunku do osób prywatnych, również nie odpowiedzialnych kredytowo, działając wbrew statutowi i przepisom.**

Wczoraj sąd rozpoczął przesłuchania pierwszych świadków.

Świadek Chmielewski, były dyrektor rzeźni miejskiej w Pabjanicach, maluje stosunki, jakie panowały w rzeźni z chwilą, gdy na mocy umowy, zawartej przez oskarżonego z Pabjanickim Towarzystwem Eksportowym, w części terenu utworzona została drobiarnia. Powstał chaos, który udzielił się również instytucji miejskiej, w samej zaś drobiarni i w całym Towarzystwie był nadmiar personelu. Umowa była dla miasta niekorzystna, wręcz szkodliwa. Wydatki na kurniki, jakie poczynił z kasy miejskiej oskarżony dla P. T. E. oraz sprężarka, którą nabył za miejskie pieniądze dla tegoż Towarzystwa — **to były wydatki z punktu widzenia interesów miasta całkowicie bezcelowe.** Oskarżony umieścił w zarządzie firmy swego szwagra, sam, zajmując dwa poważne stanowiska, **najwięcej bodaj czasu i uwagi poświęcał właśnie owej drobiarni.** Opłaty wnoszone przez to przedsiębiorstwo na rzecz miasta — **były małe, obecnie miasto uzyskuje daleko większe stawki z tego samego tytułu.**

Na pytanie obrony, czy Jabłoński działał z chęci zysku — świadek tego konkretnie ustalić nie może. **Uważa raczej podsądnego za fantastę, który wierzył, że z małego stanie się założone przez niego przedsiębiorstwo wielkim i że przynosić będzie wielkie zyski. Ufał również, że dzięki stosunkom wspólnika Raczyńskiego — wpłyną do Towarzystwa wielkie kapitały.**

Drugi świadek, **Bolesław Olszewski,** inspektor związku K. K. O. — dokonywał w roku 1932 z ramienia władz wojewódzkich **lustracji w K.K.O. w Pabjanicach.** Świadek stwierdził, że polityka kredytowa nie szła po linii statutowej, Jabłoński, załatwiający sam sprawy kredytów — **dzielał ich osobom pojedyńczym często wtedy, gdy płatnik był nie pewny.** Przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, drobni kupcy i rzemieślnicy — statutowo pierwsi, którym kredytu należałoby udzielać — **korzystali z dyskonta i pożyczek tylko w małym stopniu.** Po lustracji władze wojewódzkie wydały specjalne zarządzenia, obostrzające warunki udzielania kredytu. Jabłoński czuł się tymi zarządzeniami dotknięty i nawet w tej sprawie interweniował. Powołana potem została — na wniosek Jabłońskiego — **specjalna komisja, która dokonała badań działalności oskarżonego.** Wyniki prac komisji były dla podsądnego dodatnie, ale świadek przeprowadził drugą lustrację w roku 1935 i **wówczas stwierdził już poważne przekroczenia. Na działalności Jabłońskiego K. K. O. poniosła około 170.000 zł. strat, które przejęło miasto.**

— **Zdarzało się,** — wyjaśnia świadek na pytania oskarżycieli posiłkowych — **że Jabłoński sam korzystał z kredytów, działając przez osoby podstawione. Świadek Olszewski charakteryzuje oskarżonego** również raczej **jako fantastę, niż jako krętacza.**

Urzędniczka Kasy Komunalnej — Jadwiga Papiewska — opisuje szczegółowo sposób realizacji czeków. Były wypadki, że **z dyspozycji Jabłońskiego wypłacano czeki PTE, na które nie było pokrycia.**

Sąd po tych zeznaniach zarządził przerwę w rozprawie do dnia 4 grudnia.

(l)

Ks. Radziwiłł o swym ożenku z p. Suchestow

Spory majątkowe i intrygi rodzinne. — Plotki o zamierzonej adoptacji syna p. Suchestow.—Stosunek ks. Michała Radziwiłła do Żydów i rasizmu

„Wychowywałem się w Anglii i nie uznaję różnic rasowych"

Jedno z pism warszawskich zamieściło wywiad swego współpracownika z ks. Michałem Radziwiłłem, który, jak wiadomo, ma zamiar ożenić się z p. Suchestow. Przytaczamy poniżej ciekawsze fragmenty tego wywiadu:

Jest południe. Słonecznie i ciepło, choć to już schyłek listopada. Polska jesień w całej swej krasie. Na maszcie wieżyczki powiewa w wietrze **chorągiew o złoto niebieskiej barwie Radziwiłłów i** oznajmia, że pan i książę jest w pałacu.

Zbliżam się. Baszty nie ma, więc strażnik zamczyska nie dmie w herbowe Trzy Trąby radziwiłłowskie na widok Topora. Dopiero przed drzwiami wejściowymi, dopędza mnie, przybrany w granatowy płaszcz liberyjny z żółtymi wyłogami i **uzbrojony w rewolwer strażnik pałacowy.**

— Pan do kogo

— Do księcia.

— Kogo mam zameldować?

— Mnie.

Przez wirujące drzwi, mijając gęste szpalery, mieniących się soczystymi barwami, puszystych chryzantem — wchodzę do klatki schodowej. Dębowe boazerie. Na ścianach wiszą jelenie rogi, łby wilków, wypchane drapieżniki: trofea myśliwskie. Nadto przeliczne sztychy, akwaforty i t. p.

Czeka już kamerdyner, wyfraczony na niebiesko i zaufany leśniczy księcia, Marcinkowski, w zielonym mundurze, któremu wręczyłem kartę wizytową.

Anonsuje mnie i niebawem powraca.

— Książę pan i jaśnie pani wkrótce przyjmą pana.

Wchodzę do olbrzymiego hallu, szczelnie zasłanego puszystymi dywanami perskimi. Plafon ponad trzecim piętrem. Dokoła wnęki z urządzonymi stylowo salonikami i wejścia do pokoi. Nad nimi dwa piętra krużganków. Pośrodku olbrzymia kolumna, aż po plafon przyozdobiona rogami i głowami jeleni. Mnóstwo gobelinów i mniejszych arrasów, wiele sewrskiej porcelany, kryształy, brązy, srebra,

Przez okna wykuszów przysłonięte firankami wsącza się łagodne światło. Cały hall tonie wprost w chryzantemach.

On i ona

Po chwili podchodzi do mnie urodziwa kobieta. To pani Judyta Jeanette Suchestow.

— Książę zaraz przyjdzie, — mówi p. Suchestow. Polszczyzna nie najgorsza.

Z zaciekawieniem obserwuję głośną dziś kobietę; w trakcie tego, bezgłośnie, **sprężystym krokiem zbliża się wysoki, barczysty mężczyzna. Siwy, łysawy, krótki biały wąs rozczesany na boki. Z poza, w czarny róg oprawnych szkieł, patrzą przenikliwie szare oczy. Twarz szeroka, cera żółtawa, na brodzie i wydatnym podbródku, zaznacza się zarost golonej brody.** W Rzymie widziałem kiedyś ks. Michała — **dziś bez brody, to zupełnie inny człowiek.** Rudych włosów już niema. Ma na sobie ciemno - brązowe ubranie, w klapie czerwona rozeta Legii Honorowej, a w bocznej kieszonce biała, jedwabna chustka. Stonowany krawat brązowy, spięty diamentową szpilką. Na nogach jasno - brązowe, chavreaux, buciki. Trzyma się prosto, ale sztywny nie jest i wcale nie wygląda na to, by miał 67 lat.

Siedzimy we troje w jednym z wykuszy w klubowych, głębokich fotelach. Dokoła żardiniery z chryzantemami. Na prośbę o wywiad, ksiaże Michał Radziwiłł zgadza się i zaczyna mówić:

Książę opowiada dziennikarzowi o tym, że przez 36 lat mieszkał za granicą, zajmując rozmaite stanowiska w rosyjskiej służbie dyplomatycznej. Mówi też obszernie o sporach majątkowych między braćmi.

Spory majątkowe

— Jeszcze za życia ojca — mówi ks. Michał — była wentylowana sprawa odstąpienia przeze mnie Ołyki memu bratu Karolowi. Kiedy moje rodzeństwo wniosło odpowiednie podanie do sądu w Łucku, przesłano z carskiej kancelarii nadwornej ukaz, bez mojej interwencji — podkreśla z naciskiem mój rozmówca — że nikt inny, tylko ks. Michał, t. j. ja, może być zapisany, jako ordynat ołycki.

— Pomimo to w czasie rozpoczynającego się przewrotu w Rosji, udało się reprezentantom mego ojca przekupić starszego notariusza, który długo wzbraniał się sporządzić taki zapis.

— Przez szereg lat, nie chcąc wywoływać zgorszenia, starałem się, aby nie doprowadzać do procesu,, który musiałbym wygrać, ale dojść w inny sposób do porozumienia. Niestety, bezskutecznie.

Po krótkotrwałej przerwie, książę kontynuował swą opowieść:

— Po stracie syna, ś. p. Antoniego, który zginął śmiercią lotnika, przyzwyczaili się do myśli, że oni, ks. Michał z Nagłowic, są właścicielami Przygodzic, i boją się, aby przez małżeństwo, kimkolwiek by żona była, i możliwość urodzenia się z małżeństwa syna, — ordynacja nie wymknęła się im. Robią mi przez szereg lat trudności na każdym kroku.

O adoptacji syna p. Suchestow

Po chwilowej pauzie, zapaliliśmy papierosy, a ks. Michał zaczął znów mówić:

— Nigdy nie stanęło mi w myśli, ani też pani Suchestow nigdy o tym nie myślała, abym ja adoptował jej syna z pierwszego małżeństwa. To byłoby nawet niemożliwe, ponieważ w pierwszej mierze ojciec dziecka, Artura Edwarda Suchestowa, na to nie zgodził by się. Czytając o tym w pismach, ojciec dziecka szalenie się oburzał na takie plotki.

— To wyjaśniam li tylko dlatego, ponieważ spostrzegłem, że uczciwi ludzie uwierzyli w te bzdury, bo mnie zapytywali, czy rzeczywiście Artur Edward Suchestow ma być moim sukcesorem i fideicomisu (ordynacji)? **Jest to niemożliwe, choćby ze względów prawnych, ponieważ sukcesorem ordynacji może być tylko potomek Radziwiłłów z krwi i kości, a nie człowiek adoptowany. Mówi o tym wyraźnie statut radziwiłłowski.**

Zmrok już wypełzł z wnęk hallu więc na skinienie obecnej przy rozmowie p. Suchestow kamerdyner zapalił światło elektryczne. Pałac w Antoninie ma własną elektrownię. Rozbłysły więc kaskadą barw żyrandole kryształowe, odbijając refleksy świateł w weneckich zwierciadłach.

Mój rozmówca snuł wątek swych zwierzeń:

— Wyłuszczyłem — mówi ks. Michał — szereg pobudek, które spowodowały kampanię przeciwko mnie. Teraz przejdę do spraw dalszych.

Przyjaciel króla Jerzego V

— Wychowany i przeżywszy znaczną część mych lat na Zachodzie, a zwłaszcza w Anglii, gdzie miałem i mam mnóstwo przyjaciół i znajomych, stałem się politycznie jeszcze przed wojną światową niejako liberałem angielskim. Nigdy mnie nie pociągała żadna partia konserwatywna, a już najmniej niemiecka, ktróa przez tak długi czas nas, Polaków, uciskała, a powodowała się swą dewizą: „WIR WOLLEN DEN KOENIG ABSOLUT, WENN ER UNSEREN WILLEN TUT" (Chcemy absolutnie rządzącego króla, o ile będzie wykonywał naszą wolę). Ten skrajny i interesowny konserwatyzm odpychał mnie już od moich najmłodszych lat.

- Nie opuszczając Anglii przez jakieś 18 lat i żyjąc w towarzystwie króla Jerzego V-go, oraz jego przyjaciół, do których wolno mi się było zaliczać, poznałem i zaprzyjaźniłem się z licznymi Anglikami żydowskiego pochodzenia i w mojej liberalnej opinii

NIE UZNAJĘ RÓŻNICY RASY I POCHODZENIA,

o ile w sercach danych osób istnieje arystokracja honoru. W tym punkcie nie zgadzam się z innymi poglądami, ale też ich nie zwalczam. **Stoję na stanowisku równych praw dla wszystkich.**

W ANGLII NIKOGO TO NIE DZIWI, ŻE JEDEN Z PIERWSZYCH KSIĄŻĄT LORD ROSBEERY POŚLUBIŁ NIEARYJKĘ, ROTHSCHILDÓWNĘ. I tylu, tylu innych, których tu nie mamy czasu, ani powodu wymieniać.

— Żądam dla siebie podobnych praw, jakie posiadają angielscy lordowie, t. j. aby mi wolno było oddać serce tej osobie, którą sobie sam wybiorę i aby w to nikt nie wchodził i nie piętnował tego publicznie. Wypływa to z mego programu i liberalnego nastawienia.

Decyzja ożenku

Na zapytanie, jakie ma zamiary na przyszłość, ks. Michał Radziwiłł odpowiedział:

W miesiącu lipcu, podczas mego pobytu w Bad Gastein poznałem panią Suchestow. Następnie byliśmy razem w Krynicy, gdzie oświadczyłem się pani Suchestow o jej rękę. Oświadczyny moje przyjęła i dlatego 23 września 1937 zgłosiliśmy się w urzędzie stanu cywilnego w wójtostwie w Przygodzicach.

— Czy odpowiadają prawdzie pogłoski, że przeciwko księciu wpłynęło doniesienie o usiłowane dwużeństwo? — zapytałem.

— Mój brat Janusz — odparł ks. Michał **— i córka Leontyna Skórzewska przez adwokata Dembińskiego z Warszawy wnieśli pismo do wójtostwa w Przygodzicach tej treści, że nie będąc ani wdowcem, ani rozwiedzionym, ani też nie mając unieważnionego małżeństwa, usiłuję popełnić bigamię, żeniąc się z panią Suchestow. Formalnie oskarżyli mnie o usiłowane dwużeństwo. Odpisy tego doniesienia przesłali staroście powiatowemu w Ostrowie i do prokuratora sądu okręgowego w Ostrowie Wielkopolskim. O jakichkolwiek dochodzeniach nic mi dotąd nie wiadomo, nie mam o tym żadnych wiadomości i myślę, że władze będą uważały te doniesienia za zmyślone i nie będzie z tego żadnych skutków.**

— Jeśli dochodzeń nie było, skąd ksiażę wie, że takie doniesienia wpłynęły do tych urzędów?

— Wójtostwo dało mi odpis pisma — odpowiedział książę.

— A jak się przedstawia sprawa poprzednich małżeństw księcia — zapytałem. — Książę był już dwukrotnie żonaty, prawda?

— Tak. Pierwszy raz ożeniłem się w Petersburgu w 1897 roku z panną Marią Bernardaky. Z tego małżeństwa miałem dwoje dzieci: syna ś. p. Antoniego i córkę Leontynę hr. Skórzewską. Małżeństwo moje rozwiódł w r. 1914 prawosławny synod, a nadto unieważniła je Stolica Apostolska wyrokiem Roty św. Była moja małżonka żyje i przebywa pod Bydgoszczą u córki Leontyny hr. Skórzewskiej.

— Drugi raz ożeniłem się w roku 1916 w Vaduz w księstwie Lichtenstein z margrabiną Joaquiną Santa Susanna. Dzieci nie mieliśmy. Meszkając przez kilka lat stale we Francji w roku 1929 uzyskałem w Bayonnie rozwód. **Nadto Stolica Apostolska rozpatruje moją skargę o unieważnienie małżeńswa z tego powodu, że ślubu nam udzielił nieupoważniony do tego kapłan. A to powoduje nieważność zawartego związku.**

— Dlatego nie może być mowy nawet o bigamii — zakonkludował książę.

Plac Leonarda będzie wykupiony

z rąk prywatnych.—Urządzona tu będzie stacja końcowa tramwajów miejskich

Jak się dowiadujemy, **Zarząd Miejski postanowił wykupić z rąk prywatnych plac Leonarda, położony w górze ul. Piotrkowskiej za placem Reymonta,** aby usprawnić komunikację zarówno tramwajów miejskich jak i dojazdowych na tym odcinku, ułatwić pasażerom przesiadanie się z jednego tramwaju do drugiego i odciążyć plac Reymonta.

Według projektów, rozpatrywanych obecnie w wydziałach przedsiębiorstw miejskich i technicznym, na **placu Leonarda urządzona będzie stacja końcowa tramwajów miejskich oraz stacja początkowa tramwajów dojazdowych.** W ten sposób tramwaje dojazdowe cofnięte zostaną o dwie przecznice poza obrąb miasta. Równocześnie **skasowane będą tory tramwajowe na pl. Reymonta.**

Po usunięciu z pl. Leonarda straganów, w samym środku wybudowanoby **poczekalnię tramwajową i przed tą poczekalnią z jednej strony zatrzymywałyby się tramwaje miejskie, z drugiej zaś tramwaje dojazdowe.** Dokoła poczekalni urządzone mają być zieleńce. Przyczyniłoby się to do zwiększenia bezpieczeństwa i wygody pasażerów.

Natomiast **pl. Reymonta mógłby zostać całkowicie przebudowany,** podobnie jak przebudowany został pl. Boernera. Decyzja w tej sprawie zapadnie na najbliższym posiedzeniu kolegium magistratu. (i).

Nowe przepisy o szyldach

Napis musi być umieszczony zzewnątrz przedsiębiorstwa.—Imię i nazwisko kupca nierejestrowego.— Zezwolenia Inspekcji Budowlanej

Wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe winny być w odpowiedni sposób oznaczone na zewnątrz napisami lub szyldami.

Prowadzący przedsiębiorstwo dotychczas oznaczali swe zakłady, sklepy czy magazyny tablicami, szyldami i napisami w sposób zarówno w treści, jak i formie dowolny. Tymczasem w myśl przepisów: 1) Prawa Przemysłowego art. 33, 2) Kodeksu Handlowego Dz. III. Ks. I. art. 27—31; 3) Ustawy o Podatku Przemysłowym art. 34; 4) Prawa Budowlanego; 5) Rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 5. IX. 36. (Dz. Ustaw 70 poz. 505) prowadzący przemysł nie może traktować dowolnie pewnych zasadniczych i podstawowych norm.

Każde więc przedsiębiorstwo winno być oznaczone napisem lub szyldem zewnętrznym, a więc nie ukrytym za oknem wystawowym, czy za drzwiami wejściowymi do sklepu.

Ponieważ prawo przemysłowe dopuszcza używanie wyrazów nie będących imieniem i nazwiskiem właściciela tylko wtedy, gdy te wyrazy są ściśle zgodne z nazwą firmy, zgłoszoną do rejestru handlowego — **kupiectwo nierejestrowe** musi oznaczać przedsiębiorstwa pełnym imieniem i nazwiskiem właściciela i dla tej więc kategorii kupców fantastyczne dodatkowe słowa w oznaczeniu na szyldach poza imieniem i nazwiskiem należy uważać za niedopuszczalne.

Jeżeli przedsiębiorstwo zmienia właściciela, to w odniesieniu do **kupców nierejestrowych** magazyn czy sklep zaopatrzyć należy nowym szyldem, zawierającym imię i nazwisko nowego właściciela.

Gdy przedsiębiorstwo przeszło do nowonabywcy wraz z dawną nazwą — na szyldzie należy pod nazwą firmową oznaczyć dokładnie nowego właściciela. Podobne zmiany należy wprowadzić, gdy firma przemianowana zostaje na spółkę.

Niezależnie od przytoczonych zasadniczych norm, regulujących sprawę dokładnego oznaczenia prowadzącego przemysł — szyldy, znaki i napisy muszą od**powiadać przepisom prawa budowlanego,** które poza uregulowaniem spraw bezpieczeństwa budowlanego nakłada obowiązek utrzymania znaków, szyldów i napisów w pewnej formie artystycznej, harmonizującej ponadto z całością architektoniczną domów i ulicy.

Prowadzący przedsiębiorstwo otrzymują zezwolenia na wywieszenie szyldów od Inspekcji Budowlanej Zarządu Miejskiego, przy czym Inspekcja kieruje się równocześnie uwagami i życzeniami Wydziału Przemysłowego, oczywiście tylko w zakresie strony formalnej, t. j. treści napisu.

Zezwolenia wydawane są indywidualnie za opłatą, obowiązującą, zgodną z taryfą z dnia 8 sierpnia 1933 roku.

Pamiętajcie o najnieszczęśliwszych

Cały szereg czynników, których źródłem jest częstokroć ogólny upadek gospodarczy, dziedziczność, warunki bytowania społecznego, — a tylko w drobnej części moment ściśle indywidualny, — popycha wielu naszych bliźnich do kolizji z postanowieniami prawa a w ślad za tym do odosobnienia winnych w więzieniach.

Fakt, że zamknięcie w więzieniu jest zwykle jedyną formą odwetu przeciw łamaniu prawa, — że jest naturalną funkcją porządku społecznego, — nie zmienia jednak tej strasznej prawdy, brak wolności osobistej i to w uciążliwych warunkach więziennych jest straszliwym ciosem dla ciała i duszy więźnia, grożącym mu ponadto odcięciem na resztę życia od zdrowej części społeczeństwa, i że przede wszystkim uderza w niewinną rodzinę więźnia, pozbawioną najelementarniejszych potrzeb życiowych.

Społeczeństwu, którego przecież cząstką jest też i więzień, nie wolno poprzestać na czysto negatywnej czynności karania, — jego obowiązkiem moralnym jest działalność pozytywna dla więźnia przez podźwignięcie go moralne i materialne z upadku. Zaniechanie tego obowiązku i pozostawienie więźnia swemu losowi to działanie na własną szkodę, — to zwiększanie straszliwej choroby społecznej w postaci zwiększonych kadr armii przestępczej.

Organizacja, urządzającą pomoc moralną i materialna dla więźnia i jego niewinnej rodziny, — walczącą w różnej formie o wcielenie więźniów do zdrowej części społeczeństwa, — to Patronat Więzienny, — znajdujący mimo swej niezmiernie doniosłej roli zbyt nikłe poparcie społeczeństwa.

Wybitnym wyrazem tego stanu jest znikoma ilość około 200 członków Patronatu w 600.000-ej Łodzi to malutki w stosunku do spełnianych zadań budżet instytucji, — ograniczający się do sumy około 15.000 zł rocznie.

Patronat apeluje do dobrze zrozumianego własnego interesu społeczeństwa i do jego uczuć ludzkich, — wołając:

Zapisujcie się na członków Patronatu Więziennego!

Składajcie ofiary w naturze i gotówce dla urządzenia gwiazdki niewinnym dzieciom więźniów.

Zapisy i ofiary przyjmuje biuro Patronatu, mieszczące się w Łodzi przy ul. Gdańskiej 19, tel. 158-04.

Konferencja inspektorów pracy

odbyła się wczoraj. — Walne zebranie dorożkarzy łódzkich

Wczoraj odbyła się w okręgowym inspektoracie pracy **konferencja inspektorów obwodowych.** Dotyczyła ona wewnętrznych spraw organizacyjnych w inspektoracie pracy oraz sposobu usprawnienia i wykonywania kontroli nad przedsiębiorstwami przemysłowymi i handlowymi w Łodzi. Pozostaje to w związku z akcją kontrolną zakładów fabrycznych, dla sprawdzenia, czy wykonywane jest orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

* * *

Jak wiadomo, nadzwyczajna komisja rozjemcza, ustalając podstawowe warunki pracy i płac w przemyśle włókienniczym, równocześnie zadecydowała, że szereg spornych punktów załatwią strony między sobą, tymbardziej, że sprawy te nie nastręczały specjalnych wątpliwości. Komisja fachowa, która została w tym celu powołana, ukończyć ma swe prace do 15 grudnia.

W związku z tym w dniach najbliższych zwołane będzie posiedzenie tej komisji, specjalnie dla uzgodnienia **regulaminu delegatów fabrycznych.**

* * *

Wczoraj **zlikwidowany został strajk okupacyjny,** który trwał od kilku dni w fabryce A. Birkego w Aleksandrowie z powodu niehonorowania przez właściciela orzeczenia komisji rozjemczej. Właściciel fabryki zobowiązał się wyrównać stawki płac.

* * *

Dziś odbędzie się w Łodzi **walne zebranie dorożkarzy łódzkich,** na którym omawiane będą sprawy zawodowe. (i)

Wynaradawianie Polaków w Niemczech

W ciągu niespełna 23 lat zniknęło ze statystyki niemieckiej aż 600 tysięcy Polaków

„Kurier Poznański" pisze:

Niedawno ogłoszone zostały wyniki ostatniego niemieckiego spisu ludności (z roku 1933), odnoszące się do „mniejszości językowych". Cyfry te są jaskrawym dowodem, w jak bezceremonialny, bezwstydny sposób władze niemieckie **„likwidują", przynajmniej na papierze, sprawę polską w obrębie swych granic, przepisując po prostu za każdym razem setki tysięcy Polaków do rubryki „języka niemieckiego".**

Niemcy naginają wszystko do swoich perfidnych celów. Robią to z całą ścisłością, a więc „sumiennie" i „gruntownie" po prusku. Mniejszości narodowe są dla nich niewygodne. Dlaczego wobec świata mają być Niemcy nie w porządku? Najłatwiej wykazać w spisie ludności ile naprawdę jest mniejszości w Niemczech. I obliczyli.

Jeśli chodzi o mniejszości polskie to obliczenie ich na podstawie statystyki niemieckiej dla samych Polaków przedstawia wiele trudności, a co dopiero politykom zagranicznym, którzy biorą najczęściej cyfry statystyczne bezkrytycznie.

Zliczenie tych rubryk dla Śląska Opolskiego, Pogranicza, Powiśla, Mazur i Warmii oraz pow. lęborskiego i bytowskiego da nam dla poszczególnych spisów ludności wyniki następujące: rok 1910 — 965.617 Polaków, rok 1925 — 535.734 Polaków, rok 1933 — 365.568 Polaków.

Publicysta „Kuriera Poznańskiego" pyta, gdzie się podziało w ciągu niespełna 23 lat 600.000 Polaków? Nie sposób bowiem, aby wszyscy pominięci zapomnieli języka ojczystego. Ale nietylko chodzi tutaj o 600.000 Polaków, pominiętych w statystyce, bowiem

z owych 365.568 osób, wykazanych przez spis z r. 1933, Niemcy uważają za Polaków (odliczywszy Mazurów i Kaszubów), „w najlepszym razie" 100.000; reszta osób z polskim językiem macierzystym to — Niemcy, używający jedynie domowego dialektu słowiańskiego...

Tego rodzaju „wywody", utrzymane w tonie najzupełniej poważnym, niemal codziennie spotykamy na łamach prasy niemieckiej. Po co jednak Niemcom takie fałsze i brednie? Rzecz jest prosta. Po to, by dowodzić, że skoro Polaków jest tak mało, nie trzeba im szkół, ani prasy, ani żadnych własnych urządzeń społecznych czy kulturalnych.

„Kurier Poznański", który po „Warszawskim Dzienniku Narodowym" jest drugim naczelnym organem Stronnictwa Narodowego, zapatrzonego w dużej mierze bezkrytycznie na to, co się w Niemczech dzieje, pyta z pewnego rodzaju przerażeniem, co warta będzie deklaracja rządu niemieckiego o poszanowaniu praw mniejszości polskiej, **skoro tę mniejszość redukuje się do zera?**

ODBIÓR RADIA ZIMĄ LEPSZY, NIŻ LATEM

Najlepszymi miesiącami radiowymi są styczeń i luty, najgorszymi — czerwiec i lipiec

Każdy niemal radiosłuchacz, rozporządzający odbiornikiem lampowym stwierdza, że **odbiór radiowy ulega wszelkim zmianom;** raz jest lepszy, raz gorszy; w pewnych okresach nie pozostawia nic do życzenia, w innych — jakość jego znacznie się obniża. Początkujący radiowiec przypisuje z reguły winę **swemu odbiornikowi,** martwi się tym i żąda od firmy wyjaśnień. Z biegiem czasu jednak nabywa odpowiedniego doświadczenia i wówczas obarcza winą pogodę. I to ma rację — jeśli chodzi o odbiór fal średnich i długich. Zgoła natomiast inaczej przedstawia się sprawa z **falami krótkimi,** t. j. od 10 do 100 metrów, w ramach którego to zakresu pracuje już dziś cała masa stacyj radiofonicznych. Na tym bowiem zakresie przy odbiorze bardzo dalekich stacyj **stan atmosfery w miejscu odbioru nie ma na odbiór żadnego wpływu, zaś na odbiór bliższych stacyj wywiera wpływ bardzo nieznaczny.**

Ale nie chodzi tu o zakłócenia atmosferyczne, które swoimi trzaskami w większym lub mniejszym stopniu zatruwają nam życie, a o których pochodzeniu jesteśmy dobrze poinformowani. Interesuje nas bardziej inne zjawisko, a mianowicie **różnice w odbiorze między dniem a nocą, oraz latem i zimą.** Głowimy się dlaczego stacje, które wieczorem świetnie słychać, za dnia nie są słyszalne, a dlaczego szereg stacyj, których odbiór zimą nie nasuwał żadnych trudności, latem absolutnie nie da się odbierać.

Aby tego rodzaju „fenomeny" wyjaśnić, wielu uczonych przez długie lata badało te i inne zjawiska, których przyczyna jest wpływ słońca na rozchodzenie sie fal radiowych. Ogólnie można powiedzieć, że **wpływ ten jest tym intensywniejszy, im fala jest krótsza, im odległość między stacją nadawczą, a odbiorczą jest większa i im bliżej biegunów magnetycznych ziemi przebiega tor fali.**

Oddziaływanie słońca na fale radiowe należy przypisać jednoprocentowemu zmieniającemu się jego położeniu względem powierzchni ziemi i dwuprocentowej właściwej działalności słońca.

Przeprowadzane pod tym kątem widzenia badania ustaliły, że **fale średnie i długie sięgają w porze nocnej o wiele dalej aniżeli za dnia, że zasiąg stacyj zmniejsza się, gdy tor fali biegnie częściowo w strefie oświetlonej przez słońce, częściowo ciemnej, zwiększa się on nieco, gdy cała droga jest oświetlona, zwiększa się bardzo pokaźnie, gdy na całej drodze panuje noc.** Przyczyny tego należy się dopatrywać również i w oddziaływaniu swojego rodzaju powierzchni przegradzającej, która dzieli atmosferę na obszar dnia i nocy.

Zimą zasięg stacyj radiotechnicznych jest kilkakrotnie większy, aniżeli latem. Najlepszymi miesiącami dla odbioru radiowego są styczeń i luty, najgorszymi— czerwiec i lipiec.

Co do fal krótkich, to w porze dziennej do pokonywania dużych odległości nadają się fale poniżej 20 metrów, w porze od zmierzchu do późnego wieczoru — fale od 20 do 50 metrów, nocą — fale dłuższe od 50 metrów. Latem w strefach równikowych najkorzystniejszymi są fale od 20 do 50 metrów, zimą w strefach polarnych — fale dłuższe od 50 metrów.

Ale dla radiosłuchacza najważniejszą sprawą jest to, że w okresie zimowym odbiór radiowy jest wolny od zakłóceń atmosferycznych i że może on odbierać cały szereg stacyj, których latem nie słyszał.

Niespodziankę tutaj mogą sprawić proste i tanie odbiorniki lampowe, które przynoszą w okresie zimowym kilkanaście, a nawet i więcej takich stacyj, o odbiorze których latem nie można było nawet marzyć.

Najmilszy podarek na św. Mikołaja

Św. Mikołaj ruszył w drogę i wkrótce do nas zawita. Stary, piękny zwyczaj każe pamiętać o miłych osobach. Lecz tu kłopot: co wybrać, co ofiarować, co mogłoby sprawić największą przyjemność?

Zdradzimy sekret: jest prezent, który kosztuje zaledwie 5 złotych, a może stać się wspaniałym 500-złotowym podarkiem. To książeczka premiowana PKO V-ej serii, czyli „książeczka szczęścia". Nazywają ją tak, ponieważ co 3 miesiące PKO rozlosowuje między posiadaczy książeczek premie za systematyczne oszczędzanie, sięgające od 50 do 500 zł. Otwierając książeczkę i wpłacając 5 - złotową wkładkę stwarzamy obdarowanemu szanse zdobycia 500 złotych.

„Książeczka szczęścia" jest prezentem o wielkim znaczeniu wychowawczym, ponieważ zachęca do systematycznej oszczędności i Obdarowany, wnosząc co miesiąc wkładkę 5-ciu złotych, po 9½ latach dojdzie niepostrzeżenie do sumy 600 złotych. Po upływie 9½ lat przed wypłatą zaoszczędzonej sumy odbędzie się jeszcze losowanie dodatkowe, w którym jako nagroda za wytrwałość w oszczędzaniu przypadną szczęśliwym posiadaczom książeczek premie po 400.— złotych.

Książeczka premiowana jest najstosowniejszym podarkiem dla młodzieży, pozwalając zebrać kapitał np. na późniejsze studia, najlepszym upominkiem dla narzeczonych, dla młodego małżeństwa, dla rodziców małego dziecka, wreszcie dla wszystkich, bo któż nie pragnie uśmiechu losu, kto nie marzy o premiach kilkuset złotowych i o zebraniu kapitaliku. „Książeczka premiowa— szczęścia połowa!"

Ażeby ułatwić ofiarowywanie książeczek premiowanych V-ej serii na św. Mikołaja, PKO w Centrali i we wszystkich Oddziałach przyjmuje odrazu dowolną ilość wkładek miesięcznych z góry.

wieści SPORTOWE

Dziś inauguracja drużynowych mistrzostw Polski

Dzisiejszej niedzieli zainaugurowane zostaną drużynowe mistrzostwa bokserskie Polski, które w sezonie bieżącym mają nieco zmienione oblicze. Ubyły bowiem dwie drużyny, które od lat odgrywały dominującą rolę w mistrzostwach. Są to IKP i Okęcie. Będą one w tegorocznych spotkaniach zastąpione przez Geyer i Legię warszawską.

W dzisiejszych spotkaniach eliminacyjnych zmierzą się następujące drużyny: Wisła — KSZO w Krakowie, Lehia— Strzelec (Janowa Dolina), Flota — Elektrit i HCP — Geyer.

Najciekawiej zapowiada się mecz łódzko-poznański, bowiem w grupie tej walczą tylko dwie drużyny i zwycięzca zakwalifikuje się do finału.

Drużyna Geyera, która udała się wczoraj do Poznania ma słabe widoki na zwycięstwo, nie jest jednakże wykluczone, że wywalczy ona wynik remisowy, a wówczas odbędzie się ponowna rozgrywka w Łodzi.

Rewanżowe spotkanie WKS — ŁKS (Liga)

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych zapowiedziany jest na dzień dzisiejszy mecz piłkarski. Rozegrają go zespoły ŁKS-u i WKS-u. Ubiegłej niedzieli drużyna wojskowych nieoczekiwanie pokonała ligowców.

Dzisiejszy rewanż zapowiada się więc b. ciekawie. Mecz rozegrany zostanie o godz. 11.30 na stadionie **ŁKS-u.**

Sobik i Nawrocki mistrzami we florecie i szpadzie

Warszawa, 27 listopada.

W sobotę rozpoczęły się w Warszawie zawody szermiercze o mistrzostwo Polski.

We florecie startowało 6-ciu zawodników. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył Sobik (Śląsk).

2) Banaś (Łódź), zeszłoroczny mistrz Polski. 3) Nawrocki (AZS Warszawa). 4) Paszek (Śląsk). 5) Karwicki (Śląsk). 6) Prażanowski (Łódź).

W szpadzie startowało 8-miu zawodników. Zwycięstwo i tytuł mistrza zdobył niespodziewanie Nawrocki (AZS Warszawa), odnosząc 6 zwycięstw i ponosząc jedną porażkę.

2) Kamala (Śląsk), 3) Zaczyk (Śląsk), 4) Karwicki(Śląsk), 5) i 6) Segda i Suski), 7) Szempliński (Legia), 8) Sobik (Śląsk).

Kantor został wyeliminowany, walcząc znacznie poniżej swej formy.

Pięściarze Kruscheendera walczą dziś w Warszawie

Wicemistrz okręgu łódzkiego Kruscheender z Pabianic rozegra w dniu dzisiejszym spotkanie z Makkabi warszawską w stolicy.

Mecz Makkabi — Kruscheender będzie najpoważniejszą imprezą sportową stolicy to też wywołał on duże zainteresowanie.



TEATR POLSKI
Śródmiejska 15

Dziś, w niedzielę, o godz. 4-ej po poł. oraz wieczorem o godz. 8.30 dwa bezwzględnie ostatnie powtórzenia arcywesołej komedii Hopwooda „Jutro pogoda", poczem sztuka ta schodzi z afisza.

W poniedziałek o godz. 6.30 wiecz. porywające widowisko St. Wyspiańskiego „Noc Listopadowa", stanowiąca w dalszym ciągu olbrzymi ewenement artystyczny naszego miasta.

We wtorek o godz. 8.30 wiecz. dramat K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka" w reżyserii Br. Dąbrowskiego.

W próbach pod reżyserią Aleksandra Węgierki „Tessa".

TEATR KAMERALNY
Cegielniana 27

Znakomity gość łódzkiej sceny, Aleksander Węgierko, kończy już swoje występy w komedii Shaw'a „Pygmalion". "Pygmalion" powtórzony będzie dziś dwukrotnie, więc o godz. 4-ej po poł. i o 8.30 wiecz. oraz w poniedziałek o godz. 7.30 wiecz., a we wtorek o godz. 8.30 wiecz.

Wkrótce premiera świetnej komedii muzycznej Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna" w opracowaniu J. Tuwima i w reżyserii Z. Biesiadeckiego.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa 18

Dziś w Teatrze Popularnym premiera kapitalnej polskiej komedii Aleksandra hr. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów", w reżyserii Stefana Wronckiego, a w dekoracjach T. Kalinowskiego. „Wielki człowiek" dany będzie dziś dwukrotnie, więc o godz. 4.30 po poł. i o godzinie 8.15 wiecz.

W poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Wierna kochanka".

TEATR W SALI GEYERA.
(Piotrkowska 295).

Dziś, w niedzielę, o godz. 4.30 po południu i o 7.30 wiecz. wchodząca świeżo na afisz dramatyczna sztuka K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka", w reżyserii Br. Dąbrowskiego, a w dekoracjach T. Kalinowskiego.

BOY-ŻELEŃSKI W FILHARMONII.

„Pietyzm i niedyskrecja w literaturze"—oto tytuł odczytu, jaki wygłosi Tadeusz Żeleński (Boy) w sali Filharmonii w czwartek, dnia 2-go grudnia r. b.

Temat ujęty typowo po boyowsku, na tle rozległych perspektyw literackich i obyczajowych, w świetle wysokiej kultury i doświadczenia znakomitego krytyka, który co do dowcipu i wdzięku podania przedmiotu mało ma sobie równych.

Bilety na odczyt powyższy sprzedaje kasa Filharmonii.

WARSZAWSKI KUKIEŁKOWY TEATR DLA DZIECI „BAJ"

Niezwykłą atrakcja jest w ostatnim okresie w Warszawie Teatr Kukiełkowy dla Dzieci — „Baj", prowadzony przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. „Baj" -osiągnął obecnie tak wysoki stopień rozwoju, iż wielokrotnie z najpoważniejszych stron podkreślano jego wyższość artystyczną i techniczną nad słynnym włoskim teatrem marionetek „Piccollo". Jest objawem niezwykle pocieszającym, że Polska pierwsza z państw europejskich pomyślała o zorganizowaniu dla dzieci teatrzyku, stojącego na poziomie bardzo wysokim, a jednocześnie dającym dzieciom bezpośrednią prostotę i miły czar inteligentnie napisanych i prawdziwie pięknych bajeczek.

Dziatwa łódzka będzie miała możność przekonać się o tym w dniach 7 i 8 grudnia r. b.

AKADEMIA LISTOPADOWA

Zarząd Okręgu Łódzkiego ZPMP „Orlę" urządza dnia 29 bm o godz. 19 w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16, Akademię Listopadową, na którą zaprasza członków i sympatyków.

Na program złożą się: prelekcja, którą wygłosi p. prof. Marian Bolesław Aniołowicz, występy chórów ZPMP „Orlę" pod kier. p. Piotrowskiego Wacława i orkiestra Tow. Przyjaciół Muzyki pod batutą p. prof. Guttmeyera Wacława.

WYSTAWA OBRAZÓW S. PIASECKIEGO.

Wystawa obrazów młodego, utalentowanego artysty-malarza Szymona Piaseckiego jest licznie zwiedzana i cieszy się ogromnem zainteresowaniem.

Wystawa otwarta jest codziennie od godziny 11-ej do 20-ej, w niedzielę od 11—14.30.

Wstęp bezpłatny.

„WIOLONCZELE I KSIĘŻYC".

Nakładem Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich ukazał się zbiór poezyj p. t. „Wiolonczele i księżyc" przedwcześnie zmarłego poety łódzkiego Aleksandra Kraśnickiego. Zbiorek zawiera najcelniejsze utwory tego subtelnego liryka, którego z miastem naszym łączyły „chmurne i górne" wspomnienia z okresu wczesnej młodości.

„Wiolonczele i księżyc" można nabyć w każdej księgarni. Skład główny w księgarni S. Seipelta (sp. z o. odp.), Łódź, Piotrkowska 47.

Zbiórka złomu metalowego

Zarząd Grodzki Związku Rezerwistów w Łodzi na jednym ze swych posiedzeń uchwalił przeprowadzić zbiórkę złomu metalowego.

Rokrocznie Państwo Polskie płaci zagranicy miliony złotych za surowce sprowadzane dla potrzeb przemysłu, pracującego dla wzmocnienia obronności naszego Państwa.

Miliony te mogą i muszą pozostać w kraju przy odpowiednim zrozumieniu i poparciu całego społeczeństwa. Codziennie w każdym domu przez nieświadomość, marnuje się wiele majątku ogólnego, wyrzuca się po prostu na śmietnik niepotrzebne i bezużyteczne przedmioty metalowe, jako dla nas bezwartościowe. Każdy najdrobniejszy nawet przedmiot w masie, stanowi pewną wartość. Dlatego też Związek Rezerwistów, chcąc przyczynić się do zatrzymania w kraju tych sum na potrzebne inwestycje bardzo ważne z punktu widzenia gospodarczego i obronności Państwa, zainicjował zbiórkę wszelkiego rodzaju złomu metalowego, ze specjalnym uwzględnieniem metali półszlachetnych jak: mosiadz, miedź, cyna, cynk, aluminium, ołów itp. Każda zużyta tuba po paście do zebów, różnego rodzaju kremach kosmetycznych i do golenia, pudełka metalowe po środkach kosmetycznych, pastach, konserwach itp. „srebrny papier" — cyniolia, który służy jako zabezpieczenie opakowania przy różnych artykułach kolonialnych i słodyczach i cały szereg innych artykułów i przedmiotów używanych, a zużytych w gospodarstwie domowym, wszystko to przedstawia wartość, lecz w tym wypadku, jeżeli będzie celowo gromadzone i właściwie zużytkowane.

Zebrany złom metalowy Związek Rezerwistów przeznacza na zwiększenie funduszów obrony narodowej.

Nie wątpimy, że akcja nasza znajdzie należyty oddźwięk i właściwe zrozumienie wśród mieszkańców m. Łodzi i że wszyscy poprą realnie nasze zamierzenia, oraz wysiłki, przyczyniając się do wzmocnienia obronności Państwa.

Adresy Kół Związku Rezerwistów:

Zarząd Grodzki Związku Rezerwistów, Łódź ul. Kilińskiego 49, Koło I — ul. Gdańska 19, Koło II — ul Kraśickiego 4. Koło III — ul. Rokicińska 56, Koło IV — ul. Limanowskiego 53. Koło V — ul. Kopernika 62, Koło VI — ulica Piotrkowska 211. Koło VII — ul. Srebrzyńska 10. Koło VIII — ul. Piastowskiego 5. Koło IX ul. Chrobrego 4. Koło X — Przędzalniana 90. Koło XI — ul. Przędzalniana 68. Koło XIII — ul. Pomorska 141. Koło XV — ul. Srebrzyńska 10. Koło XVI — ul. Rokicińska 48. Koło XVIII ul. Kilińskiego 151. Koło XIX — ul. Piotrkowska 285. Koło XX — ul Dr. Szterlinga 26.

Nr. nr. telefonów: 17-000, 197-05 wewn. 10, 158-62, 204-07, 249-86, 158-04, 205-53, 196-60 wewn. 93.

Przyjmowanie złomu odbywać się będzie w lokalach Kół Z R. codziennie w godz. 18—20.

Za spokój duszy nigdy niezapomnianej naszej najukochańszej córki i siostry

ś. † p.

IZABELI MUSIAŁÓWNY

vel Muszalskiej

w dniu 29 listopada (poniedziałek), w siódmą rocznicę Jej zgonu, odbędzie się o godz. 9-ej rano żałobne nabożeństwo w kościele XX Jezuitów (ul. Podleśna), na które zapraszają krewnych, przyjaciół, koleżanki i kolegów zmarłej, pogrążeni w smutku

RODZICE I SIOSTRY.

B. P.

SALOMON JAŚ LEWKOWICZ

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w kwiecie wieku lat 37.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego w niedzielę, dnia 28 listopada o godzinie 2-ej.

Uprasza się o nieskładanie kondolencji. Matka, żona, siostry, szwagrowie i rodzina

Trzy zamachy samobójcze

zostały wczoraj zarejestrowane przez pogotowie ratunkowe

Trzej młodzi ludzie targnęli się wczoraj na życie.

W swym własnym mieszkaniu przy ul. Sierakowskiego 41 **poderżnął sobie brzytwą gardło 28-letni Józef Rosiński.** Jęki denata usłyszeli sąsiedzi, którzy wdarli się do jego mieszkania i, zastawszy go w kałuży krwi z głęboką raną gardła, zaalarmowali pogotowie. W stanie ciężkim został desperat przewieziony do szpitala ubezpieczalni.

Władze nie ustaliły narazie przyczyn rozpaczliwego kroku.

* * *

Zamieszkały przy ul. Jasnej 12 **napił się w zamiarze samobójczym większej dozy jodyny 27-letni Stanisław Cymer.** Lekarz pogotowia opatrzył poszkodowanego na miejscu i pozostawił go pod opieką domowników.

* * *

W trzecim wypadku usiłowała sobie odebrać życie i w tym zamiarze **wyskoczyła z okna drugiego piętra domu przy ul. Zawadzkiej 9, Marianna Szuleta,** służąca, zatrudniona w tym samym domu. Młoda, gdyż licząc 21 lat desperatka, uległa obrażeniom zewnętrznym i złamaniu obu nóg, i została przewieziona do szpitala ubezpieczalni. (l)

Kronika szachowa

TURNIEJ DRUŻYNOWY O MISTRZOSTWO ŁODZI

Dziś, w niedzielę, o godz. 11 w lokalu Zw. Prac. Skarb. (Pierackiego 17) odbędzie się 3-cia runda turnieju drużyn. o mistrz. Łodzi. Przewidziane są następujące spotkania: Skarbowcy — Podoficerowie, Łódzki Klub Szachowy — Zjednoczone, Koło Mł. Spółdz. — ARCO i YMCA — Tramwajarze.

ZE ZW. CHEMIKÓW ŻYDÓW W POLSCE.

Zarząd oddziału Łódzkiego Związku Chemików Żydów podaje niniejszym do wiadomości, że we wtorek, dnia 30-go b. m., o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się w lokalu Izby Polsko-Palestyńskiej (Moniuszki 2) zebranie członków Związku z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczyt dr. inż. J. Dawidowicza p. t. „Rola przemysłu chemicznego podczas wojny".
2. Herbatka towarzyska.
3. Żywa gazetka chemiczna (inż. S. Bornsztejn, inż. M. Wallach).
4. Dyskusja.

Wstęp wolny dla członków Związku i wprowadzonych gości.

KILKA SŁÓW O ZASTOSOWANIU WODY KOLOŃSKIEJ.

Wody kolońskiej nie należy utożsamiać z perfumami, jest ona bowiem w pierwszym rzędzie środkiem orzeźwiającym.

Woda kolońska „4711' usuwa znakomicie brud z ciała, chłodzi i działa antyseptycznie, dzięki czemu jest nieodzownym towarzyszem każdego sportowca na boisku i na plaży. — Jeszcze jedna zaleta, która zainteresuje specjalnie świat pań — prawdziwa „4711" tworzy piękną harmonię z każdym zapachem, nie wywołuje zatem niepożądanych dysonansów z zapachem używanych środków piękności.

Kilka kropel wody kolońskiej, dodanych do wody do płukania ust, działa orzeźwiająco, zwłaszcza, gdy się odczuwa pragnienie, lub jeśli gardło i usta wysychają podczas gorączki.

Nieście pomoc najbiedniejszym

[illegible]

Mięso jest szkodliwe

Co mówią jarosze o swym systemie odżywiania?

Jeszcze się dzisiaj zdarza, że jakiś starszy prowincjonalny eskulap, kiedy przyjdzie do swego pacjenta, który już znajduje się na wyzdrowieniu, przepisze:

— Więc teraz pora na przyjście do sił. Trzeba mu będzie dawać strawę jak najpożywniejszą. Mięsa oczywiście jeszcze nie, ale za to posilny rosołek!...

Taki sam eskulap 20 lat temu przepisałby nie rosołek, lecz bulion. Był to ekstrakt z mięsa, sporządzany w ten sposób, że skrawki wołowiny wrzucało się do butelki, zalewając gorącą wodą, po czym butelkę wstawiało się do garnka z wodą i gotowało przez kilka godzin. Mięso wygotowywało się do ostatka, zaś wszystkie zawarte w nim soki, w formie skondensowanej, pozostawały w rosole. Uważano, że w ten sposób daje się choremu najlepsze cząstki, zawarte w pożywieniu mięsnym.

Gdy dzisiaj pyta się lekarza-dietologa o wartość takiego bulionu, odpowiada w ten sposób:

— Przez gotowanie zabite zostały wszystkie witaminy, zawarte w mięsie. Białko zostało częściowo rozłożone. Wiele innych substancyj pożytecznych ulotniło się albo zniszczało. To co w bulionie zostało, to właśnie te substancje, które organizm później sam wydziela, przeważnie w formie moczu. Innymi słowy, bulion — to nic innego jak szkodliwy wywar o charakterze uryny.

I bądź tu mądry z lekarzami! To co dwadzieścia lat temu było najlepsze i godne polecenia, dziś jest najgorsze i szkodliwe. Z całą pewnością medycyna nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa. Kto wie czy za dwadzieścia lat znów nie każą nam pić „moczu" i nie będą się wyśmiewać z tego, co chwalą dzisiaj?

W każdym razie pewnym jest, że obecnie nauka zajmuje stanowisko zdecydowanie przeciwne spożywaniu mięsa i potraw mięsnych w ilościach większych.

Historia rodzaju ludzkiego wykazuje, że w założeniu swoim człowiek był zwierzęciem roślinożernym, a szczególnie chętnie żywił się korzeniami, bulwami, jagodami, owocami, nasionami i t. p. Możliwe jest, że spozywał pewne gatunki robaków, jaja ptasie, ale nie gardził też specjalnymi rodzajami traw. Życie zresztą było wówczas jeszcze bardzo ułatwione. Wspaniała, bujna roślinność panowała wówczas w całej Europie gdyż było to w okresie przedlodowcowym. Dopiero kiedy polarne lody zagarnęły Europę we władanie, a zwierzę zwane homo, wyginęło prawie doszczętnie, zaś resztki chroniły się po szczelinach i jamach, z głodu człowiek zaczął przechodzić na dietę mięsną. Mięso stało się podstawą pożywienia, szczególnie od czasu, kiedy człowiek prymitywny uczynił przełomowy, największy w dziejach wynalazek — ognia. Tych kilka tysięcy lat, które dzielą nas od minionego okresu — jest chwilką w dziejach wszechświata — doprowadziło do zwyrodnienia człowieka (tak twierdzą jarosze).

Odżywiając się mięsem zabijamy się programowo i codzień. Mięso zawiera cały szereg trucizn, poczynając od trucizny trupiej, a kończąc na substancjach podniecających, podobnych do niektórych alkaloidów. Mięso zwierzęce, a również i ryby rozkładają się tak szybko, że wystarczają 24 godziny po zabiciu, ażeby już pojawiły się dostrzegalne chemicznie objawy gnilne. Wprowadzając produkty gnilne do organizmu, zakażamy się jadem, zabijamy się powoli ale pewnie.

Pożytek z mięsa jest tylko taki, że organizm ludzki może sobie przyswoić pewne substancje, które skolei przyswoiło sobie zwierzę, pożerając roślinę. Organizmy zwierzęce, jako takie, nie mają właściwości witamino-twórczych; mogą tylko magazynować witaminy, które są produktem roślinnym. Zjadając mięso, szczególnie surowe, zjadamy jak gdyby magazyn witamin. Ale przecież daleko łatwiej, zdrowiej i bez szkodliwych następstw jest bezpośrednio przyswoić sobie witaminę z potraw roślinnych. Jarzyny, owoce, orzechy, rośliny mączne, tłuszcze, miód i t. d. zawierają olbrzymie bogactwo witaminowe i białkowe, a nie pozostawiają w organiźmie poważnych i szkodliwych następstw i trucizn.

Ludzie mięsożerni podkreślają, że mięso im nie szkodzi, ponieważ właśnie po spożyciu większej porcji mięsa czują się doskonale, pełni sił i świeżości. Tak jest istotnie, ale jest to czysto subjektywne uczucie. Mięso zawiera pewne substancje podniecające, które działają w przybliżeniu tak samo, jak alkohol lub kawa. Poczucie zdrowia i siły jest więc nie istotne, lecz pozorne. W rzeczywistości duża porcja spożytego mięsa, szczególnie jeszcze gotowanego albo pieczonego, daje organizmowi ludzkiemu bardzo mało. Witaminy zwierzęce są zabite, trucizny gnilne w obfitości.

Tak mówią zwolennicy kuchni jarskiej. Nauka w znacznej mierze potwierdza ich zasady. Jeśli dopuszcza używanie mięsa, to w każdym razie w bardzo ograniczonych ilościach, i to tylko mięsa ciemnego, z pominięciem drobiu, który podobno ma być wyraźnie szkodliwy. Ale znów powtarzamy — kto wie co będzie za dwadzieścia lat?

I dlatego ludzie trzymają się jakoś starych przyzwyczajeń i wolą się dalej zatruwać mięsem, niż puszczać się na niepewne flukta zmiennych diet.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 28 listopada 1937 r. | Dział gospodarczy — tel. 211-66.

Likwidacja zatorów

Rządowy projekt ustawy **nowelizującej ochronę lokatorów** został — jak wiadomo — w postaci ostatecznej uchwalony przez radę ministrów i skierowany do sejmu.

Niech nam będzie wolno przypomnieć, że od bardzo dawna opowiadamy się **za rozwiązaniem tak doniosłego społecznie i gospodarczo problemu,** jakim jest ochrona lokatorów, w sposób w miarę uwzględniający interesy obu w grę wchodzących stron, przyczym tezy nasze były następujące:

konieczne jest **przywrócenie wolności najmu mieszkań, ponieważ** ochrona lokatorów stanowi **zator w całości obrotu gospodarczego** i wywołuje w konsekwencji szereg innych zatorów;

lepszy jest **dłuższy — wieloletni — okres znoszenia ochrony** byleby poszczególne fazy były z góry, ustawowo i ścisłymi terminami oznaczone, daje to bowiem życiu gospodarczemu większą łatwość dostosowania się;

należy pozostawić **szeroki zakres władzy sędziowskiej dla zapewnienia indywidualnego traktowania poszczególnych wypadków życiowych** pod kątem widzenia słuszności gospodarczej i socjalnej;

należy **uprościć procedurę w sprawach związanych ze stosowaniem ochrony lokatorów;**

przy uwzględnieniu tez powyższych — kwestia czy zniżka wprowadzona w roku 1935 potrwa kwartał dłużej czy krócej jest **bez większej doniosłości i** traktowanie rzeczy pod jej kątem widzenia jest wyraźną przesadą.

Z dużą satysfakcją możemy dzisiaj już stwierdzić **zgodność projektu rządowego z tezami, których broniliśmy** na tych łamach. Niech nam będzie wolno wyrazić przypuszczenie, że projekt ten przejdzie zwycięsko przez głosowania parlamentu.

Z kolei za sprawą ochrony lokatorów — pójść musi **sprawa moratorium dla długów hipotecznych.** Wiąże się ona — jak wiemy — wielu ścisłymi węzłami **ze sprawą ochrony lokatorów.** Akcentujemy, że w zakresie sprawy długów hipotecznych — nazajutrz po wprowadzeniu moratorium generalnego opowiedzieliśmy się przeciwko niemu **a za — indywidualizującym każdy szczególny wypadek życiowy moratorium sędziowskim.** Zdaje się, że przebieg wydarzeń potwierdził słuszność tej tezy. Czekamy teraz, by usankcjonowała ją ustawa.

Dr. A. Z.

Lanital we Francji

Pewna grupa francuskiego przemysłu włókienniczego podjęła ostatnio intensywne przygotowania do uruchomienia we Francji fabryki lanitalu według patentu Snia Viscosy. Dla eksploatacji patentu włoskiego zawiązało się specjalne towarzystwo akcyjne, które dla uruchomienia fabryki lanitalu przejęło zakłady „Filature du Nord" w Wasquehal.

Przygotowania do podjęcia produkcji lanitalu są tak dalece zaawansowane, że według zapewnień kół zainteresowanych produkcja lanitalu zostanie definitywnie podjęta w początkach 1938 roku. (u)

Notowania bawełny

z dnia 26-go listopada 1937 roku.

NOWY JORK: Loco 8.12, grudzień 7.97—7.98, styczeń 8.00, luty 8.02, marzec 8.04—05, kwiecień 8.07, maj 8.11—12, czerwiec 8.12, lipiec 8.14, sierpień 8.13, wrzesień 8.12, paźdz. 8.12.

NOWY ORLEAN: Loco 8.19, grudzień 8.15, styczeń 8.14, marzec 8.18—22, maj 8.22, lipiec 8.22, październik 8.22—8.24.

LIVERPOOL: Loco 4.64, listopad 4.49, grudzień 4.51, styczeń 4.58, luty 4.58, marzec 4.61, kwiecień 4.63, maj 4.66, czerwiec 4.67, lipiec 4.69, sierpień 4.70, wrzesień 4.72, październik 4.75, listopad 4.76.

Giza: Loco 7.13, listopad 6.29, styczeń 6.39, marzec 6.45, maj 6.50, lipiec 6.57, wrzesień 6.57, październik 6.68, listopad 6.64.

Egipska Sakell.: Loco 8.16.

Upper: Loco 5.95, listopad 5.74, styczeń 5.61, marzec 5.62, maj 5.65, lipiec 5.69, wrzesień 5.60, październik 5.75, listopad 5.75.

BREMA: Loco 9.80, grudzień 8.65, styczeń 8.75, marzec 9.20, maj 9.40, lipiec 9.64, październik 9.82.

ALEKSANDRIA. Sakellaridis: styczeń 13.80, marzec 13.64, maj 13.58.

Zryczałtowanie podatku dochodowego

Sprawa ulg podatkowych dla handlu

Ostatni zjazd Zw. Izb Przemysłowo-Handlowych, z którego przynieśliśmy wczoraj szczegółowe sprawozdanie, wywołał w sferach gospodarczychh **specjalnie duże zainteresowanie,** bowiem po raz pierwszy dał on podsumowanie prac w zakresie nie częściowej, wycinkowej, lecz **ogólnej i konstruktywnej reformy naszego systemu podatkowego.** Dał on zarys pierwszego etapu programu reform, ujętego „na długiej fali", a więc będącego nie tylko wyrazem postulatów t. zw. sfer gospodarczychh, lecz **zespalającego w jedną całość potrzeby ogólno - gospodarcze kraju.**

Ta długofalowość programu reform, ujęcie go pod kątem celów ogólnych znalazło wyraz zarówno w przemówieniu b. min. Klarnera, jak i w referatach radcy Schaetzla, mówiącego o osiągnięciu **szczytowego punktu obciążeń podatkowych** oraz w referacie dyr. Sanda, rozwijającego konkretne zasady niezbędnych reform. Na specjalne podkreślenie zasługuje, iż wszystkie te referaty, **biorąc za punkt wyjścia układ stosunków gospodarczych i dynamikę rozwoju zagadnień demograficznych na wsi, uwypuklały warunki, mogące zapewnić wzmożenie tempa gospodarczego miast,** które tylko wtedy będą zdolne wchłonąć nadmiar ludności wiejskiej.

Oczywiście, wzmożenie życia gospodarczego w miastach musi nastąpić **tak od strony przemysłu, jak i handlu,** zatem **interesy obu tych działów w równym stopniu uwzględnione zostały w programie reform podatkowych.**

Jeśli chodzi o handel, to oprócz przytoczonych już przez nas we wczorajszym sprawozdaniu założeń programowych, na podkreślenie zasługuje jeszcze omówiony przez dr. Sanda **projekt zryczałtowania podatku dochodowego dla drobnych płatników.** Badania nad tą sprawą rozpoczęto stosunkowo najpóźniej, zatem nie jest ona jeszcze skrystalizowana w szczegółach, natomiast w ujęciu ogólnym postulat ten jest już przepracowany. Dr. Sand przewiduje **połączenie ryczałtu podatkowego z zagadnieniem scalenia podatku obrotowego** od niektórych artykułów, przede wszystkim spożywczych i kolonialnych.

Nie wyklucza to wprowadzenia ryczałtowego poboru podatku dochodowego również **i do innych działów handlu tam,** gdzie sfery gospodarcze uznają to za pożądane.

Interesy handlu w pełni uwzględnione były również na odcinku **ulg inwestycyjnych.** Wysunięte w tym względzie wnioski dotyczące ulgowego potraktowania dochodu, obróconego na działalność inwestycyjną, obejmowały **w równej mierze przemysł, jak i handel.**

Omawiając zagadnienie reformy podatku dochodowego, podkreślić jeszcze należy, iż zgłoszone w tym względzie postulaty szły **w dwu kierunkach.** Jedne dotyczyły **zniesienia podwójnego opodatkowania spółek akcyjnych** przez uchylenie podatku od dywidend, drugie równolegle wypowiadały się **za powszechną rekonstrukcją podatku dochodowego** w drodze **obniżenia stawek podatkowych i przeprowadzenia korektyw w ich progresji.** Oczywiście zagadnienie to pozostaje również w ścisłej łączności z zagadnieniem ulg inwestycyjnych. (—)

Sezon zimowy w branży trykotażowej

kształtuje się lepiej niż w innych działach włókiennictwa

Rynek trykotażowy w Łodzi miał w stosunku do innych branż **nieco pomyślniejszy sezon zimowy.** Wprawdzie w porównaniu z r. ub. zbyt artykułów trykotażowych był **cokolwiek mniejszy,** jednakże spadek obrotów nie był zbyt wielki i ogólny ich poziom kształtował się **naogół zadawalająco.**

Oczywiście w handlu detalicznym branży trykotażowej sezon **nie jest jeszcze zamknięty,** mogą zatem zajść niespodzianki w postaci zwrotów. Jednakże według wiadomości napływających z prowincji **utargi kupiectwa w omawianym dziale kształtują się dobrze,** spodziewać się zatem należy, iż **towar zostanie wyprzedany,** zwłaszcza, że sezon w tej branży winien trwać jeszcze przez większą część grudnia.

Wypłacalność kupiectwa w dziale trykotażowym jest zupełnie zadawalająca.

Welna zamiast odpadków wełnianych

Wobec spadku cen wełny o 30 procent na rynkach światowych, nastąpił na rynku surowcowym znamienny zwrot. Mianowicie **zapanował duży zastój w przedsiębiorstwach, sprzedających odpadki wełniane.** Na rynku nastąpił moment tego rodzaju, że **do produkcji kalkuluje się raczej użycie wełny, aniżeli odpadków wełnianych.**

Zdaniem sfer zainteresowanych, jeżeli ceny wełny surowej ulegną dalszej zniżce, **proces eliminowania odpadków wełnianych** jeszcze się pogłębi. Wobec niskich cen producentom **opłaca się bardziej używanie do produkcji wełny,** aniżeli odpadków wełnianych, bowiem w ten sposób gatunkowość gotowych towarów wełnianych wydatnie się polepszy, a co za tym idzie, można będzie osiągnąć ceny wyższe. (h)

Koniunktura we włókiennictwie rumuńskim

Wielkie zakupy przędzy bawełnianej zagranicą

W rumuńskim przemyśle bawełnianym utrzymuje się w dalszym ciągu **wysoka koniunktura.** Spadek cen bawełny, pomimo sporadycznych strat, jakie poniosły niektóre firmy, nie wywarł poważniejszego wpływu na rozwój koniunktury i według opinii kół zainteresowanych **nie stanowi on żadnego poważniejszego znaczenia dla jej dalszego rozwoju.**

Przywóz bawełny surowej do Rumunii w ciągu pierwszych 7 miesięcy b. r. wyniósł tyle, co cały import bawełny w r. 1936. Tak wielki wzrost importu spowodowany został zapotrzebowaniem zainstalowanych ostatnio **nowych przędzalń.** W związku z rozbudową przemysłu włókienniczego w Rumunii **zwiększyło się również bardzo poważne zapotrzebowanie na przędzę bawełnianą,** to też chcąc zapewnić uruchomienie tkalniom bawełnianym, Rumunia poczyniła w tym roku **bardzo wielkie zakupy przędzy bawełnianej za granicą.**

Jednym z największych zamówień, jakie Rumunia kiedykolwiek zawarła, jest tranzakcja na dostawę **3,500,000 kg przędzy bawełnianej,** dokonana całkowicie w Anglii przez „Centrala Cooperativa de Consum" w Bukareszcie. Zamówienie to obejmuje po większej części **tanią przędzę bawełnianą** na t. zw. tkaniny wiejskie. Dostawa przędzy z tego zamówienia **rozłożona została na rok.**

Drugie wielkie zamówienie dokonane przez tę samą firmę opiewa **na dostawę 1,500,000 kg. przędzy bawełnianej** (gatunek Mull). Zamówienie to dokonane zostało częściowo w Austrii, częściowo w Czechosłowacji.

Zatrudnienie w rumuńskim przemyśle bawełnianym jest nadal pełne, pomimo że, w związku ze zmniejszeniem się eksportu zboża, zamówienia na towary włókiennicze szczególnie z okręgów rolniczych uległy pewnemu zmniejszeniu. (n)

Protesty wekslowe w Polsce

W październiku r. b. zaznaczył się w Polsce wzrost protestów wekslowych, jeśli chodzi o sumę w złotych, natomiast nieznaczny spadek protestów pod względem ilościowym. Ogółem zaprotestowano, według danych głównego urzędu statystycznego, 149.9 tys. sztuk weksli na sumę 18.8 miln. zł., wobec 151.3 tys. sztuk, wartości 17.8 miln. zł. we wrześniu r. b. i 140.8 tys. sztuk weksli na sumę 19 miln. zł. w paźdz. 1936 roku.

W województwie łódzkim zaprotestowano w październiku 28.5 tysięcy weksli, wartośsi 3.6 miln. zł., w tym na Łódź przypadało 21 tysięcy protestów na sumę 2.4 miliona zł.

Tanie ale liche

Plaga podrabiania wzorów w przemyśle wełnianym

Plaga **naśladownictwa wzorów,** powracająca z każdym sezonem i specjalnie dokuczliwa **w branży wełnianej,** dała się odczuć również i w bież. sezonie zimowym, zwłaszcza **w zakresie t. zw. „floszy".**

Flosze, towary na palta damskie, zostały ostatnio przez kilka firm, rekrutujących się ze sfer wielkiego przemysłu, **wyprodukowane w sposób specyficzny i b. oryginalny.** Mniejsi producenci szybko **podrobili zarówno wzór, jak i charakter towaru** i rzucili na rynek bardzo wielkie ilości floszy **po cenie o 30 procent niżej, aniżeli producenci więksi.**

Zewnętrznie towar wyprodukowany przez mniejszy przemysł włókienniczy jest **bardzo podobny do floszy oryginalnych,** w rzeczywistości jednak towary te są **gatunkowo bardzo liche.**

Narazie, na skutek konkurencji mniejszego przemysłu, **wielki przemysł wełniany zmuszony był wycofać się z produkcji floszy,** zwłaszcza, że wszelka akcja sądowa okazała się bezskuteczna, naśladownictwo bowiem przybrało charakter poprostu masowy, oraz trudno jest odnaleźć prawdziwych winowajców. (h)

Upadłości i układy

- -0—

Icek-Ber Wolman wniósł do sądu podanie o otwarcie postępowania układowego. Prośbę swą motywuje tym, iż prowadząc w Łodzi przy Placu Wolności Nr. 5 przedsiębiorstwa sprzedaży konfekcji męskiej i damskiej i obecnie wobec ciągle wzrastającego kryzysu w branży konfekcyjnej i zmniejszaniu się popytu, znalazł się w trudnościach płatniczych.

Icek-Ber Wolman proponuje swym wierzycielom na spłatę ich należności nieuprzywilejowanych 100 proc. bez odsetek i kosztów w następujących ratach: Pierwszą ratę w sześć miesięcy od chwili uprawomocnienia się wyroku zatwierdzającego układ w wysokości 10 proc., drugą ratę — w wysokości 15 proc. w jeden rok i sześć miesięcy, trzecią ratę — 25 proc. w dwa lata i sześć miesięcy, czwartą — 25 proc.—w trzy lata i sześć miesięcy i piątą ratę — 25 proc — w cztery lata i sześć miesięcy od chwili uprawomocnienia się układu.

Sąd zażądał opinii o użyteczności gospodarczej, państwowej i społecznej przedsiębiorstwa od Izby Przem.-Handlowej i Inspektoratu Pracy oraz o stanie majątkowym od delegowanego przez sąd biegłego, po czym sprawa otwarcia postępowania układowego znajdzie się na najbliższym posiedzeniu sądowym.



PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

NIEDZIELA, 28 listopada 1937 roku.

8.00—8.05 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria“. 8.05—8.15 Dziennik poranny. 8.15—8.30 Gazetka rolnicza. 8.30—8.55 Muzyka poranna. 8.55 — 9.00 Program na dzisiaj. 9.00—10.30 Transmisja Nabożeństwa z Bazyliki Św. Jana w Toruniu. Kazanie wygłosi ks. Michał Sopoćko. Śpiewać będzie chór im. Św Cecylii. 10.30—11.30 „Opierzyny“ transmisja z Placu Alarmowego Koszarów Pułku Strzelców Podhalańskich w Przemyślu (przez Lwów). 11.30—11.40 „Nad trzykrotną granicą Polski“ — felieton wygłosi Grzegorz Timofiejew. 11.40—11.57 Wiązanki ludowe (płyty). 11.57—12.03 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.

12.03—13.00 Poranek symfoniczny. Wykonawcy: Krakowska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Olgierda Straszyńskiego i Józef Mikulski — wiolonczela.

13.00—13.30 Poranek Pieśni Legionowych — Tr. z sali Filharmonii Łódzkiej. Wykonawcy: Orkiestra i chór Moniuszkowców pod dyr. Karola Prosnaka.

13.30—14.30 Muzyka obiadowa (z Wilna). Wykonawcy: Orkiestra wileńska pod dyr. Władysława Szczepańskiego, Barbara Halmirska i Kazimierz Dembowski (śpiew).

14.30—14.45 Odsłonięcie pomnika Gen. Józefa Sowińskiego.

14.45—15.45 Audycja dla wsi. 1) Przegląd rynków produktów rolnych. 2) Muzyka (płyty). 3) „Nieszczęście“ słuchowisko. 4) Uczmy się od angielskiego hodowcy — pogadanka.

15.45—16.05 Audycja dla dzieci: a) Na polowaniu u króla Bimbambo — opowiadanie wygłosi Irena Korzybska. b) Muzyka—(płyty).

16.05—16.20 „Anielcia i życie“ — powieść mówiona w opracowaniu Heleny Boguszewskiej.

16.20—18.05 Podwieczorek przy mikrofonie — tr. z hotelu „Bristol“ w Warszawie. Wykonawcy: Orkiestra i soliści. **W przerwie: około godz. 17.50 — Chwila Biura Studiów.**

18.05—18.30 Recital fortepianowy Zbigniewa Drzewieckiego.

18.30—18.45 W hołdzie Stanisławowi Wyspiańskiemu — transmisja z Kościoła na Skałce (z Krakowa).

18.45—19.45 Teatr Wyobraźni: „Warszawianka“ Stanisława Wyspiańskiego. Słowo wstępne dr. Tadeusza Makowieckiego.

19.45—20.00 „Na horyzoncie łódzkim“ felieton wygłosi red. Czesław Gumkowski.

20.00—20.35 Koncert w wykonaniu Orkiestry Smyczkowej Związku Muzyków Chrześcijańskich pod dyr. Jerzego Sulikowskiego.

20.35—20.40 Wiadomości sportowe lokalne.

20.40—20.50 Przegląd polityczny.

20.50—21.00 Dziennik wieczorny.

21.00—21.15 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.

21.15—22.00 Wesoła audycja ze Lwowa.

22.00—22.50 „Opowieść o Mozarcie“ IV audycja „Figaro“ i „Don Juan“ w opracowaniu Karola Stromberga

22.50—23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego i kom. meteorologiczny.

23.00—23.30 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

17.00 MEDIOLAN. Koncert symf. Teatro Adriano. Sol. Scarpini.

18.00 RADIO PARIS. Koncert symf. z udz. wiolonczelisty Piatigorskiego.

19.35 WIEDEŃ. Recital skrzypcowy Emila Telemanyi.

20.05 WIEDEŃ. „Kobiety upiększają życie“ — radiopotpouri dr. L-Riedingera.

20.45 SOTTENS. „Orfeusz“ — opera Glucka.

21.00 PRAGA. Koncert Czeskiej ork. filharm.

21.30 STRASBURG. Festiwal Mozarta.

22.00 LONDYN REG. Niedzielny koncert wieczorny.

22.10 SZTOKHOLM. „Francesca da Rimini“ — opera Zandonail'ego (akt III).

Wyrok w procesie bandy trucicieli

Potworny żonobójca skazany na dożywotnie więzienie zaś mężobójczyni na 15 lat

Radom, 27 listopada.

Przed sądem okr. w Radomiu na sesii wyjazdowej w Ostrowcu, zakończony został proces przeciw szajce potwornych trucicieli, którzy **w wyrafinowany sposób zgładzili 3 życia ludzkie.**

Na usługach zbrodniarzy stał **zawodowy truciciel.** Zaopatrywał on swych niezwykłych „klientów“ w arszenik, którym następnie uśmiercali swych najbliższych krewnych.

Po przeprowadzeniu rozprawy, sąd ogłosił wyrok, na mocy którego

Jan Stępień skazany został za otrucie swej żony na 15 lat więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich oraz za udział w otruciu Fryziela na 10 lat więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich łącznie na karę dożywotniego więzienia i dożywotnią utratę praw.

Wiktoria Fryzielowa za otrucie męża, skazana została na 15 lat więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego i utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 10.

Poleżajew za udział w otruciu Stępieniowej na 8 lat więzienia. Marię Gurgulową z powodu braku dowodów winy, sąd uniewinnił.

W uzasadnieniu wyroku, sąd podkreślił, że zastosowano niski wymiar kary dla Poleżajewa jedynie dla tego, że rozprawa dotyczyła jednego wypadku otrucia, gdyż inne uległy przedawnieniu.

Skazani zapowiedzieli apelację.

Po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł nasz najukochańszy ojciec

B. P. KALMAN BRAUER

przeżywszy lat 73

Pogrzeb odbędzie się dnia 28-go listopada o godz. 12-ej w poł. z domu żałoby ul. Piotrkowska Nr. 121, o czem zawiadamiają

DZIECI I RODZINA

Nasz reporter zanotował

Na budowlach łódzkich wydarzyły się wczoraj trzy wypadki przy pracy.

Na ulicy Kopernika Nr. 50, schodząc z ciężarem po prowizorycznych schodach, spadł z wysokości kilku metrów i uległ skomplikowanemu złamaniu ręki i uszkodzeniom czaszki 29-letni Maran Urbański. Lekarz pogotowia stwierdził stan ciężki i skierował desperata do szpitala ubezpieczlni.

* * *

Na budowli przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 104 spadł z wysokości kilku metrów 60-letni Ludwik Kowalski, zam. przy ulicy Kresowej Nr. 17 i doznał ciężkich obrażeń kręgosłupa. Nieszczęśliwy został również przewieziony do szpitala ubezpieczalni.

* * *

Trzeci wreszcie wypadek wydarzył się na terenie zakładów sp. akc. Allart, Rousseau i S-ka przy ulicy Kątnej Nr. 19, gdzie spadł z dachu jednopiętrowego budynku 31-letni blacharz Wadysław Wyczechowski, zam. przy ulicy Błońskiej Nr. 15. Lekarz pogotowia stwierdził pęknięcie żebra i obrażenia ogólne i umieścił poszkodowanego w szpitalu ubezpieczalni.

* * *

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Żabiej 29 uległa poparzeniu 3-letnia Zenobia Kawecka. Dziewczynka wpadła do balii z gorącą wodą i uległa poparzeniu twarzy i obu rąk. Lekarz przewiózł małą denatkę do szpitala.

Na ulicy Rzgowskiej dostała się pod zaprzęg konny 43-letnia Teofila Zaczek, zamieszkała przy ulicy Lubelskiej Nr. 45. Lekarz pogotowia stwierdził złamanie prawej nogi i obrażenia ogólne i skierował poszkodowaną do szpitala.

* * *

Na ulicy Limanowskiego napadli na powracającego do domu 27-letniego Stanisława Chrzanowskiego, zam. przy ulicy Lotniczej Nr. 31, dwaj osobnicy, którzy zadali mu nożami szereg ran kłutych w piersi i ręce. Lekarz pogotowia przewiózł poszkodowanego do domu.

* * *

Władze zatrzymały wczoraj w Łodzi zdawna poszukiwanego włamywacza Maksymiliana Lewkowicza, który po dokonaniu kilku włamań, ostatnio w Toruniu, zbiegł z tego miasta i ukrywał się. Zatrzymano go w jednej z melin bałuckich.

* * *

Do mieszkania Anny Pasterskiej przy ulicy Łagiewnickiej Nr. 43 włamali się złodzieje i skradli garderobę, wartości 150 zł.

Ze strychu domu przy ulicy Andrzeja Nr. 56 na szkodę lokatorki Tuny Widerszal, nieznani sprawcy skradli bieliznę, wartości 300 zł.

W mieszkaniu Henryka Engla przy ul. Cegielnianej Nr. 18 nieujawniony sprawca skradł garderobę, wartości 150 zł.

We wszystkich wypadkach policja zarządziła dochodzenie.

Wielki skandal towarzyski w Wiedniu

Z Wiednia donoszą:

Poruszenie w tutejszych sferach towarzyskich wywołał skandal, jaki wynikł w jednej z arystokratycznych rodzin, cieszących się wielkim poważaniem. Pikantna ta historia opowiadana jest przez cały Wiedeń z wszystkimi szczegółami, które wyglądają raczej na scenariusz filmowy.

Osobami zamieszanymi w tym skandalu są: baron von Seebach, jego małżonka, oraz młody, początkujący aktor, Józef Rainer.

Pani Seebach, kobieta piękna, choć nie pierwszej młodości, słynęła z popierania młodych talentów teatralnych i będąc w zażyłych stosunkach z dyrektorem wiedeńskiego „Burgtheatru“, zasilała teatr w nowe talenty. Na urządzanych przez nią co tygodnia przyjęciach, gdzie gośćmi jej byli najpoważniejsi krytycy teatralni, spotkała przypadkowo młodego aktora, który w poszukiwaniu niezbędnej protekcji, znalazł się w salonie baronowej. Engagement Józefa Rainera (takie bowiem było jego nazwisko) w „Burgtheatrze“ — było zapewnione.

Baron v. Seebach, dowiedziawszy się o rzekomym flircie swojej żony, udał się na poszukiwanie rywala, którego znalazł w jednym z klubów. Aby nie zwracać ogólnej uwagi, rywale postanowili zagrać w karty i podczas gry załatwić swoje porachunki. W pewnym momencie obecni na sali usłyszeli słowa, wypowiedziane w pasji przez barona: „Panie Rainer! Pan fałszuje!“

Cały powyższy wypadek opisany został nazajutrz szczegółowo w pismach. W Wiedniu zawrzało. Nie wiadomo tylko, czy baron wniósł prośbę o rozwód, dowiedziano się tylko, że cała ta historia posłużyła za temat do filmu p. t. „Burgtheater“, który zrealizował twórca „Maskarady“ Willy Forst. Obsadę stanowią: Willy Eichberger, Olga Czechowa, Werner Krauss, Hortense Raky i Hans Moser.

Film ukaże się w Łodzi w kinie „Palace“.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Giełda pieniężna

Na dzisiejszym zebraniu giełdy akcyjnej w Warszawie tendencja była mocna, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Notowano. Bank Polski 108. Węgiel 24.50, Lilpopy 53.25, Starachowice 29.50.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych tendencja była również mocna, przy większych obrotach 3 proc. inwestycyjną i 4 i pół proc wewnętrzną. Notowano 3 proc. inwestycyjna I em. 73 — 73,25, seria 84.75. II em. 72 — 72.50, seria 83.75. 4 proc dolarowa 39.50, 4 proc konsolidacyjna 60,25. odcinki drobne 59 — 59.25, 5 proc konwersyjna 63, 5 proc. kolejowa 62, 4 i pół proc wewnętrzna 57.50, drobne odcinki 56.88, 8 proc. Przemysłu Polskiego funtowe 77.50, (kupon bieżący 96.57), 4 i pół proc ziemskie 57 — 57.50, 5 proc Warszawy stare 64.63, 5 proc Warszawy z r. 1933 62.88 — 63.38.

W obrotach pozagiełdowych: 3 proc renta ziemska 53.50, odcinki po 1000 zł 54, po 500 zł 58, Rudzki 8.85, za Firleya żądano 8,25.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano: poż. inwestycyjna I-sza em. 73.25—73.00, poż. inwestycyjna II-ga em. 72.25—72.00, dolarówka 40.25—40.00, poż. konsolidacyjna grube 60.50—60.25, poż. konsolidacyjna drobne 59.25—59.00, poż. wewnętrzna 57.75—57.50, poż. konwersyjna 63.50—63.25, Bank Polski 103.25—107.75. Tendencja mocna.

KONCERT SYMFONICZ. Z UDZIAŁEM BERDIAJEWA.

W środę, dnia 1-go grudnia r. b. o godzinie 8.45 wiecz. odbędzie się w sali Filharmonii drugi skolei koncert symfoniczny pod dyr. znakomitego dyrygenta Waleriana Berdiajewa z udziałem solistki France Ellegaard, pianistki światowej sławy, oraz powiększonej łódzkiej orkiestry filharmonicznej w składzie ponad 60 osób.

W programie koncertu wykonana będzie VI-ta Symfonia „Patetyczna“ Czajkowskiego, koncert fortepianowy D-moll Mozarta oraz koncert fortepianowy Es-dur Liszta. — Bilety do nabycia w kasie Filharmonii.

DZISIEJSZA UROCZYSTOŚĆ CHANUKOWA W SYNAGODZE PRZY AL. KOŚCIUSZKI.

Dziś, w niedzielę, o godz. wpół do czwartej po poł. odbędzie się w Synagodze przy Al. Kościuszki uroczyste nabożeństwo chanukowe. Modły odprawi nadkantor Jakub Jaffe z Rygi. Kazanie wygłosi kaznodzieja dr. M. Braude.

Karty wstępu wydaje dziś kancelarja Synagogi w godzinach od 10—3 po poł.

Komunikat Bar Kochby

Najstarsze żydowskie towarzystwo gimnastyczno-sportowe „Bar-Kochba“, mając za sobą 25-letnią praktykę i chlubną tradycję w prowadzeniu gimnastyki, uruchomiło specjalne grupy gimnastyki zdrowotnej dla seniorek i seniorów (pań i panów powyżej lat 30).

Treningi odbywają się dwa razy w tygodniu w godzinach wieczorowych pod kierownictwem dyplomowanych instruktorów specjalistów gimnastyki dla osób starszych.

Grupę seniorek prowadzi instruktorka p. Krygierówna; grupę seniorów prowadzi instruktor p. Fiszman.

* * *

Członkowie sekcji narciarskiej „Bar-Kochby“ korzystają z indywidualnych 50-proc. ulg kolejowych.

Członkowie sekcji narciarskiej, posiadający narty, proszeni są o zgłoszenie nazwisk w kancelarii klubu, Piotrkowska Nr. 111, tel. 269-09, w godz. od 18-ej do 22-ej.

ZAWIADOMIENIE

Niniejszym komunikuję Sz. Klijenteli, że wystąpiłem jako wspólnik z firmy Bracia Leib i **otwieram wkrótce**

NOWOCZESNY SALON SPRZEDAŻY RADIO-ODBIORNIKÓW, LAMP, ŻYRANDOLI I ARTYKUŁÓW ELEKTROTECHNICZNYCH

przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 96, telef. 271-07 i 174-74.

Jestem przekonany, że Sz. Odbiorcy i nadal darzyć mnie będą dotychczasowym zaufaniem.

DANIEL LEIB

MIŁE ŁODZIANKI ZAPRASZAMY na GWIAZDKOWE RESZTKI na sukienki spódniczki i bluzeczki od 1.50 gr. **M. BRYL** PIOTRKOWSKA — № 58 —

Również i w Paryżu NIE POZOSTANIECIE **BEZ OCHRONY!** *Wkażdej aptece otrzymacie* **+ „OLLA"GUM!! +** *Waszą wypróbowaną markę zaufania!* „OLLA" STOISKO WYSTAWOWE PAVILLON DE LA SANTÉ 248

Lokale

POKÓJ ciepły niekrępujący z utrzymaniem dla solidnego pana, Piotrkowska 101, front m. 10.

POKÓJ umeblowany, wygody, wejście niekrępujące dla pana do wynajęcia, 6-go Sierpnia 30, I p. front.

DLA pani (żyd.) miejsce do spania, Śródmiejska 26, m. 8. front.

DO WYNAJĘCIA duży słoneczny pokój umeblowany. Może być dla małżeństwa, D-ra Sterlinga 20/9. druga—czwarta.

POKÓJ ładny, osobne wejście, I piętro, front, łazienka, telefon dla Pana, 270-91.

2 POKOJE, przedpokój, kuchnia do wynajęcia, Zawadzka 9. Wiadomość u dozorcy.

POKÓJ umeblowany z telefonem od zaraz do wynajęcia, Piotrkowska 91, m. 19.

ODDAM pokój umeblowany z wygodami ewent. używalnością kuchni tanio Żeromskiego 103, 1. of. I p. m. 68.

ŚRÓDMIEŚCIE! Dwa pokoje umeblowane z przedpokojem, wejście niekrępujące, I p. front, na gabinet dla lekarza lub adwokata do wynajęcia, Al. Kościuszki 41, dozorca.

POKÓJ duży, ładny z wygodami w bardzo porządnym domu, do wynajęcia dla pracującej Pani. Ul. Piotrkowska 207, m. 6.

SKLEP do wynajęcia Piotrkowska (centrum) tanie komorne. Tel. 172-38, godz. 2—5.

MAŁY umeblowany pokoik niekrępujące wejście, wszelkie wygody, Zachodnia 39, m. 28.

DO ODDANIA nowocześnie urządzony sklep galanteryjny o 2-ch dużych wystawach w śródmieściu. Oferty sub. „M. N."

PRZEJŚCIOWY pokój umeblowany, do wynajęcia. Wiadomość: Gdańska 35, m. 16.

CENTRUM. Umeblowany słoneczny pokój, wygody, telefon 2 panom, małżeństwu, całkowite, częściowe utrzymanie, Piotrkowska 55/8.

UMEBLOWANY, czysty pokój, wszelkie wygody, telefon do wynajęcia — Śródmiejska 46, m. 6, II p.

POKÓJ elegancko umeblowany z centralnym ogrzew., telefonem od zaraz do wynajęcia, Piotrkowska 122, m. 17 3—5 pp.

MIŁY pokoik umeblowany do wynajęcia przy rodzinie, Piramowicza 9, m. 7.

DUŻY dwuokienny pokój słoneczny z wszelkiemi wygodami z niekrępującym wejściem, front I p. od zaraz do wynajęcia. Wiadomość 6-go Sierpnia 36, m. 2.

3 POKOJE z kuchnią wyremontowane wszelkie wygody, centralne ogrzewanie do wynajęcia od zaraz, 6-go Sierpnia 61.

ODNAJMĘ pokój umeblowany frontowy, słoneczny z balkonem z używalnością wygód i kuchni, Żeromskiego 77, m. 7.

Okazyjna biżuteria
na dogodnych warunkach
„KAMEA" PIOTRKOWSKA 73 tel. 185-22

poleca wykwintną BIŻUTERJĘ, PRECYZYJNE ZEGARKI. — **CENY KONKURENCYJNE.**
UWAGA! PRACOWNIA ARTYSTYCZNA NA MIEJSCU.

Majstra na samoprząśnice

wybitnie samodzielnego pracownika, **POSZUKUJE** przędzalnia zgrzebna. Kandydaci mogący wykazać się dłuższą praktyką i referencjami, proszeni są o składanie ofert do biura ogłoszeń S. Fuchsa, Piotrkowska 87, z podaniem warunków pod „H. H.".

Przyjmuje się do szarpania
szmaty bawełniane i wełniane oraz do
przędzenia i skręcania
wigonię i wełnę zgrzebną. Narutowicza 83, tel. 126-96.

POKÓJ frontowy, słoneczny, ładnie umeblowany, wszelkiemi wygodami z telefonem, Al. Kościuszki 32, m. 9.

POSZUKIWANY pokój słoneczny w śródmieściu elegancko umeblowany (może być gabinet) nie wyżej II piętra dla pana „Samodzielny".

POKÓJ słoneczny, umeblowany (lub bez) do wynajęcia przy inteligentnej rodzinie, Pomorska 82/12.

2 POKOJE z kuchnią, wszelkiemi wygodami, 1 pokój z kuchnią, wygodami do wynajęcia, Wólczańska nr. 253.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 3 pokojowe z ogromnym hollem i korytarzem w nowym domu z pełnym urządzeniem komfortowym, centralne ogrzewanie, winda. Okolica miła, widok do Parku Staszica, w pobliżu Sądu Okręgowego. Dzwonić tel. 155-54.

KOMFORTOWE mieszkanie 2 pokojowe z centralnym ogrzewaniem do wynajęcia, Wólczańska 136.

POKÓJ elegancko umeblowany oddam pojedyńczej osobie, Moniuszki 11/5, front, telefon 133-56.

3-POKOJOWE mieszkanie, duże, słoneczne na I piętrze, nowoczesne wygody, dwa balkony od 8-go stycznia do wynajęcia. Kilińskiego 88 (między Nawrotem a Przejazdem). Wiadomość u dozorcy.

NARUTOWICZA 47, mieszkanie 34, frontowy luksusowy pokój z wszelkiemi wygodami do wynajęcia.

FRONTOWY pokój, słoneczny, umeblowany, czysty do wynajęcia, Żeromskiego 12, m. 17.

LUKSUSOWE mieszkanie 4-pokojowe, przedpokój, hol, wszelkie wygody, centralne ogrzewanie, w nowym domu przy ul. Wólczańskiej 197 (obok szpitala św. Jana) od zaraz do wynajęcia.

Z kapitałem 15.000 złp.

i współpracą osobistą **PRZYSTĄPIĘ** jako wspólnik do zaprowadzonego i dobrze prosperującego interesu w branży chemicznej. Of. do Adm. „Republiki" sub. „S. K."



Kupujcie z 1-go źródła
Wózki dziecięce
Łóżka metalowe
Materace wyściełane i sprężynowe „Patent"
Wyżymaczki
w Fabrycznym składzie „DOBROPOL"
Piotrkowska 73 tel. 159-90 w podwórzu.

FARBIARNIA FUTER H. SZEJMAN, Piotrkowska 81. Egz. od 1918 r. Farbowanie, czyszczenie i odświeżanie wszelkiego rodzaju futer na kolory naturalne i odmienne, najnowszym systemem lipskim. — **Ceny niskie.**

SPÓLNIK do zaprowadzonej fabryki chemicznej z obszerną klijentelą z kapitałem poszukiwany. Oferty sub. „Ł" do Administracji Republiki 28

MŁODY przystojny, energiczny. Poszukuje spólniczki samodzielnej, inteligentnej z kapitałem 5—8 tysięcy złotych i współpracą, do nowootwartej wytwórni. Oferty nie anonimowe do Admin. pod „Pewna przyszłość".

SUCZKA — ratlerek czarny — zaginęła w sobotę około piątej. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Legionów 16, III p. front, Zarzycki. 30

BOTY, kalosze, opony samochodowe i wszelkie przedmioty gumowe, reperuje szybko i solidnie „Wulkanja", Łódź, ul. Piotrkowska 110.

URZĘDNIK etatowy z pensją złotych pięćset miesięcznie poszukuje pożyczki tysiąca złotych — procent, terminy spłaty i gwarancje do omówienia. Oferty pod „437-597".

POSZUKUJĘ zdolnej, wykwalifikowanej modystki, celem założenia wspólnego interesu. Oferty sub „Pierwszorzędna siła".

OBSŁUGA radiowa fachowy warsztat radiowy, naprawia, konserwuje i przerabia aparaty własne i obce solidnie i tanio. Radio-Watt, Narutowicza 12 i 16 Tel. 190-38.

PRZYSTĄPIĘ jako spólniczka do jakiejkolwiek pracowni. Posiadam trochę gotówki i współpracą. Of. sub. „Współpraca".

DO WYDZIERŻAWIENIA bufet na lodowisku, urządz. wzorowo. Oferty sub „Natychmiast".

MOTOCYKLE Ariel, B.S.A., Sokół, F.N., Carlton — akcesorja, części zamienne, najtaniej w firmie Leon Leszczyński, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 175, tel. 205-06.

NOWOOTWORZONA wypożyczalnia sukień. Eleganckie wieczorowe, dansingowe i ślubne, najnowsze modele. Kopernika 4, m. 8, front I piętro. Zamówienia wykonuje w ciągu dnia.

PRZEDPALENISKO oszczędza do 70 proc. opału gwarantuje bardzo dobre ogrzewanie. Bracia Białek i S-ka z. o. o. Piotrkowska 174.

HALLO, Harali!! Jestem zdziwiona brakiem wiadomości. Czekam! Adres wiadomy. R. R.

POKÓJ dwuokienny ładnie umeblowany i takiż jednookienny, 1 piętro, front od zaraz, Nawrot 15, m. 4.

MIESZKANIA 1—2—3—4—5 i 6 pokojowe, pokoje umeblowane, garsoniery, lokale handlowe poleca „KOSMOS", Piotrkowska 111, tel. 147-46.

POKÓJ świeżo wyremontowany, niekrępujący z wszelkiemi wygodami od zaraz do wynajęcia, Piramowicza 7/18

ŁADNY pokój słoneczny, umeblowany, z wszelkiemi wygodami do wynajęcia jednej osobie, 11-go Listopada 40, m. 16, I p. od 1—5.

W CZYSTYM, spokojnym domu pokój z niekrępującym wejściem, telefonem do oddania, Zawadzka 25, m. 9.

FRONTOWY umeblowany pokój słoneczny na I piętrze dla pojedyńczej osoby (pana) od 1 grudnia do wynajęcia, 11-go Listopada Nr. 11, m. 6.

FRONTOWY pokój ładnie umeblowany telefon, wszelkie wygody z utrzymaniem lub bez, Żeromskiego 9, m. 37 I piętro.

POKÓJ umeblowany z wszelkiemi wygodami dla pojedyńczej osoby do wynajęcia, Gdańska 35, m. 15.

CENTRUM. Świeżo wyremontowany umebl. pokój, 1 p. telefon, ewent. z utrzymaniem, Piotrkowska 90, m. 12.

Rozmaite

MEBLE i pianina odświeża jak nowe naprawia, polituruje i modernizuje specjalista stolarz. Ul. Zawadzka 16-a. Telefon 184-82.

ZAKOPANE. Bella Haltrecht-Cukierowa zabierze młodzież szkolną na wakacje zimowe do pierwszorzędnego pensjonatu. Zgłoszenia: Wólczańska 62, tel. 168-74, godz. 9—12 i 2—4.

Z INTELEKTUALISTKĄ — wczorajszą —niezrozumianą — twórczą—wykształconą — 28—36 l. (Żyd.) korespondowałbym wyłącznie. Tylko poważne zgł.: „Amicitia 37".

DYSKRETNE trafne kojarzenie małżeństw w sferach inteligencji uskuteczniam szybko. Żeromskiego 49 m. 29, III piętro, przyjmuję od 4 — 8 wieczór.

Nauka i wychowanie

UZUPEŁNIJ braki w Twym wykształceniu! Dorosłych, młodzież zaniedbaną w nauce szybko i gruntownie dokształca rutynowany nauczyciel. Polski, matematyka, nauki ogólnokształcące. Przygotowuje do egzaminów. Udziela korepetycji. Piotrkowska 64 m. 3, front II p. Zastać: 10—12 r., 8—10 wiecz.

POSZUKIWANA młoda dyplomowana nauczycielka języka polskiego do udzielania prywatnych lekcyj. Oferty sub „Cudzoziemiec" do Admin. 28

ENGLISH teacher gives lessons and conversation, Cegielniana 3, m. 5, tel. 153-14. 28

KOREPETYCYJ matematyki i fizyki (zadania maturalne) udziela rutynowany pedagog. Referencje pierwszorzędne. Tel. 224-40.

FRANCUSKIEGO krótką, łatwą metodą (Anson) nauczy się każdy dla potrzeb w kraju i zagranicą. Absolwent Sorbony. Legionów 11 m. 13. Dawidowicz. 12—3, 8—10 w.

NAUCZYCIEL-matematyk udziela lekcji. Wiadomość „El-Bo". Pomorska 24 tel. 132-48, od 4—6.

PIANISTKA dyplomowana, rutynowany pedagog (ucz. prof. Turczyńskiego) udziela lekcji muzyki. Tanio. Telefon 233-03.

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Załatwia wszelką korespondencję. Przyjmuje 12—2, 4—8. Piotrkowska 24 m. 7.

1 ZŁOTY: angielski, hebrajski, judaistyka (konfirmacja), przedmioty ogólne (korepetycje). Tel. 187-59. Kamienna 10 m. 8. od 9—10, 2—3.

LADY gives English German French lessons correspondence low prices Accept 11—3, 6—9. Piotrkowska 79 I p. Moszkowicz.

ŁACINY, polskiego, historii w zakresie gimnazjum i liceów nowego typu udziela dyplomowana nauczycielka gimnazjalna. Tel. 193-64.

LEKCJI i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuję do wszelkich egzaminów (matury). Specjalność: matematyka, polski. Aleja Kościuszki 13 m. 3, front, I piętro.

BUCHALTERII podwójnej z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg miarodajnych dla władz udzielam tanio. Zawadzka 52 m. 7.

STUDENT uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie udziela lekcji hebrajskiego i łaciny. Dzwonić 173-89 m. 3 — 5 pop.

ŁACINNIK — specjalista ma wolne godziny. Zgłosz. telef. 222-10.

STENOGRAFII polsko-niemieckiej oraz języka niemieckiego szybko i tanio nauczam. Piotrkowska 55 m. 16. Tel. 211-40.

DYPLOMOWANA nauczycielka gimnazjalna udziela lekcyj (gimnazjum, liceum). Specjalność: polski, łacina, historia. Tel. 177-18 do 7-ej wiecz. w dnie powszednie.

KONSUM PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE" S. A. **Rokicińska 54** Dojazd tramwajami 10 i 16 **TANIE TYGODNIE sprzedaży wyrobów Widzewskich**

Zapraszamy wszystkich na okazyjną sprzedaż towarów Widzewskich, na które udzielamy **specjalnego rabatu.** — — — — **Okazja na resztki, sekundy i braki**

Uskuteczniamy wysyłkę paczek do Rosji Sowieckiej na podstawie specjalnej umowy z przedstawicielstwem Z. S. Z. Z. — Informacje na miejscu.

Dźwiękowe Kino PRZEDWIOSNIE Żeromskiego 74-76 tel 129-88.

przecudnego filmu w naturalnych kolorach **RAMONA** z LORETA YOUNG i DON AMECHE w rolach głównych

oraz nadprogram: 9 RUND WALKI LOUIS—BRADOCK

Ostatnie dni!

Anons: Następny program **„SAM NA SAM"** z **Paulą Wesselly.**
Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr. w niedziele i święta nieważne. — Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 4-tej, w niedziele i święta o godz. 12-ej.

Dziś, w niedzielę, 28 b. m. o godz. 3 i pół popol. odbędzie się w Synagodze przy Al. Kościuszki z okazji zapalenia pierwszej świeczki chanukowej

uroczyste nabożeństwo chanukowe

Modły odprawi z towarzyszeniem powiększonego chóru i fisharmonji

nadkantor Jakób Jaffe z Rygi

Karty wstępu wydaje Kancelaria Synagogi dziś, w niedzielę od 10 rano do 3 popol.



URZĄD SKARBOWY W ZGIERZU. Dnia 25.XI.1937 r.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 rozp. Rady Min. z dnia 25.6.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dn. 6 grudnia 1937 r. o godz. 12 w lokalu Berneckera A., przy ul. 3 Maja 6, celem uregulowania należności 8 Urzędu Skarbowego w Łodzi, na rzecz Keniga Uszera Dawida, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Przędza wigoniowa w skrzyniach, 463 klg., cena szacun. zł. 800.—
Przędza surowiec mieszany w belach, 1000 klg., cena szacun. zł. 1000.—

Z uwagi na to, że licytacja, wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 22.9 1937 r. nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać dn. 6.12. 1937 r. od godz. 12 w lokalu Berneckera Artura.

Naczelnik Urzędu Skarbowego (—) CZ. SYSKA.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 rozp. Rady Min. z dnia 25.6.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U.R. P. Nr. 62, p. 580) 14 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że w celu uregulowania należności 14 Urzędu Skarbowego w Łodzi i innych wierzycieli w podanych poniżej terminach i pod wskazanym adresem odbędzie się sprzedaż z licytacji:

Dnia 30 listopada 1937 r.

Tobiacelli Hugo, gm. Babice, folw. Zdziechów — 1 fortepian f-my „Fibiger", cena szacun. 350.—, 1 motor elektryczny 11-to konny, cena szac. 250.— 100 mtr. siana cena szacun. 500.—, 2 lustra trema, cena szacun. 100.— 1 powóz na kołach gumowych, cena szacun. 250.—, 10 koni cena szac. 1500.—, 17 szt. krów, cena szac. 2400.—, 1 buhaj cena szacun. 150.—, 3 szt. jałówki cena szacun. 200.—, 18 szt. salon — 2 garnitury, mahoniowy i czarny cena szacun. zł. 1000.—

Dnia 3 grudnia 1937 r.

Binde Krzysztof, gm. Nowosolna, ul. Brzezińska — 6 krów, cena szacun. zł. 750.—

Birke Aron, Kościelna 21, Aleksandrów, k. Łodzi — 270 szt. towaru ubraniowego cajgowego, cena szacun. zł. 4000.—

Danziger Abram, Aleksandrów k. Łodzi, Piłsudskiego 19, 120 p. cholewki skórzane boksowe i giemzowe połówki różnych rozmiarów cena szac. zł. 180, 9 par lakierowane i zamszowe, cena szacun. zł. 25.—, 13 par. giemzowe połówki, cena szacun. zł. 30.—, 34 pary czarne boksowe z lakierem połówki, cena szacun. zł. 65.—, 4 pary sztyblety chromowe, cena szac. zł. 10.—, 25 par cholewki całe bronzowe dulboksy i 2 pary czarne, cena szacun. zł. 35.—, 14 klgr. skóry „korbi", cena szacun. zł. 35.—, 30 klgr. skóry podeszwowej, cena szacunkowa zł. 100.—, 5 klgr. skóry branzlowe, cena szacunkowa zł. 15.—, 2 klgr. skóry glankowe, cena szacun. zł. 5.—, 1 szt. skóry jucht czarna, cena szac. zł. 15.—, 18 par cholewki w kratę zimowe towarowe ze skórą obszyte, cena szacun. zł. 10.—, 41 par kopyta męskie i damskie różne rozmiary cena szacun. zł. 31.—, 100 par podeszwy drewniane, cena szacun. zł. 20.—, 1 szt. maszyna reper. „Singer" Nr. 4905311, cena szac. zł. 50.—, 16 par chol. giemzowe pol. czarne, cena szacun. zł. 40.—, 6 par. chol. długie buty i bronz. z dubeltowym futrowaniem, cena szacun. zł. 30.—, 280 par. obcasy gumowe i czarne, cena szacun. zł. 70.—.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji.

Kierownik Urzędu Skarbowego (—) ST. RADOWICKI.

Do akt Nr. Km 1600/XI/37.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. jedenastego, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Lipowej Nr. 44 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 3 grudnia 1937 r. o godz. 11 w Łodzi, przy ul. Śródmiejskiej Nr. 3 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 17-stu sztuk różnych materiałów, oszacowanych na łączną sumę zł. 1395.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 10 listopada 1937 r.

Komornik: (—) S. Bednarek.

Spis zapowiedzi Nr. 812/37.I.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieżonaty rzeźnik, Antoni Felczyński, zamieszkały w Łodzi, syn rolnika Andrzeja Felczyńskiego, zmarłego, ostatnio zamieszkałego w Reczycach, powiecie łowickim i tegoż małżonki Marcjanny z domu Kostrzewa, zamieszkałej w Reczycach, 2) niezamężna Antonina Ciesielska, bez zawodu zamieszkała w Poznaniu, córka zagrodnika Józefa Ciesielskiego, zamieszkałego w Raduszkowie, powiecie śremskim i tegoż małżonki Jadwigi z domu Ślezakówny, zmarłej, ostatnio zamieszkałej w Raduszkowie, chcą zawrzeć związek małżeński.

O jakiejkolwiek przeszkodzie należy donieść niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego w przeciągu 15 dni.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Poznaniu i oprócz tego w Łodzi w gazecie.

Poznań, dn. 24 listopada 1937 r.

Urzędnik stanu cywilnego (—) FRYDEL.

Warszawskie Towarzystwo Pożyczkowe na Zastaw Ruchomości Sp. Akc., Oddział w Łodzi. (LOMBARD),

zawiadamia, że w dniu 15 grudnia 1937 roku i dni następnych od godz. 10-ej rano odbywać się będzie licytacja przy ul. Zachodniej Nr. 31 w Łodzi zastawów, nieprolongowanych we właściwym terminie. Numery zastawów, podlegających licytacji, ogłoszone będą w „Kurierze Łódzkim" w dniu 5 grudnia 1937 roku w numerze 334 i wywieszone w biurze.

Zastawy niesprzedane na licytacji w pierwszym terminie, sprzedawane będą w drugim terminie, począwszy od dnia 17 grudnia 1937 roku.

Zastawcy, którzy nie opłacą procentów **do dnia 2 grudnia 1937 roku** ponoszą koszty ogłoszenia i Państwowego Urzędu Probierczego za cechowanie, ryzykując ponadto uszkodzenie lub połamanie przedmiotów.

Do akt. Nr. Km 403/37.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 3-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. 1 Maja Nr. 17 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 3 grudnia 1937 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 130 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: szafy do rzeczy, szafy do książek, biurka orzechowego, maszyny do pisania, aparatu radiowego 5 lampowego z głośnikiem, oszacowanych na łączną sumę zł. 850.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 17 listopada 1937 r.

Komornik: (—) L. HOLLAS.

Sprawa Michaliny Morgensztern, p-ko H. Gruenowi.

Do akt Nr. Km 21/36.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 3-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. 1 Maja Nr. 17 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 3 grudnia 1937 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 49 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: maszyny stolarskiej tak zwanej czopownicy, maszyny stolarskiej tak zw. heblarki i piły taśmowej, oszacowanych na łączną sumę zł. 2300, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 18 listopada 1937 r.

Komornik: (—) L. HOLLAS.

Sprawa f. „Polski Fiat", p-ko f. „W. Łuczak".

Lokale

PRZYJMĘ Pana (nią) na mieszkanie, Piotrkowska 67. m. 12.

SOLIDNIE umeblowany pokój przy rodzinie lekarskiej, wszelkie wygody. Oglądać od 11—6-ej, Andrzeja 32, m. 5, II piętro, telef. 173-66.

POKÓJ do wynajęcia od zaraz z niekrępującym wejściem, Kilińskiego 60, m. 64, od 2—7.

WYNAJMĘ pokój umeblowany dwuokienny z wygodami — prawnikowi, 2 panom lub małżeństwu pracującemu, Narutowicza 50, I p. front, m. 3a.

POKÓJ wszelkiemi wygodami, z wejściem z korytarza do wynajęcia. Pomorska 91, m. 25.

POKÓJ słoneczny, ładny, umeblowany, wszelkiemi wygodami, do wynajęcia, Żeromskiego 41, m. 5, front, telef. 201-51.

POKÓJ ładnie umeblowany dla 2-ch panów lub pracującego małżeństwa, Piotrkowska 117, m. 45.

PÓŁ SKLEPU do wynajęcia najruchliwszy róg Piotrkowskiej. Tel. 103-79.

PRZY kulturalnej rodzinie do oddania pokój z wszelkiemi wygodami dla 2-ch panów, nie wykluczone małżeństwo, Lipowa 31/41, 3—4.

POKÓJ słoneczny umeblowany z telefonem z całodziennym utrzymaniem do wynajęcia, kuchnia wykwintna rytualna. Legionów 6, m. 2.

POKÓJ umeblowany z oddzielnym wejściem wszelkiemi wygodami Panu do oddania od 1/12. Zachodnia 65, m. 14

POKÓJ umeblowany z wygodami, telefonem do wynajęcia solidnemu panu, Plac Dąbrowskiego 1, m. 12, I p. front

DUŻY pokój frontowy, z meblami, lub bez, z niekrępującym wejściem, od dam. Narutowicza 31, m. 40.

2—3-POKOJOWE mieszkania z wygodami, słoneczne do wynajęcia. Al. Kościuszki 41, dozorca.

UMEBLOWANY pokój słoneczny z łazienką i telefonem do oddania, Piotrkowska 55, m. 16, tel. 211-40.

POKÓJ umeblowany z wygodami do wynajęcia dla inteligentnej osoby, Żeromskiego 41, m. 3.

DUŻY, 2-okienny pokój z wejściem z korytarza do oddania, Narutowicza 9, m. 17, I piętro.

INTELIGENTNEJ, solidnej osobie odnajmę pokój umeblowany, pięknie położony, Narutowicza 35/16.

PH. 2/37a

Persil

Henkel

Henko

Henkel'a Soda do prania i bielenia

Bez chlorku

oto dwa środki niezbędne do prania

Wyrób Polskiej Spółki Akcyjnej „PERSIL" w Bydgoszczy

REWELACYJNA SKALA „Geographic"

Gdzie leży Sundsvall, Lahti, Athlone? Odpowiedź daje skala „Geographic". Mały obrót gałką wystarczy, by stacja za stacją ukazała się na skali w postaci punktu świetlnego. 120 takich punktów, to 120 stacyj w tej podróży po świecie!

„MILANO" 5 lamp, 7 obwodów, zakresy fal 15—2000 m, zawór częstotliwości zwierciadlanych, pełna automatyka i wyrównanie fadingu, płynna regulacja barwy i siły dźwięku, regulator szerokości wstęgowej z 100 HZ — 3500 HZ na 16 HZ—10000 HZ, uwydatniacz tonów basowych, elektrodynamiczny głośnik koncertowy.

CAPELLO SUPER RADIO

Licencja: Radiofabrik Ingelen, Wien

Kupno i sprzedaż

DO SPRZEDANIA 6-cio morgowy plac przylegający stacji Widzew, bocznica tel. 102-16. 28

GABINET DENTYSTYCZNY (całkowite urządzenie) jest do sprzedania. Częstochowa, II. Aleja 18, m. 1. 28

POCO ŚPICIE na słomie, gdy od 3 zł. tygodniowo dostać można materace, tapczany, automaty, leżanki i krzesła. Solidnie wykonane. Tylko u tapicera P. Wajsa, Sienkiewicza 18.

FUTRA — płaszcze fokowe, karakułowe, łapkowe, lisy etc. najtaniej i najdogodniejsze warunki poleca H. Luft, 11 Listopada 7, tel. 259-27, front, II piętro. Urzędnikom rabat.

SKRZYPCE koncertowe mistrza Dawida Hopfa o pięknym tonie okazyjnie do sprzedania, Łódź, Lipowa 26, III p. Radke.

Nowoczesny model gaine (całości) SPEC. PATENT wybitnie poszczuplający sylwetkę, poleca „DIVO" Piotrkowska 114

SPRZEDAM 4 działki lasu trzydziestoletniego w Sokolnikach, nadające się na letnisko. Cena zł. 2000.— Wiadomość: Piotrkowska 230, m. 7. 29

STOŁOWY pokój stylowy do sprzedania w stolarni Zamenhofa 13 poprzecz. ofic. II piętro.

OKAZJA. Najmodniejsze wełny na suknie, kostiumy, palta, spódnice od 4 zł. metr. Jedwabie na suknie ślubne i balowe od zł. 3. Watalina b. tanio. Kilińskiego 36, oficyna II w., I p.

POKÓJ stołowy w b. dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Andrzeja 32, front II p. m. 4, codzień od 12—1 w poł.

OKAZYJNIE sprzedam maszynę salonową Singera. Lipowa 53 m. 17.

OKAZYJNIE sprzedam sypialnie, kredens, stół okrągły, 5 krzeseł i fotel. Piotrkowska 123 m. 11.

TANIO do sprzedania place budowlane przy ul. Nowo-Pańskiej i róg Katnej 13, 11. Zwróćcie się do właśc. domu Kątna 5, telefon 25-503 i 20-372, tamże do wynajęcia lokal fabryczny oraz pokój pojedyńczy przy ul. Sienkiewicza 67.

FUTRO damskie karakułowe łapki, Foki sprzedam okazyjnie. Główna 51, Dzwonek 7, front II piętro.

NIWELATOR w dobrym stanie kupię. Oferty pod „Niwelator" do administracji Republiki.

LOKOMOBILE, kotły parowe, streblowskie, motory Diesla, nowe, używane poleca — poszukuje „Rotor" Traugutta 4. Tel. 266-86.

FUTRO męskie okazyjnie do sprzedania, do obejrzenia Andrzeja 4, front 1-e piętro u p. Nejmana.

MASZYNA do trykotowych rękawiczek w najlepszym stanie tanio. Klajn, Młynarska 12, drugie piętro m. 13.

KARAKUŁOWE palto okazyjnie do sprzedania 10—12 przed poł. Piotrkowska 294 m. 10.

OKAZYJNIE sprzedam fabrykę wyrobów tłoczonych. Oferty do adm. pod L.

SPRZEDAM gazowy piecyk oraz dwa gazowe żelazka w bardzo dobrym stanie. Cegielniana 67, Halpern.

KONCESJONOWANA dobrze prosperująca wytwórnia mydła (na małej skali) w śródmieściu z zaprowadzoną klijentelą z powodu wyjazdu na dogodnych warunkach do odstąpienia. Oferty sub. „Dogodne warunki".

SYPIALNIA stylowa barok brzoza korejska okazyjnie tanio sprzeda K. Galar, Piotrkowska 275.

OKAZYJNIE sprzedam radio 3-lampowe, wyżymaczkę. Gdańska 101 m. 4.

PIES Angielski Aedler Terier do sprzedania. Danielewicz 6-go Sierpnia 102. Tel. 150-55, godz. 2—4.

SAMOCHÓD karetę sprzedam albo zamienię na otwarty. Okazja. Piotrkowska 94, garaż, godz. 11—2.

OKAZYJNIE do sprzedania prawie nowy samochód „Chrysler", 6-cio cylindrowy. Luksusowe wykończenie. Zgłoszenia tel. 167-66 od godz. 9 do 13 i od 15 do 18-ej.

PLAC przy Narutowicza w pobliżu projektowanego województwa 5500 metrów do sprzedania. Oferty pod: Plac W. B. do adm. Republiki.

MASZYNA do pisania „Continental" w b. dobrym stanie do sprzedania. Sub „Maszynopis" w Republice.

Posady

BUCHALTER młody, wykwalifikowany bilansista, ze znajomością korespondencji polskiej od zaraz poszukiwany. Oferty z referencjami do Republiki sub. „Buchalter". 28

MŁODY fachowiec dziewiarski z praktyką i szkołą fachową szuka posady jako majster dziewiarski na maszynach workowych (Rundstuhl). Oferty do Administracji „1904". 28

KOLORYSTA z dobrą praktyką na jedwab, sztuczny jedwab i wełnę szuka posady w większej firmie. Zgłoszenia pod AB do Administracji.

POSZUKUJE posady magazyniera, inkasenta, kontrolera lub t. p. Mogę złożyć kaucji 1.500 zł. Oferty do Republiki „Przyjezdny".

BIURALISTA pisze na maszynach wszystkich systemów, polski, niemiecki perfekt szuka posady. Oferty sub „Robot".

POTRZEBNA kasjerka do nocnej pracy. Zgłoszenia osobiste do „Tabarin", godz. 8—9 wieczór.

ELEGANCKIE POKROWCE na chłodnice do wszelkich samochodów TANIO HURTOWNIA części zamiennych i opon Joachim GERSON NARUTOWICZA 16, tel. 128-30. Wejście z ul. Piłsudskiego.

MAJSTER tkacki (Dessinator) lat 32 z branży pół-wełnianej i streichgarnowej z długoletnią praktyką, pierwszorzędne referencje. Poszukuje posady. Wymagania skromne. Sub Dessinator.

MAJSTER wykończalni jedwabnej. Poszukuje pracy, pracowałem w jednej z największych firm łódzkich, mam praktykę szwajcarską na sztuczny i naturalny jedwab. Zgłoszenia do Administracji pod A.G.

POMOCNICA buchaltera ze znajomością koresp. polsko-niem. i pisania na maszynie poszukuje posady. Wymagania skromne. Oferty sub „Zdolna".

ABSOLWENTKA instytutu pedagogicznego przy Uniwersytecie J. P., z kilkuletnią praktyką wychowawczą, poszukuje pół-kondycji. Pierwszorzędne referencje. Tel. 177-18, do 8-ej wiecz. prócz niedziel.

2 PODMAJSTRÓW monterów na przędzalni cienkiej zmienią posady. Obeznani z przeróbką lnu. Szczegóły osobiście. Oferty pod miejscowość obojętna.

SPRZEDAWCZYNI (chrześcijanka) o dobrej prezencji do składu radiowego potrzebna. Oferty z podaniem wysokości wymaganego uposażenia do Biura Ogłoszeń S. Fuchsa, Piotrkowska 87 sub „Zdolna".

SPRZEDAWCA (chrześcijanin) zdolny energiczny do składu radiowego potrzebny. Oferty z podaniem wysokości uposażenia do Biura Ogłoszeń S. Fuchsa, Piotrkowska 87 sub „Energiczny sprzedawca".

AGENT lub agentka zarobek 10 zł. i więcej dziennie. Zgłoszenia Al. Kościuszki 22, Fotorys.

AKWIZYTOR inteligentny, reprezentacyjny do podróżowania poszukiwany. Pensja, prowizja. Oferty sub „Egzystencja".

BIURALISTKA (izr.) z pierwszorzędnymi referencjami o skromnych wymaganiach poszukuje pracy. Łaskawe oferty sub „Sumienna".

Lokale

ZŁ. 140 KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią i wygodami.

ZŁ. 232 KWARTALNIE 3 pokoje z kuchnią i wygodami.

4—5—6-cio POKOJE umeblowane (garsoniery), od zł. 20, „Zenit", Piotrkowska 82, tel. 260-25.

BIURO „POLRUCH", Piotrkowska 83, telef. 141-02, poleca mieszkania, lokale, domy, place, pokoje umeblowane, garsoniery.

2 POKOJE z kuchnią łazienka na elektryczności w nowoczesnym domu Magistracka 15, od zaraz do wynajęcia. Dzwonić 212-05 lub 163-56. 28

POKÓJ dwuokienny umeblowany do wynajęcia pojedyńczej osobie lub małżeństwu, Fiszer, 11 Listopada 47, II p. 28

MIESZKANIE 3 - pokojowe wszelkie wygody, II piętro, nowy dom, zł. 115.— miesięcznie. Tramwajowa 3 u dozorcy.

POKÓJ umeblowany dla jednego pana (izraelity) ul. Śródmiejska 27 (wiadomość u dozorcy).

ODNAJMĘ pokój ładnie umeblowany, wszelkie wygody front I piętro, Magistracka 13, m. 4 od 14—18-ej.

FRONTOWY pokój dwuokienny z poczekalnią, stosowne dla adwokata albo doktora, Kimelfeld, Nowomiejska nr. 3, front II piętro.

POKÓJ umeblowany z używalnością łazienki, telefonu do wynajęcia, Narutowicza 32, m. 9.

SKŁAD w śródmieściu nadający się do magazynowania surowców włókienniczych poszukiwany. Of. sub. „Cel."

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany dla jednej osoby. Telefon, łazienka, Wólczańska 23, m. 7.

POKÓJ umeblowany tanio wynajmę od 1.12. Żeromskiego 49, m. 26, II p.

3 POKOJE z kuchnią wszelkiemi wygodami do wynajęcia u gospodarza, Magistracka 20. 30

POKÓJ umeblowany z wygodami odnajmę solidnemu Panu. Wiadomość: Piotrkowska 112, m. 12, I piętro.

ŁADNIE umeblowany, niekrępujący pokój, z wszelkiemi wygodami do wynajęcia od zaraz, Narutowicza 45, m. 23.

3 POKOJE z kuchnią, wszelkie wygody strona słoneczna, przystępne komorne, III piętro do wynajęcia. Żeromskiego 24, wiadomość u dozorcy.

POKÓJ do wynajęcia dla pojedyńczej osoby, Żeromskiego 46, front I piętro, m. 4.

POKÓJ do wynajęcia Piramowicza 4, m. 10, I piętro wszelkiemi wygodami. Obejrzeć do 12 rano i o 2—5.

POKÓJ ładnie umeblowany, niekrępujący natychmiast do oddania, Al. Kościuszki 26, m. 17.

DO WYNAJĘCIA plac i 3 pokojowe mieszkanie. Wiadomość: Piotrkowska 165, u dozorcy.

W WILLI w ogrodzie umeblowany pokój z oddzielnym wejściem do wynajęcia. 70 zł. miesięcznie. Gdańska 94.

DO WYNAJĘCIA elegancko umeblowany pokój z oddzielnym wejściem, wprost z klatki schodowej, Andrzeja Nr. 11, m. 10.

LOKAL parterowy z dogodnym wjazdem 400 mtr.² poszukiwany. Oferty do Republiki, sub. „Parterowy".

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem do wynajęcia od 1 grudnia, Łódź, 6-go Sierpnia 18, m. 8, fr. II p.

SŁONECZNY pokój umeblowany niekrępujący odnajmę niedrogo. Telefon, wygody. Utrzymanie lub bez. Przejazd 55, m. 5.

POKÓJ umeblowany frontowy, słoneczny, niekrępującym wejściem do wynajęcia, Południowa nr. 32, m. 13.

POKÓJ od gospodarza, dam odstępne Oferty do Rep. sub. „Wypłacalny".

POKÓJ z kuchnią, front I piętro, wygody do wynajęcia. Zagajnikowa 30, tel. 270-11.

2 POKOJE z kuchnią frontowe z balkonem, wyremontowane, z wygodami do wynajęcia od 1.I.38 r. Al. I-go Maja Nr. 40 u dozorcy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI"
w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.
Konto rozrachunkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. × 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika" Sp. z ogr. odp. Stefan Dymek. — Redaktor odp. Stefan Dymek. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.



DODATEK LITERACKO NAUKOWY

„REPUBLIKA", niedziela, 28 listopada 1937 roku.

PERTRAKTACJE

— Twoje ciągłe żądania
Nazbyt są uparte...
— Rzekł do wilka lew, pełniąc
Bezpieczeństwa wartę.

— Jestem czuły — wilk na to —
Więc chcę wziąć to jagnię,
Które, błądząc za płotem,
Mojej pieczy pragnie...

— Z tobą — wierz mi, że chciałbym
Sojusz zawrzeć długi
I miliony murzynów
Mieć na swe usługi,

A na deser... kogutka
I drzemkę w kurniku...
— Lew warknął, a kur zapiał:
— Sprobój! Ku - ku - ry - ku - u!.

W. Drozdowski

Nowi laureaci nagrody Nobla

Roger Martin du Gard otrzymał nagrodę literacką za powieść p. t. „Lato roku 1914“. — Dzieło ma tendencje wybitnie pacyfistyczne

Dnia 11 listopada r. b. nagroda Nobla za literaturę została przyznana pisarzowi francuskiemu — **Rogerowi Martin du Gard** za siódmą część jego wielkiej powieści p. t. **„Les Thibault“** — noszącą tytuł **„Lato roku 1914“.**

Zbieg dat jest oczywista przypadkowy, ale i symboliczny: **11 listopada,** w dzień rocznicy zawieszenia broni, w dzień, który dla nas jest nie tylko datą zakończenia wojny, ale dniem powstania naszej państwowości — w tę datę, symbolizującą nastanie pokoju i głoszącą chwałę oręża aliantów, uzyskał **pisarz francuski nagrodę za powieść, której tytuł jest datą rozpoczęcia wojny i początku okresu klęsk Europy.** Te dwie daty, choć są przypadkowe, są symboliczne, bowiem pisarz francuski jest w swej powieści **gorącym szermierzem idei pokoju:** w książce, nawiązującej do początku wojny nagrodzony w rocznicę jej zakończenia autor nawołuje ludy Europy, by ów **dzień 11 listopada był dniem zakończenia wojen wogóle.** To też słusznie ogłasza wydawca Martin du Gard'a, że „kto czyta „L'été 1914“ — ten służy sprawie pokoju“.

22 października otrzymał autor Thibaultow przyznaną po raz pierwszy **wielką nagrodę literacką miasta Paryża.** Zatem decyzja jury paryskiego poprzedziła wielkie odznaczenie, jakie spotkało pisarza francuskiego ze strony akademii szwedzkiej.

Szczególnie Francuzi radzi są temu następstwu nagród, bowiem — trzeba to ustalić z całą bezstronnością — **Roger Martin du Gard do pisarzy najpoczytniejszych** do wczoraj jeszcze nie należał.

Jest w tym wiele winy, lub może raczej zasługi, samego laureata nagordy Nobla. **Martin du Gard prowadził tryb życia zamknięty, unikał uporczywie reklamy, w najrozmaitszych dyskusjach i polemikach głosu nie zabierał, a jeśli nazwisko jego było mimo to b. popularne wśród ściślejszego grona już głębszych, rzec możnaby, prawie fachowych miłośników literatury — to działo się to dla tego, że autor Thibaultów przez szereg lat podpisywał jako redaktor naczelny b. popularne „Nouvelles Litteraires‘ i że był tego czasopisma krytykiem teatralnym.** Ostatnio, przed paru zaledwie miesiącami, zrzekł się jednak obu tych funkcyj, oświadczając, że pragnie się jeszcze bardziej zaszyć w ciszę i odosobnienie swego gabinetu, by móc pracować wyłącznie nad literaturą piękną.

Doskonale ilustruje postawę duchową tego pisarza coś w rodzaju wywiadu, jakiego w formie bardzo wymijającej udzielił współpracownikowi „swego“ pisma — już wspomnianych **„Nouvelles Litteraires“.**

— Czy wolno mi przynajmniej napisać, — nalegał dziennikarza, gdy m uza nic ani słowa nie chciał Roger Martin du Gard powiedzieć, — że się z panem widziałem, że wygląda pan jak człowiek zadowolony?

— O, jeśli tylko o to chodzi — bardzo proczę, — brzmiała odpowiedź. — **Może pan nawet zapewnić swych czytelników, że miał pan nielada gratkę przyglądania się śmiertelnikowi głęboko szczęśliwemu. Nie kryje się: byłem bardzo wzruszony i jestem niezwykle dumny z dowodu uznania, jaki mnie spotkał: toć to najszlachetniejsze wyróżnienie, o jakim może marzyć pisarz. Mam ponadto ukrytą nadzieję, że Nagroda Nobla przyczyni się do rozpowszechnienia moich ostatnich tomów, a zwłaszcza „Lata roku 1914“, w którym starałem się, w miarę sił, propagować pokój, biorąc przykłady z przeszłości, wskrzeszając dni trwogi, poprzedzające mobilizację.**

— Jeśli panu o więcej słów ode mnie chodzi — niech pan na mnie nie liczy. Nie mam wcale gustu do wywiadów... Zdaje mi się pozatem — może się mylę, a może i nie — że akademia szwedzka, wyróżniając mnie tym najwyższym odznaczeniem, pragnęła nie tylko nagrodzić dzieło dalekie od doskonałości, ale i poprzeć stanowisko pisarza, żyjącego w odosobnieniu, na uboczu od „świata“ i który już wiele razy dał dowód, że ma wstręt do robienia szumu wokół siebie... Czy wobec tego nie uważa pan, że uchybiłbym w sposób nieprzebaczalny honorowi, który mnie spotkał, gdybym właśnie z tej okazji korzystając — wyszedł ze swej rezerwy i wspiął się na najwidoczniejsze miejsce?...

Powierzchowność dzisiejszego laureata, nie sprzyja bynajmniej tej rezerwie, zresztą szeroko przez wszystkich dziś mu gratulujących i oddających honory pisarzy i krytyków podkreślanej.

Do wczoraj jeszcze trochę istotnie jakby niedostrzegany — a od dziś sławny w całym świecie liczy Roger Martin du Gard lat 56 i jest dziadkiem czteroletniego wnuka. Odebrał wykształcenie historyczno-archeologiczne, w wielkim swym „cyklicznym“ dziele ostatnim nieraz zdradza się z tych swych wiadomości specjalnych.

Pierwszą książkę wydał w roku 1908, napisał sztukę **„Jean Barois“** dwie komedie ludowe **„Le Testament du Père Leleu“ i „La Gonfle“ oraz „Le Taciturne“.** Mały obrazek z życia wiejskiego „Vielle France“ — jest majstersztykiem realizmu i znajomości życia prowincji francuskiej. Plan „Thibaultow“ został opracowany krótko po wojnie. Od roku 1922 do 1929 z regularnością niezmordowanego pracownika pióra — poczęły się ukazywać **tomy tej wielkiej powieści, przerwanej tylko „Zwierzeniami afrykańskimi“** i drobniejszymi utworami oraz pewnym zwrotem w pracy nad olbrzymim dziełem, spowodowanym niezadowoleniem samego autora z tomu, noszącego tytuł **„Appareillage“.** Wykreślił ten wielki szmat pracy z całości i przez trzy lata pracował nad tomem ostatnim. Bowiem i to jeszcze cechuje ostatniego laureata Nobla, że **jest dla siebie niezwykle surowy, że jest sumienny aż do przesady w każdym napisanym słowie.** Potrafi całe tomy zniszczyć — jeśli tylko dostrzeże ich wady i słabe strony.

* * *

Ten krótki szkic nie wyczerpuje oczywista sylwetki artystycznej Rogera Martin du Gard, podobnie, jak krótka notatka o jeszcze jednym z tegorocznych laureatów Nobla — lordzie Cecilu, który — jak donosiliśmy — otrzymał nagrodę pokojową — jedynie dopełnia naszej listy tych wielkich wyróżnionych, ale bynajmniej nie zamyka w sobie dziejów ich życia i pracy. (g).

Nagrodzeni fizycy, chemicy i lekarze

Tajemnice fal świetlnych. — Badania nad witaminami „A“ i „C“. — W poszukiwaniu źródeł życia

O nagrodzie literackiej piszemy powyżej. Zajmiemy się skolei pozostałymi laureatami Nobla za rok 1937.

Nagroda Nobla z dziedziny fizyki została podzielona w tym roku pomiędzy amerykańskim uczonym **Davissonem** a angielskim uczonym **Thomsonem,** za prace o budowie materii. Udało im się, zupełnie niezależnie od siebie, wykazać t. zw. **dyffrakcję elektronów, a tym samym potwierdzić znakomitą mechanikę fal,** zbudowaną na zupełnie teoretycznych podstawach **przez innego laureata Nobla, francuskiego fizyka księcia Ludwika de Broglie.**

Aby zrozumieć całe znaczenie prac Davissona i Thompsona, trzeba powrócić do wieku XVII, do prac wielkiego Newtona. Nie ma w tym nic dziwnego — z nielicznymi wyjątkami wszystkie odkrycia w fizyce opierają się na pracach poprzedzających i są ściśle związane z całym szeregiem badań w dziedzinie nauki przyrody.

Newton, idąc śladami antycznego filozofa Lukrecjusza, stworzył teorię, że **światło jest niczym innym, jak tylko skupiskiem najdrobniejszych cząsteczek materii,** które poruszają się z błyskawiczną sęzybkością. Teoria ta całkowicie wyjaśniała znane wówczas już zjawiska optyki — **prostolinijne rozprzestrzenianie się światła, odbicie i załamanie światła.**

Ale już spółczesny Newtonowi **fizyk holenderski Guygens** wystąpił ze zgoła przeciwną teorią, która głosiła, że **światło jest wynikiem drgań materii,** przenikającej wszędzie i wypełniającej przestrzeń świata — eteru. Rzućmy kamień na spokojną powierzchnię stawu i ujrzymy, **fale, rozchodzące się wokoło. Ich** ruch naprzód i w tył, jest tylko pozorny. W rzeczywistości **poruszają się one w górę i dół.** W ten sam sposób trzeba sobie wyobrazić **ruch fal świetlnych.**

Oczywiście teoria Guygensa nie mogła mierzyć się z autorytetem Newtona, aczkolwiek ten ostatni, bezpośrednio przed swym zgonem, rozpoczął badanie faktów, wskazanych przez Guygensa, aby sprawdzić swą teorię. Dopiero w 19 stuleciu fizycy — angielski **Young** i francuski **Frenelle** — dokładnie zbadali nowe zjawiska, nieznane jeszcze w tym czasie gdy żył Newton t. zw. **interferencję i dyffrakcję światła.** Zjawiska te polegają na tym, że **świetlne,** — jak każde inne — **fale oddziaływują wzajemnie na siebie i mogą w pewnych warunkach wzmacniać się wzajemnie lub też niszczyć.** To potwierdziło teorię, że **światło jest produktem drgania fal** .I w ten sposób potwierdziła się teoria Guygensa, wyjaśniająca całokształt zagadnienia optyki. Ale trwało to bardzo krótko.

Na początku 20, wieku odkryto szereg nowych zjawisk, m. in., że, **jeśli na jakiś metal skierujemy promień światła, to z atomów metalu zaczną się tworzyć elektrodony.** Tego zjawiska nie można było wytłumaczyć teorią Guygensa, lecz tylko **teorią Newtona,** która twierdziła, że **światło składa się z drobnych cząsteczek materii.**

W świecie naukowym zawrzało. Kto miał rację: **Newton czy Guygens?** Wtedy to właśnie wystąpił na arenę młody fizyk francuski, potomek starej arystokratycznej rodziny **książe de Broglie.** Jego dziad zginął na gilotynie, a jego ojciec był przywódcą opozycji monarchistycznej za czasów Thiersa oraz pierwszym ministrem przy marszałku Mac Mahonie. Młody książę de Broglie, w przeciwieństwie do swych przodków, nie interesował się polityką, lecz nauką. Postanowił on definitywnie **wyjaśnić, co to jest światło.** Oparł się przytym również na **teorii Einsteina i** stworzył własną teorię, w której udowodnił, że **mieli rację zarówno Newton jak i Guygens. I za stworzenie tej teorii fal książę de Broglie otrzymał nagrodę Nobla.**

Ale była to dopiero teoria. Trzeba było ją stwierdzić w praktyce. I uczynili to **Davisson i Thomson.**

Podkreślić należy, że w roku bieżącym zaszedł drugi wypadek, gdy nagroda Nobla przypadła na tę samą rodzinę uczonych. W roku 1935 nagrody Nobla z dziedziny fizyki otrzymała **Irena Curie,** córka laureatki Nobla Marii Curie - Skłodowskiej. Tegoroczny laureat Thomson jest **synem znakomitego fizyka angielskiego, który był jednym z pierwszych laureatów Nobla.**

* * *

Nagroda Nobla z **dziedziny chemii** za rok 1937 również została podzielona. Otrzymali ją uczony angielski **Haworth,** profesor uniwersytetu w Burmingham i uczony szwajcarski **Karrer,** profesor uniwersytetu w Zurychu, za ich prace nad badaniem **chemicznej budowy witamin.** Charakterystyczne jest przy tym, że ich prace oparte zostały na pracach znanego uczonego i lekarza, Węgra, **profesora Szant Georgyi który również w tym roku otrzymał nagrodę Nobla z dziedziny medycyny.** A więc tegoroczne nagrody medyczne i chemiczna **ściśle się z sobą łączą.**

Prof. Szant Georgyi, jak już donosiliśmy, **wykrył witaminę C w naturalnej, krystalicznej postaci.** Witamina ta znajduje się w zielonych częściach warzyw, w pomarańczach, cytrynach, kapuście, sałacie, papryce i t.d.

Prof. Haworych posunął się jeszcze dalej i drogą bardzo skomplikowaną procesów chemicznych **uzyskał witaminę C drogą syntetyczną.** Było to wielkie wydarzenie w nauce. W chwili obecnej witaminę C można przygotować w każdym laboratorium, co ma duże znaczenie.

Tak samo w dziedzinie badania witamin pracuje **drugi laureat,** szwajcarski **chemik prof. Karrer.** Szczególną uwagę Karrer zwrócił na **„carotinę“,** bardzo rozpowszechnioną w przyrodzie, a znajdującą się głównie w wątrobie. Bio-chemiczne procesy, odbywające się w wątrobie zamieniają „caroline“ na witaminę A, która jest niezbędna dla rozwoju każdego organizmu. Gdy wątroba z tych czy innych przyczyn nie zamienia carotiny w witamine A **organizmowi** grozi **śmierć.** Prof. Karrer wynalazł sposób otrzymywania witaminy A drogą syntetyczną i w ten sposób organizm może sztucznie otrzymywać to, czego nie otrzymuje drogą naturalną.

Karrer bada również inne witaminy i osiągnął w tej dziedzinie wspaniałe rezultaty .Dziś wiemy już, że **bez witamin człowiek nie może żyć.** Tym tłumaczy się wielkie znaczenie prac Hawortha i Karrera, którzy zupełnie zasłużenie weszli do wspaniałej rodziny laureatów Nobla.

Dr. W. T.

Niemcy przed hitleryzmem

rozwijały się i bogaciły w tempie rekordowym

Ulubionym frazesem wszystkich niemal mówców niemieckich jest twierdzenie, że **Niemcy w momencie przejęcia władzy od „zgniłej republiki wejmarskiej“ były krajem „konającym“.**

Jak dalece jest to nieprawdą, świadczą niektóre szczegóły zaczerpnięte z życia gospodarczego. Niewątpliwie, w 1932 r. Niemcy **stały gospodarczo źle,** ale również źle się działo we wszystkich innych krajach w Europie i w Ameryce. Niemcy jednak były **w lepszym położeniu,** niż wiele innych krajów. Oto kilka przykładów.

Niemiecka flota handlowa przed wojną wynosiła 5,500,000 ton. W 1921 roku,. t. j. w trzy lata po zawarciu pokoju. **liczyła ona tylko 717,000 ton, czyli około 15 proc. siły przedwojennej.** A w 1932 roku, t. j. w roku przejęcia władzy przez hitlerowców **sięgała już 4,164,000 ton.** Wcale nieźle postarała się o nią „zgniła republika“. Niemcy pomimo braku materialnych środków doprowadziły swą flotę **do 80 proc. stanu przedwojennego, podczas gdy np. Anglia liczyła w tym samym roku zaledwie 90 proc. stanu posiadania z 1914 roku.** Gdzież więc są te „konające Niemcy“?

A teraz weźmy dziedzinę budowlaną. W roku 1928 posiadały Niemcy nowych domów wybudowanych po wojnie 1,350,000. Przez te 14 lat **„konające Niemcy“ wybudowały więc przeważnie za cudze pieniądze o 350,000 domów więcej niż zwycięska Anglia.** I tempo budowy w Niemczech nie ustawało ani przez chwilę.

Przejście Niemiec od liberalizmu do gospodarki totalistycznej bynajmniej nie wykazuje, aby to było podstawą jej gospodarczego rozwoju.

Płk. Nicolai—szef niemieckiego wywiadu

ogłasza rewelacje ze swej działalności podczas wojny światowej.—Służba wywiadowcza obejmuje nie tylko teren działań wojennych, lecz wszystkie dziedziny życia

Stany Zjedn. w kleszczach wywiadu japońskiego

Raz po raz na łamach prasy światowej ukazują się wieści o wykryciu nowych gniazd szpiegowskich. Ale gdy w okresie wojny szpiegostwo było jeszcze dyletantyzmem, gdy opierało się przeważnie na chęci poświęcenia z jednej i sprzedawaniu się za złoto z drugiej strony, dziś stało się specjalnością i gałęzią wiedzy. Do wywiadów zaproszono uczonych. Opracowano całe systemy, ułożono teorie, zastosowano najnowocześniejsze zdobycze nauki i techniki.

Szefem niemieckiego wywiadu w okresie wojny był **słynny Walter Nicolai.** Zdobył na tym stanowisku uznanie nie tylko własnego dowództwa, ale przeciwników. Po wojnie **szefostwo „Intelligence Service" przez kurtuazję nadesłało do niemieckiego sztabu generalnego pismo, w którym wyraża podziw dla wielkiej wiedzy i wspaniałych systemów pracy Waltera Nicolai.** Po upadku monarchii, po narodzinach republiki Weimarskiej **Nicolai zgłosił swą dymisję.** Przez wiele lat nie słyszało się o nim nic zupełnie. Później wyszły dwie jego kapitalne prace: jedna — **„Służba wywiadowcza, prasa i opinia publiczna w czasie wojny światowej"** i druga — **„Szpiegostwo międzynarodowe".** Ta druga praca, która ukazała się w roku 1930 wywołała duże poruszenie na świecie. W Niemczech została skonfiskowana. Tym większą sensację wywołały dwa wydarzenia, które nastąpiły bezpośrednio po sobie w ostatnich miesiącach. **We wrześniu ukazało się w Berlinie drugie wydanie książki Nicolai,** tej właśnie, która w republikańskich Niemczech została skonfiskowana, a w sześć tygodni później, w pierwszych dniach bieżącego miesiąca ukazała się depesza, że **płk. Walter Nicolai wrócił na swe dawne stanowisko** — mianowany został szefem niemieckiego wywiadu wojskowego.

Wystarczyło to, by praca jego wzbudziła ponowne i szczególne zainteresowanie. Piszą dziś o niej wszystkie wielkie dzienniki światowe. Albowiem to, co u autorów innych pamiętników i dzieł szpiegowskich jest niedopowiedziane — Nicolai wcale nie ukrywa. Mówi o wszystkim, o najciekawszych tajnikach z nieprawdopodobną szczerością.

— **Wszędzie i zawsze dobrze zorganizowany wywiad, uzupełniony szpiegostwem w samym sercu wroga, jest niezbędnym warunkiem akcji wojskowej. Z biegiem czasu ta rola wywiadu nabiera coraz większego znaczenia. Laicy jeszcze nie doceniają znaczenia wywiadu, który w najbliższym czasie stanie się najpotężniejszym czynnikiem na świecie — pisze płk. Nicolai.**

Uczeni w sztabie

Im bardziej naprężone stają się stosunki międzynarodowe, tym czynniej i energiczniej pracuje służba wywiadowcza. Jej uwaga skierowana jest nieustannie na kraje zagraniczne. Jej oko znajduje się wszędzie: **w gospodarce prywatne, w polityce, w armii.** Nie ma przed nią przeszkód niezdobytych, trudności niepokonanych. Współczesna wojna nie będzie mogła ograniczyć się wyłącznie do terenu działań wojennych.

Płk. Nicolai twierdzi, że **dobrze pomyślane i wykonane akty terorystyczne przynoszą większą korzyść, aniżeli tysiące zabitych żołnierzy.** Przykładem jest zabójstwo **króla jugosłowiańskiego Aleksandra, lub próba otrucia b. rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Titulescu.** Agent pewnego wywiadu zaangażował się jako **kucharz hotelowy** w szwajcarskim uzdrowisku St. Moritz. Dzień po dniu dosypywał on do potraw swej ofiary szczyptę wolno działającej trucizny: zbyt wielka dawka mogła zdekonspirować zabójcę.

Ale otrucia nie są ukoronowaniem wynalazczości szpiegowskiej. Szpiegostwo spółczesne dysponuje wspaniałą techniką.

W sztabie płk. Nicolai pracowali wybitni uczeni: — **fizycy, chemicy, matematycy.** Jedni podrabiali paszporty i ta fabrykacja była tak doskonała, że paszportów nie mogli rozróżnić nawet specjaliści. Inni zajmowali się układaniem tajnych sposobów korespondencji. Specjaliści — fotografowie wysyłali instrukcje w postaci mikrofotograficznych zdjęć. Chemicy preparowali wszelkiego rodzaju sekretne atramenty.

Fizycy, chemicy, kaligrafowie, fotografowie... Korzyść ich prac jest zrozumiała. Ale matematycy? Otóż **matematycy badali cyfry i doświadczenie ich pracy wykazało, że można znaleźć klucz do najbardziej skomplikowanego szyfru.** Dziś wszystke zdobycze nauki i techniki stoją do dyspozycji służby wywiadowczej.

Japończycy w Ameryce

Oczywiście nigdy żadne państwo nie wyda tajemnic ani osób swej służby wywiadowczej. Zawsze i wszędzie będzie negowało swój udział w tej czy innej aferze. Płk. Nicolai jest szczery również pod tym względem:

— **Nie należy pozwolić się oszukiwać pod tym względem. Wszyscy mogą wyrzekać się swego udziału w akcji szpiegowskiej, ale trzeba zawsze pamiętać o tym, że akcja nie powstała nigdy sama przez się. Oficjalne zaprzeczenia nie powinny nikogo wprowadzać w błąd. Albowiem sieci szpiegowskie coraz mocniej otaczają świat. Zarówno Europę, Azję jak i Amerykę.**

Zwłaszcza, jeśli chodzi o **Stany Zjednoczone, znajdują się one w kleszczach wywiadu japońskiego.** Całe ulice miast, położonych przy wejściu do kanału Panamskiego od strony Oceanów Spokojnego czy Atlantyckiego, **są zapchane japońskimi przedsiębiorstwami: zakładami fryzjerskimi, krawieckimi, sklepami. Przedsiębiorstwa te wegetują, nie mają klienteli. Ale właściciele ich nie skarżą się na głód i nędzę.**

W Panamie mieszka poza tym mnóstwo **rybaków japońskich.** Mieszkają oni przeważnie grupami po 20 — 25 osób i posiadają świetne łodzie motorowe, doskonale nadające się do prac hydrograficznych. Pewnego dnia do Panamy zawitały dwa japońskie krążowniki ćwiczebne — **„Iwate" i Iakumo".** Oczekiwały ich w przystani setki fryzjerów, krawców, rybaków. A przed odpłynięciem okrętów, ich oficerowie zupełnie oficjalnie odwiedzili kolonię japońską, pozostawiając tam **szereg zapieczętowanych kopert.**

Życie płk. Lawrence'a

Płk. Nicolai poświęca cały rozdział pamięci wielkiego agenta „Intelligence Service" **płk. Lawrence'a,** którego dwuletnia rocznica zgonu upłynęła właśnie przed kilkunastu dniami. Lawrence nie był zwykłym agentem, nie był nawet zwykłym oficerem. Dlatego właśnie dokoła jego nazwiska zrodziły się legendy.

— **Weźcie serce św. Franciszka z Assyżu, rozum Leonardo da Vinci, ciało pustelnika i ascety i żelazną wolę Jacksona** (generał epoki wojny domowej w Stanach Zjednoczonych, Przyd. red), **pomieszajcie to razem i wtedy będziecie mogli sobie stworzyć wyobrażenie o osobie płk. Lawrence'a — pisze Nicolei.**

Czy można sobie istotnie wyobrazić ciekawszą charakterystykę? W przeddzień wojny światowej Lawrence był bardzo młody — **liczył dopiero 26 rok życia.** Był to inteligent, wszechstronnie wykształcony, o skłonnościach artystycznych. Któż by pomyślał, że ten legendarny szpieg, twórca **„powstania arabskiego"** był gorącym wielbicielem Nietsche'go i tłumaczem Odyssei? Nie łatwo przenika się tajniki duszy ludzkiej. Lawrence uzupełnił swe wykształceine w Oxfordzie, **kilka lat spędził w krajach Bliskiego Wschodu, nauczył się języka i poznał życie arabskie, zajmował się archeologią, interesując się równocześnie teorią wojenną i techniką.**

I oto rozpoczęła się wojna. Lawrence wstępuje do wojska w stopniu podporucznka. Przydzielony zostaje do **„Intelligence Service"** i w charakterze agenta tej instytucji udaje się do Egiptu. „Inteligence Service" — to znaczy w tej czy innej formie, wywiad. Dowództwo brytyjskie na wschodnim froncie opracowało **plan podminowania tyłów tureckich i wzniecenia powstania gnębionych przez Turków plemion arabskich.** Zadanie to powierzono Lawrence'owi. Lawrence szybko zabrał się do pracy. Podniecał leaderów arabskich ideą stworzenia **wielkiego, niepodległego Arabistanu.** I armia turecka została rozgromiona.

Ale dowództwo angielskie nie zamierzało wcale oddać zabranych Turkom terytoriów Arabom. Już w roku 1916 Bliski Wschód został, w myśl umowy, **podzielony pomiędzy państwa Ententy.** Arabowie o tym nie wiedzieli. Sam Lawrence energicznie sprzeciwił się takiej dyplomacji. W roku 1921 **zwołano konferencję w Kairze.** Zaproszono na nią Lawrence'a. I on to właśnie spowodował **powstanie szeregu niby niepodległych, a w rzeczywistości zależnych od Anglii państw arabskich.** To było zakończenie „arabskiego okresu" płk. Lawrence'a.

„Siedem stopni mądrości"

Równe 15 lat temu, w roku 1922, Lawrence, niezadowolony, iż jego generalny plan stworzenia Arabistanu spalił na panewce, **odrzuca wszystkie przyznane mu nagrody i zaszczyty, odsyła rządowi wszystkie odznaczenia, rezygnuje ze stopnia wojskowego i wstępuje jako ochotnik - szeregowiec do lotnictwa.** Służy pod pseudonimem. Ale wkrótce zostaje zdekonspirowany. Znów zmienia nazwisko i **znów wstępuje jako ochotnik-szeregowiec do broni pancernej.** Później spędza dwa lata w wojskach kolonialnych w Indiach, wraca do Anglii i **otrzymuje bezterminowy urlop.** Tysiąckrotnie los ratował tego nieustraszonego człowieka od śmierci w najniebezpieczniejszych sytuacjach. A zgon nastąpił w bardzo pokojowej sytuacji — **wskutek katastrofy motocyklowej.**

Tomasza Edwarda Lawrence'a wsławiła literatura. Napisano o nim szereg psychoanalitycznych traktatów. Król angielski wystosował depeszę do jego krewnych. Premier Baldwin oświadczył, **że taki człowiek jak Lawrence rodzi się jeden na 50 milionów.** Pozostawił piękną książkę, która nosi tytuł **„Siedem stopni mądrości".**

„Intelligence Service", służba wywiadowcza, szpiegostwo, dywersje, powstania — taka praca wymaga od człowieka **olbrzymiego wysiłku, wielkiego natężenia nerwów, umysłu, dalekowzroczności.** Wymaga wielkiej siły woli i wielkiego hartu — nie każdy człowiek, nawet zdolny do wielkich poświęceń, będzie mógł obojętnie patrzeć na morze krwi, wylanej wskutek jego czynów. Wywiad — to nie tylko patriotyczna służba dla dobra ojczyzny, to nie tylko najniebezpieczniejszy zawód, w którym człowiek każdej chwili ryzykuje głową, to ciężka, nader ciężka praca, szarpiąca nerwy, często zabijająca człowieka, często prowadząca do kliniki dla psychicznych chorych.

Roman. P.

Zmierzch bogów złota

Dynastie Rockefellerów, Morganów, Vanderbildtów tracą swą dawną potęgę i powoli znikają

Kryzys światowy dotknął nie tylko maluczkich. Na Olimpie finansowym staje się coraz bardziej pusto. Miliarderów już nie ma. Milionerzy również przeżywają swój kres.

W latach prosperity, w Stanach Zjednoczonych mówiło się **o „górnych 10.000".** Tyle było bowiem posiadaczy milionowych fortun. Dziś liczba ich stopniała. Przed kilkunastu dniami wyszło w Nowym Jorku nowe wydanie **„Almanachu Wielkiego Świata".** Zawiera ono już **tylko 5728 nazwisk.** A przed dziesięciu laty, w roku 1927, ten almanach zawierał **przeszło 18.000 nazwisk.**

Gdzież podziali się pozostali? Poprostu stracili prawo figurowania między wybrańcami. W przedmowie czytamy, **że w almanachu nie mogą figurować ludzie, którzy: mają roczny dochód mniejszy niż 1 milion dolarów, zamieszani są w procesy skandaliczne, ożenili się z aktorkami. (?).**

Mniej jest milionerów, coraz więcej ludzi z finansowego Olimpu jest bohaterami **skandalicznych procesów,** coraz więcej **żeni się z aktorkami.** Ten almanach gotajski finansjery przestanie chyba niebawem istnieć.

Dynastie multimilionerów wymierają jedna za drugą. Po śmierci Johna Rockefellera jego olbrzymi majątek szacowany na 2 miliardy dolarów, **poprostu znikł.** Oficjalnie jest on szacowany obecnie na 25 milionów. **400 milionów dolarów zabrał skarb tytułem podatku spadkowego, reszta rozpłynęła się drobnymi złotymi strumyczkami pomiędzy licznych krewnych, dzieci, wnuków, wnuczek, którzy nie chcieli pozostać w jednej spółce.**

Olbrzymi cios otrzymał także **Pierpont Morgan.** Przez dziesiątki lat operował on fantastycznymi kapitałami, **stał na czele trzydziestu wielkich banków i towarzystw asekuracyjnych, „kontrolował" wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa, posiadające łączny kapitał obrotowy 30 miliardów dolarów.** Dziś biuro giełdowe Pierponta Morgana, które obracało jeszcze niedawno setkami milionów, znajduje się w trudnościach finansowych. Majątek Morgana szacowany jest obecnie **na maksimum 50 milionów.**

Nie lepiej przedstawia się sprawa **dynastii finansowej Dupontów,** bardzo mocno związanej z dynastią morganowską.

Finansowa dynastia Gouldów, jeszcze przed kryzysem przestała istnieć. Field musiał podzielić się swym olbrzymim majątkiem z dwoma zięciami, którzy mieszkają w Europie — **miliony przepłynęły Atlantyk. Dynastia Vanderbildtów** już nie odgrywa tej roli, jak niegdyś.

W Ameryce nazywają to **„zmierzchem bogów złota".** Tak jest istotnie. Amerykański „Almanach Wielkiego Świata" mówi o tym zupełnie otwarcie i niedwuznacznie.

Ks.

CO NALEŻY WIEDZIEĆ O MAŁŻEŃSTWIE,

a czego najczęściej o nim nie wiemy

Przed niedawnym czasem zmarł w Paryżu znakomity komediopisarz, dramaturg i powieściopisarz — Francis de Croisset. W Polsce znany jest głównie z pikantnych fars francuskich, pisanych w spółce z de Flersem oraz z przekładów dwu pięknych książek egzotycznych: „Syngalezka bajka" i „Pani z Malakki".

Poniżej zamieszczony interesujący felieton, traktujący lekko i pogodnie o sprawach poważnych, wyszedł z pod pióra zmarłego.

Kobiety z niechęcią odnoszą się do przyjaźni. Temperatura tego uczucia jest dla nich zbyt niska. Wszystkie kobiety marzą o tym, by znaleźć wiernego Don Juana, co jest równoznaczne z pojęciem pijaka, który nie pije. Zazdrosny mężczyzna przeszkadza kobietom. Jednak mężczyzna, który nie jest zazdrosny, doprowadza je do rozpaczy.

Co czynić, by małżeństwo stało się znośniejsze?

Nie rozumiem tego, że ludzie w Genewie, Londynie, w Paryżu i w Addis Abebie, w stolicach całego świata, roztrząsają problemy międzynarodowych stosunków politycznych, zaś najważniejsze zagadnienie, które powinno wszystkich zająć — problem kobiety — zupełnie ich nie interesuje i leży odłogiem. Żałuję bardzo, że nie ma katedry dla wykładów o życiu małżeńskim. Młodym ludziom, którzy chcą osiągnąć akademicki i artystyczny stopień doktora nauk małżeńskich, trzebaby powiedzieć:

— Słuchajcie! Jeżeli się zakochacie, nie traćcie przede wszystkim dobrego humoru. Kiedy się zaręczacie lub żenicie, często dochodzicie do wniosku, że wiele rzeczy nie jest tak przyjemnych, jak wam się wydawało. Lecz nie traćcie dobrego humoru! Uśmiechający się mąż robi wrażenie kochanka. Markotni mężowie to postacie z pod jakiejś ciemnej gwiazdy.

Nigdy nie wmawiaj sobie, że będziesz mógł naprawić wady swojej żony. Nie zważaj wcale na te wady. Wady nie mogą być skorygowane. O wiele lepiej będzie, jeżeli wynajdziesz u twojej żony jakieś zalety, których ona wcale nie posiada. Wkońcu może ona sama w sobie te zalety odkryć. Jest to biologiczny proces, który leczy chorobę zapomocą wprowadzenia do organizmu ochronnego serum. Mikrobów i wad charakteru nie można zniszczyć, lecz można im przeciwstawić inne mikroby oraz zalety: niechaj pożrą się nawzajem...

Jeżeli jesteś zaproszony na przyjęcie, nie bądź po drodze zły i nieprzyjemny, a dopiero w domu gospodarzy — czarujący. Twoja żona powie: — Nie zapomnę mu tego! — I będziesz drogo za to płacił!

Nigdy nie wzbudzisz zazdrości swej żony, mówiąc:

— Powinienem był ożenić się z panią X.

Będzie raczej znudzona twem gadulstwem. Lecz jeżeli pani X powie:

— Powinnam była wyjść zamąż za pani męża! — wtedy żona twoja będzie zazdrosna.

Nie nudź swojej żony! Nie mów jej „kocham cię", jeżeli jest zajęta nową suknią. Powiedz jej wtedy: — Podoba mi się ta nowa suknia!

Wogóle **zwracaj uwagę na jej stroje.** Kobieta przede wszystkim stroi się dla swego męża. Mąż jest jej pierwszym krytykiem. Jeżeli jesteście gdzieś razem zaproszeni, powiedz jej przed wyjściem z domu:

— Jaką śliczną sukienkę nosisz!

Jeżeli żaden inny mężczyzna nie zrobi jej tego wieczoru tego samego komplimentu, twoja żona napewno pomyśli:

— Wyszłam zamąż za jedynego mężczyznę, który mnie rozumie!

Jeżeli twoja żona jest nieznośna, przyjmuj to z uśmiechem i wiedz, że kobieta, która ci nie robi wymówek, przestaje cię kochać. Nie mów swej żonie, że jest ładna, jeżeli naprawdę tak jest; napewno sama dobrze wie o tem. Powiedz jej raczej, że jest inteligentna. Kobieta chętnie w to uwierzy. Jeżeli twoja żona jest niepozorna, — to się przecież także zdarza — powiedz jej, że jest ładna. Wtedy pomyśli:

— Mój mąż ma duszę artysty!

Jeżeli wyjeżdżasz na urlop w towarzystwie męskim i dobrze się bawisz, nie pisz tego w listach do żony. Przeciwnie, napisz: — Często o tobie myślę, brakujesz mi, nudzę się. — Kobieta nigdy nie przyzna nam prawa, abyśmy byli szczęśliwi podczas jej nieobecności. Nie rozumie ona także, że człowiek może być szczęśliwy z czemś, ponieważ ona może być jedynie szczęśliwa z kimś. Szczęście kobiety nosi zawsze spodnie.

Nigdy nie wierz, że twoja żona jest wyjątkiem. Mów jej jednak, że jest wyjątkiem. Nie oszukuj sam siebie, wierząc w to, co mówisz.

Przede wszystkim zaś wiedz o tem, że nie będziesz szczęśliwy, jeżeli nie uszczęśliwisz swej żony. Postaraj się, by twoja żona myślała, że ona stanowi o twojej egzystencji, lecz strzeż się, by tak naprawdę nie było.

Francis de CROISSET.

Czym się różnią Chińczycy od Japończyków

Nauczyliśmy się od nich... patriotyzmu — mówi córka posła chińskiego w Genewie. — Chińczycy są narodem spokojnym, cierpliwym i gościnnym. — Kobieta w Chinach korzysta z pełnego równouprawnienia

Jeden z dziennikarzy zagranicznych przeprowadził ostatnio wywiad z panią E-Lenn-Huang — córka posła chińskiego w Genewie. Dziennikarz opisuje przebieg rozmowy w sposób następujący:

— „W małym saloniku hotelu „Bristol" w Genewie siedzę naprzeciw młodej, przystojnej Chinki. Jest to panna E-Lann-Huang, osobistość znana i lubiana w genewskich kołach dyplomatycznych. Ojciec jej przez wiele lat był **posłem chińskim w Madrycie,** ona sama zresztą **do niedawna była jeszcze w Hiszpanii.** Widziała bardzo wiele, jeszcze więcej przecierpiała, będąc świadkiem nieszczęść, jakie ostatnio spadły na Hiszpanię. Wielki ten ból zagłuszyła jednak rozpacz z powodu wypadków, jakie rozgrywają się ostatnio w jej ojczyźnie. Panna Huang rozmawia ze mną po francusku, ale muszę zaznaczyć, że z taką samą swobodą włada **6-ioma innymi językami,** a w czterech językach wygłasza referaty na zebraniach publicznych.

Panna Huang opowiada:

— **W Europie bardzo często nie odróżnia się Chinki od Japonki. Proszę mi wierzyć, — nie ma większej różnicy niż ta, jaka istnieje między nami, a przedstawicielkami Japonii. My, Chinki, mamy zupełne inne pogiądy oraz ideały, zupełnie inne pojęcia o moralności. Z punktu widzenia psychicznego bardziej jesteśmy podobne do kobiet europejskich i upodabniamy się do nich coraz bardziej. W Japonii nawet w domach najbardziej unowoczesnych dominują jeszcze stare tradycje. W najlepszych rodzinach japońskich istnieje naprzykład — zwyczaj, że bezposażne córki zdobywają sobie posag, pracując jako t. zw. gejsze w herbaciarniach. Nikt na to nie zwraca uwagi, nikt się tym nie zraża. W Chinach byłoby to niemożliwe.**

— **Posag wogóle nie odgrywa u nas żadnej roli. U nas zwraca się tylko uwagę na wykształcenie i dobre wychowanie panny. Od 40 lat czynimy kolosalne postępy w dziedzinie nauki. Budujemy coraz to nowe szkoły i uniwersytety, stojące otworem dla młodzieży obojga płci. Jakkolwiek nie ma takiej dziedziny pracy, w której Chinka nie mogłaby wykazać swych zdolności, mimo to kobiet chińskie obierają przeważnie taki zawód, który odpowiada ich przeznaczeniom. Przeważnie poświęcają się medycynie i pedagogice. Przeznaczenie swe kobiety chińskie widzą w akcji pielęgnowania chorych i wychowaniu młodego pokolenia. Wielkim szacunkiem i wpływem cieszy się organizacja „New Life Movement", założona przez panią Cziang-Kai-Szek, żonę marszałka. Organizacja ta zajmuje się szkoleniem odpowiednich instruktorek i wychowawczyń, które docierają do najdalszych zakątków naszego, tak gęsto zaludnionego, kraju, by wszędzie propagować hasła i zasady nowoczesnego wychowania.**

Specjalna komisja objeżdża obecnie Amerykę i Europę, badając wszędzie instytucje opieki nad dzieckiem, by następnie zaprowadzić w Chinach najlepszy system w tej dziedzinie.

— Czy wśród Chińczyków bardzo jest rozwinięte uczucie patrjotyzmu? — zapytałem.

Panna Huang odpowiada z uśmiechem:

— **Tak. Ale muszę przyznać, że zawdzięczamy to głównie Japończykom. Dotychczas bowiem idea państwowości odgrywała wśród Chińczyków mniejszą rolę, niż kult dla rodziny i przodków oraz niezłomna wola zgodnego współżycia ze wszystkimi.** Chińczycy są narodem **niezwykle spokojnym, cierpliwym** i gościnnym.

Z dalszych wyjaśnień panny Huang wynika, że codzienne zwyczaje Chińczyków nie różnią się niczym od zwyczajów, panujących w Europie. Formy życia chińskiego znajdują się jednak pod przemożnym wpływem Ameryki Północnej. Jednocześnie jednak utrzymały się również **pewne tradycje chińskie z czasów bardzo dawnych.** Objawia się to, naprzykałd, w nadawaniu imion dzieciom: synowie, naprzykład, otrzymują takie imiona, jak **„Silny jak ogień",** lub **„Złoty skarb",** dziewczęta natomiast otrzymują zazwyczaj imiona, wywodzące się z nazw kwiatów. Moja rozmówczyni, panna Haung ma na imię **„E-Lenn",** co fonetycznie odpowiada naszej Helenie, a po chińsku znaczy **„Lubię orchidee".**

Oto jeden z wielu chińskich zwyczajów: — wszyscy członkowie rodziny otrzymują imiona, rozpoczynające się tą samą zgłoską. Gdy się zamierza uczcić przyjście na świat syna (obrzęd, podobny do chrzcin, obchodzi się w Chinach w miesiąc po narodzeniu), posyła się przyjaciołom **jajka, malowane na czerwono.** Czerwony kolor jest bowiem symbolem radości i zwycięstwa. Gdy na świat przychodzi córka, **rezygnuje się ze wszelkich uroczystości...** ale, jak zapewnia panna Huang, jest to dziś już nieaktualny zwyczaj, albowiem w Chinach współczesnych **kobieta zajmuje równorzędne stanowisko z mężczyzną.** **H. O.**

Z cyklu: Legendy dalekiej Abisynii (V)

O Teszalem, który poznał mowę zwierząt

Był pewien bogaty starzec, który miał dwóch synów: starszy imieniem Seifu miał charakter zły i uparty, młodszy Teszale był natomiast uosobieniem dobroci. Ojciec cierpiał bardzo wiele z powodu Seifu, kochał natomiast Teszale, który pielęgnował ojca, przynosił mu najsmaczniejsze kąski i pocieszał w troskach.

Zdarzyło się kiedyś, że ojciec zachorował ciężko, a czując zbliżający się koniec, spisał swą ostatnią wolę na kawałku pergaminu. Testament ten powierzył w ręce młodszego syna Teszale, mówiąc:

— Pilnuj mojej ostatniej woli i nie zgub nigdy tego, co ci wręczę.

Poza tym nie powiedział mu ani słowa o zawartości testamentu, a ponieważ Teszale nie umiał czytać, nie mógł się sam dowiedzieć komu ojciec i co zapisał.

Teszale przypuszczał jednak, że miłość którą go ojciec otaczał, jest najlepsza gwarancją, że nie zapomni o nim w chwili zgonu.

Ojciec wkrótce umarł. Zawezwano wtedy pewnego urzędowego pisarza, starego i dobrego przyjaciela rodziny, aby odczytał testament. Ów rzucił okiem na testament i przeczytał słowa następujące:

„Cały swój majątek pozostawiam w spadku synowi memu Seifu".

Wszyscy zdębieli, albowiem w ten sposób zmarły bogacz wydziedziczył swego kochanego syna, a wzbogacił tego, którego za życia nie lubił. Być może, że stary z powodu swego wieku był już słaby na umyśle i myśląc o jednym synu, napisał imię drugiego.

Skoro jednak treść testamentu była aż tak wyraźna, nie można było nic w nim zmienić. Pisarz szepnął wydziedziczonemu Teszale:

— Widocznie diabeł zmienił ci posiadany pergamin. Nie ma żadnego środka prawnego, któryby mógł zmienić ten stan rzeczy. Wola zmarłego jest jasna i żaden sędzia nic na to nie pomoże — tym bardziej, iż ty sam ustanowiony zostałeś strażnikiem tego testamentu.

Krewni próbowali wstawić się do Seifu, aby z własnej woli odstąpił Teszale część spadku, ale ten ofuknął tylko krewnych:

— Nie dam Teszale ani jednej kozy i ani jednego drzewka. Jeżeli chce pozostać w moim domu, może to uczynić tylko jako zwykły służący.

Było to nieludzkie, ale cóż miał uczynić biedny Teszale. Wolał służyć swemu bratu, aniżeli żebrać. Być może, że kiedyś w przyszłości Seifu namyśli się pod wpływem dobrych ludzi i jednak podaruje coś młodszemu bratu. Ale miesiąc płynął za miesiącem, rok za rokiem i w nieszczęsnym położeniu Teszale nic się nie zmieniło.

Pewnego razu Seifu zachorował. Miał silne boleści i wysoką gorączkę. Postanowił tedy wziąć odwar z pewnych ziół leczniczych jako lekarstwo. Odwar ten jest bardzo silny. Po wypiciu lekarstwa chory zwykle kładzie się na posłaniu i śpi przez dwanaście godzin. Po dwunastu godzinach budzi się i jest wtedy głodny, jak wilk. Istnieje taki zwyczaj, że człowiek leczący się tym odwarem zawiadamia o tym fakcie swoich sąsiadów. Sąsiedzi wówczas przygotowują lekkie i dobre potrawy, aby chory po przebudzeniu, najadł się i wyzdrowiał całkowicie.

Teszale nie cierpiał wprawdzie ani na gorączkę, ani na bóle, ale ponieważ był zawsze głodny, przeto pomyślał, że jeżeli napije się odwaru wraz z bratem, również i on otrzyma w prezencie od sąsiadów dobre jedzenie i w dużej ilości.

Obaj bracia napili się odwaru i zapadli w głęboki sen. Kiedy Seifu obudził się następnego dnia w południe, młodszy brat jego spał jeszcze w najlepsze. Spostrzegł na stole potrawy przyniesione przez sąsiadów dla dwóch osób, ale ponieważ był człowiekiem złego charakteru, zjadł wszystko sam. Po czym po cichu wyszedł z domu. Wówczas dopiero obudził się Teszale. Z początku stwierdził, że znajduje się sam na posłaniu oraz, że wszystko, co stało na stole, jest zjedzone. Z pustym żołądkiem powlókł się do kuchni, ale tutaj niewolnicy przepędzili go — mówiąc, że przecież dopiero co zjadł, a więc nie przysługuje mu obiad.

Tego już było Teszale za dużo. Postanowił opuścić ojcowski dom, w którym tak go krzywdzono. Nie chciał jednak zemścić się na bracie, ale postanowił udać się w drogę, uzbrojony we włócznię, w poszukiwaniu diabła, który zamieniwszy testament, pogrążył go w nędzy.

Dalszy ciąg nastąpi).

PANORAMA

TYDZIEŃ RADIOWY

NR 48 ROK V | NIEDZIELA, 28 listopada 1937 R.

Prof. dr. Brzecki

przyjmuje...

...stwierdził nabrzmienie strun głosowych...

Na widok Rity, wchodzącej do jego gabinetu profesor Brzęcki rozpromienił się.

— Co za łaskawy traf sprowadza panią do mnie? — z galanterią całował pachnacą jej dłoń.

Rita, taka zawsze pełna heleńskiej beztroski i radości życia, tym razem była jakgdyby zgaszona.

— Mam do pana prośbę, panie Romku.

Spojrzał na nią z podwójnym zainteresowaniem. Mimo swojej pogody i bezpośredniości Rita była bardzo dumna i ambitna. Znali się już tak bardzo dawno. Rita wiedziała nawet, że on, świetnie usytuowany profesor laryngologii kocha się w niej, nie zdarzyło sie jednak nigdy, ażeby młoda panna skorzystała kedykolwiek z jego najmniejszej chociażby grzeczności.

— O cóż więc pani chodzi? — spytał dyskretnie, nie spogladając w jej stronę.

— Chodzi o drobnostkę dla pana, a o rzecz zasadniczą dla mnie — zaczęła Rita. — Jak panu wiadomo, za parę dni odbędzie się mój koncert śpiewaczy w Filharmonii. Ma to być ukoronowanie moich tylomiesięcznych studiów, a równocześnie początkiem nowej fazy mojej kariery. Jeśli naturalnie zdam przed publicznością i prasą swój egzamin.

— Nie rozumiem wciąż jeszcze, do czego pani zmierza? W czym mogę być jej pomocny? Czy może mam wykorzystać swoje znajomości, jakie mam w prasie?

— Ach, nie, nie mam zamiaru bocznymi drzwiami wciskać się do redakcyj. Zwracam się do pana jako lekarza, i to specjalisty laryngologa.

— Jakieś niedomagania głosowe?

— Właśnie — przyznała smutnie. — W gardle moim dzieje się coś niezwykłego... I to na parę dni przed decydującym występem... Gdyby to był poważny defekt strun głosowych, byłaby dla mnie prawdziwa katastrofa...

Obudził się w nim lekarz.

— Niech pani nie dramatyzuje. Prosze usiąść tu na tym fotelu... I zaraz postawimy diagnoze.

★

Dla profesora Brzęckiego kobieta, siedząca na fotelu w jego gabinecie lekarskim przestawała być kobietą, a stawała się bezpłciowym obiektem medycznym.

A jednak uczuł, że serce jego stuka przyśpieszonym rytmem, kiedy zbliżył się teraz do Rity.

Kochał się w niej od dawna. Na próżno jednak usiłował zdobyć jej rękę. Młoda panna okazywała mu dużo sympatii i ciepła, dużo bardzo przyjaźni, równocześnie jednak dawała mu jednak do zrozumienia, że nie ma zamiaru zostać jego żoną.

Od paru miesięcy stosunki ich uległy pewnemu rozluźnieniu. Rita, procując rano i po południu w bibliotece miejskiej, wszystkie niemal wieczory poświęcała nauce śpiewu.

Doktór Brzęcki był zawsze bardzo muzykalny. Teraz jedna formalnie znienawidził śpiew i muzykę: przez nie bowiem Rita coraz bardziej oddalała się od niego.

A co będzie dalej, jeśli egzamin Rity w Filharmonii wypadnie dobrze, jeśli młoda śpiewaczka zaangażowana zostanie do opery, lub błyśnie jako nowa wielka gwiazda? Wtedy Brzęcki utraci ją do reszty i będzie musiał pożegnać się z nadzieją odzyskania jej kiedykolwiek... Odbierze mu ją sztuka, sława, oddalą artystyczne podróże i Rita zapomni wkrótce o pewnym profesorze laryngologii, który miał dla niej tyle, tyle serca.

O tym wszystkim myślał teraz Brzęcki, kiedy, uzbrojony w potrzebne instumenty zaglądnął w głąb gardła swej pacjentki.

Sytuacja nie przedstawiała się bynajmniej tragicznie. Rita nie była jeszcze sławną śpiewaczką, ale już miała narowy wokalnej gwiazdy: przeczulenie na punkcie swego gardła.

Owszem, po skrupulatnym obejrzeniu, stwierdził Brzęcki bardzo delikatne nabrzmienie jednej ze strun głosowych. Wystarczyło jednak zaaplikować pewien bardzo skuteczny zastrzyk, ażeby niedomaganie to usunąć radykalnie w ciągu kilku nieledwie godzin.

Profesor odnalazł próbówkę z lekarstwem, wysterylizował strzykawke i powoli napełniać ja zaczął czarodziejskim płynem.

★

Nie wiadomo z jakiej komórki mózgowej doktora Brzęckiego wypełzała nagle niedobra myśl.

Oto w tej chwili dosłownie za gardło trzyma los Rity. Jeśli, zamiast wiadomego lekarstwa, wstrzyknie między jej struny głosowe zupełnie inny preparat, ten z żółtej próbówki?...

Nastąpi wówczas niechybny defekt strun głosowych. Koncert Rity — o ile w ogóle do tego dojdzie — w warunkach podobnych zmieni się w kompletną klęskę i ambitna panna raz na zawsze zrezygnować będzie musiała ze swoich artystycznych aspiracyj.

Naturalnie Rita chwilowo załamie się. Lecz wówczas wypłynie na widowni w roli pocieszyciela — on. Okaże jej bardzo dużo serca i troskliwości i kto wie, czy nie uda mu się zdobyć rękę znękanej dziewczyny, potrzebującej silnego oparcia po doznanym zawodzie...

Doktór, trzymając w rece strzykawkę, napełnioną przezroczystym preparatem, zawahał się. Dłoń jego drgnęła. Uczuł w sercu rodzaj skurczu.

Ale zaraz potem opamiętał się... Nie, szalona jest tego rodzaju myśl, nieetyczna i niegodna lekarza. Nie wolno mu budować gmachu własnego szczęścia na podobnej podłości. Cokolwiek potem będzie, on spełni teraz swój obowiazek.

Trzymajac w ręku strzykawkę, napełnioną cudotwórczym lekarstwem, pewnym krokiem zbliżył sie do siedzącej na fotelu Rity.

★

Popis śpiewaczy Rity w sali Filharmonii zmienił się w triumfalny sukces młodej debiutantki.

Profesor uniwersytetu, Roman Brzęcki, siedząc w loży, doznał nieledwie olśnienia, kiedy Rita w białej powiewnej sukni z herbacianą różą, przypiętą do boku wpłynęła na estradę.

Była zawsze bardzo ładna. Teraz jed

nak w tej balowej toalecie wyglądała wręcz zjawiskowo.

Brzecki wstrzymał dech w piersiach. Rozdzwoniły się instrumenty — ciepłe akordy fortepianowe, niskie tony skrzypiec i wiolonczeli. Zaraz potem zawibrował na sali czysty, metaliczny głos Rity — przegłuszył orkiestrę i rozśpiewał się całą potęgą swoich tonacyj.

Rita śpiewała wyjątek z opery Pucciniego „Madame Butterfley".

Tęsknoty małej Japoneczki, która stojąc nad brzegiem morskim, spogląda w bezkres toni, napróżno oczekując na zjawienie się okrętu, który przywiezie z powrotem jej ukochanego, nabrały w interpretacji Rity specjalnego sentymentu.

Śpiewała nietylko pięknie, jeśli chodzi o techniczne niuanse głosowe, ale i z uczuciem. I dlatego oczarowała salę. I kiedy skończyła, aplauz publiczności był spontaniczny. I dlatego zmuszono ją, ażeby zaśpiewała coś jeszcze.

Rita uśmiechnęła się. Przez chwilę spojrzenia jej zatrzymały się na siedzącym w loży Brzeckim, poczem młoda śpiewaczka zaśpiewała fragmenty moniuszkowskiej „Halki".

★

Sukces Rity był wręcz fenomenalny. Po skończonym koncercie garderoba jej napełniła się tłumem gratulantów. Z miejsca znalazł się jakiś przedsiębiorca, który zaproponował jej engagement do swojej wytwórni filmowej — reprezentant Radia Polskiego zaprosił ją na recital przed mikrofonem, a pewien poważny krytyk muzyczny, zapisując w notesiku biograficzne dane utalentowanej debiutantki, zapewniał ją, że droga do teatru operowego stoi dla niej otworem.

Rita, trochę nieprzytomna ze szczęścia, pozwalała sobie ściskać ręce, słuchała rozpromieniona pochwał znawców i mówiła dużo z wielkim ożywieniem.

Brzecki obserwował ją spod oka.

Spełniły się jego obawy. Rita, wielka śpiewaczka Rita, jeśli nie dziś, to jutro w tym wirze nowych zajęć i zdarzeń, zapomni o nim do reszty i tak skończy się jego sen, ostatni może sen o wielkiej miłości.

Zrezygnowany, przysłuchuje się jak grono nowych przyjaciół Rity zaprasza ją na wieczór z szampanem i celem uczczenia jej sukcesu.

— Oto i początek końca — myśli zrezygnowany Brzecki.

Lecz w tej samej chwili mała dłoń Rity wsunęła się pod jego ramię.

— Panowie darują — zwróciła się z uśmiechem do obecnych — niestety, nie będę mogła skorzystać z ich zaproszenia... Obiecałam już bowiem spędzić ten wieczór z moim starym przyjacielem i przybocznym lekarzem, profesorem Brzeckim, którego talenty laryngologiczne przyczyniły się walnie do mojego triumfu...

★

Była godzina druga, kiedy Rita i Roman, po miłym wieczorze, spędzonym w „Bristolu", wracali do domu.

Po gładkim asfalcie sunęła cicho limuzyna. Światła gasły, wielkie miasto kładło się do snu.

— Przejdźmy się trochę — zaproponowała dziewczyna.

Auto, wyjechawszy z przedmieścia, mknęło jeszcze cichszą aleją. W górze błyszczały gwiazdy — tu świeciły oczy Rity.

Młoda panna w jakiś serdeczny sposób przytuliła się do swego przyjaciela. Ogarnęła go wielka, niewypowiedziana błogość. Było mu dobrze jak nigdy. Nie chciał zbędnymi słowami spłoszyć cudowności nastroju, jechali więc dalej w milczeniu coraz bardziej cichą aleją.

Wreszcie Rita zaczęła pierwsza.

— Panie Romku, tyle mi pan powiedział dzisiejszej nocy: i to, że jestem piękna, że ładnie wyglądałam w swojej białej toalecie, że mam wielki talent, że czeka mnie przyszłość... Lecz poza tym, czy nie ma mi pan już nic więcej do powiedzenia?

— Ach, Rito — począł jąkać się profesor — już nieraz mówiłem ci o pewnych rzeczach, tyś jednak nigdy nie chciała mnie słuchać... Poco więc wprowadzać dysonans w radość dzisiejszego wieczoru i mówić o rzeczach zbędnych, które i tak nie trafią ci do serca.

Jeszcze mocniej przytuliła się do niego.

— Nie mów tak, Romku. To, coś mi kiedyś mówił, trafiało mi zawsze do serca. Sam nie wiesz, jak bardzo uszczęśliwiała mnie pewność, że mnie kochasz...

— Więc dlaczego nie chciałaś nigdy zostać moją żoną?

Ciepło i serdecznie spojrzała mu w oczy.

— Owszem, chciałam, Bóg tylko świadkiem, jak bardzo tego pragnęłam... Ale byłam zbyt ambitna, ażeby przyjąć twoje oświadczyny. Bo czym-żeż byłam przy tobie, bogatym, zdolnym, świetnie zarabiającym profesorze laryngologii? Ot, taką sobie skromniutką pracownicą w bibliotece miejskiej, o której mówionoby zawsze, że wyszła za mąż za ciebie z wyrachowania... A ja się tego bałam. Bałam się, że i ty kiedyś pomyśleć możesz tak samo i że nie będziesz miał dla mnie tego szacunku, jakiego dumna moja natura wymaga zawsze od mężczyzny. I właśnie dlatego chciałam uzyskać pewną pozycję socjalną, chciałam zyskać sławę, ażeby móc kiedyś, spojrzeć ci w oczy jak równa równemu i powiedzieć ci: teraz jesteśmy dobranymi partnerami. Czy chcesz ręka w rękę pójść ze mną dalej przez życie?

— Czy chcę? — porywa ją w ramiona Roman. — Lecz zaraz potem przypomina mu się pewna szalona myśl.

— A coby było, gdyby ci się nie powiódł dzisiejszy koncert? — pyta nagle.

— W takim razie nie dowiedziałbyś się nigdy, jak bardzo cię kocham — odpowiada Rita i przytula policzek do jego policzka.

Alejami wędruje cicha noc. Bezszelestnie sunie limuzyna. A tych dwoje nie mówi nic, mocno trzymając się w objęciach.

Andrzej ŻAŃSKI.

BRZEGAMI MORZA ŚRÓDZIEMNEGO

NOWOCZESNA TURCJA

Mustafa Kemal Ghazi zmodernizował cały kraj i jego życie. — Synteza Europy i Azji. — Dawna i nowa stolica

Dawniejszy Konstantynopol nietylko zachwycał turystę swą malowniczością. Był on niejako muzeum, może nieco skomplikowanym, lecz żywym; był on biblioteką, skarbcem archiwów. Na jego grobowcach (turbe), okolonych ogrodami, można było wyczytać całą historię Cesarstwa Otomańskiego od czasów panowania cesarza Konstantyna.

Dzisiaj wszystko się zmieniło. Dostęp do „turbe", czyli ogrodów cmentarnych jest niedozwolony. Dawniej zwiedzało się w Skutari „tekke" (plac) derwiszów. Dzisiaj nie ma już tam ani tancerzy, ani nawoływaczy. Wybieramy się do meczetu Suleimana Wspaniałego. Jest to jeden z najpiękniejszych budynków świata, zbudowany przez genialnego architekta Sinan. Wznosi się na pagórku, dominując nad całym krajobrazem. Otoczony cyprysami, strzelistymi jak lance minaretami, zachęca już turystę kunsztowną architekturą swego portyku. Zbudowany jest z marmuru, porfiru i granitu, a kolumny podobno sprowadzone zostały z świątyni Efezu. Dawniej było tu pełno narodu. Dzisiaj pod olbrzymią kopułą, pod pustymi galeriami zaledwie kilkunastu wiernych modli się w cieniu witraży Ibrahima „Pijanicy".

Nawet wersety koranu, widniejące u podnóża kopuły, zdają się dziś obce dla tego narodu, który przyjął alfabet łaciński. Nigdzie jak tutaj, nie rozumie się przeobrażeń, jakie zaszły w dawnej Turcji. Nie wolno zbliżyć się do grobowców Suleimana I. Fundatora, ani Suleimana II. Wspaniałego, Zdobywcy, Prawodawcy, Pogromcy Węgrów, przeciwnika Karola V., sojusznika Franciszka I., triumfatora Bagdadu. Chciałoby się pod jego mauzoleum dumać o starej cywilizacji otomańskiej. Chciałoby się wskrzesić w wyobraźni obraz jego faworyty Roksolany, okrutnej i zazdrosnej matki Bazarida. Lecz do Roksolany nie ma dostępu. Nawet Turek — zwłaszcza Turek — nie może podejść i powitać jej „turbe". Z terytorium meczetu Suleimana znikły wszystkie charytatywne i literackie przedsiębiorstwa, które czyniły zeń centrum dawnego życia tureckiego. Zjawił się człowiek, który zerwał z całą tą potężną przeszłością: **Mustafa Kemal Ghazi,** twórca nowoczesnej Turcji. Islam zniknął z Konstantynopolu. Narodziła się Nowa Turcja.

Mustafa Kemal zniósł zarówno kalifat jak i sułtanat, która to forma przeżyła 7 stuleci. Od roku 1920 Zgromadzenie Narodowe jest najwyższą władzą ustawodawczą.

Już w XIX wieku kilku sułtanów kolejno próbowało zreformować Cesarstwo Otomańskie. Natrafiają jednak na opozycję ze strony kapłaństwa, które, dzierżąc w swych rękach władzę sądową, sprzeciwiało się wprowadzeniu nowych ustaw.

Gdy w roku 1923 został podpisany traktat w Lozannie, gwarantujący Turcji całkowitą niepodległość Mustafa Kemal zaczyna tworzyć nowe, jednolite państwo tureckie. Lista reform, które Mustafa Kemal przeprowadza w zacofanym dotąd państwie, jest olbrzymia. Wprowadza kalendarz gregorjański, powszechne nauczanie. Po tym następuje reforma ubioru: zabrania się noszenia fezu, który zapożyczony początkowo od greckich marynarzy, stał się później symbolem wyższości Turka nad resztą Otomanów. W roku 1928 Mustafa Kemal wprowadza alfabet łaciński.

Do reform tych naród turecki odnosił się początkowo bardzo nieprzychylnie. Zwłaszcza wywołały one niezadowolenie klas posiadających. Nawet wśród otoczenia Ghaziego niektórzy byli przestraszeni odwagą jego posunięć. Ghazi jednakże potrafił pokonać wszelkie trudności i stopniowo przeprowadził wszystkie swe plany. Od roku 1923 do 1929 przeprowadzono więcej reform, aniżeli przez pięć wieków Imperium Otomańskiego.

W ten sposób dawna Turcja zmieniła się całkowicie. Czy straciła coś ze swego dawnego uroku? Bynajmniej. Piękne widoki, które nas dawniej zachwycały, istnieją i dzisiaj. Panorama Konstantynopola pozostaje jedną z najpiękniejszych na świecie. Zachwyca widza **wspaniały meczet Aja Sofia, meczet Achmeda ze swymi sześcioma minaretami, a na dalszym planie kopuła Bazarida.** Oto ogrody Seraju, małe zabudowania ze swymi archaicznymi kominami, malutki meczet nad brzegiem morza, świątynia bizantyjska Św. Ireny, taras, budzący wspomnienia o Konstantynie i Mahomecie II., ciemna zieleń cyprysów, zespolona z szarą różowością kamieni, nędzne baraki na tle chlubnych murów i rdzawym blasku zachodzącego słońca mieniące się wody Złotego Rogu, gdzie ongiś przybijały galery ze skarbami całego świata.

W Istambule amator sztuki i pejzażów zawsze znajdzie mnóstwo zakątków, gdzie będzie mógł snuć swe marzenia. W Skutari, wzdłuż wąskich uliczek, gdzie kiedyś derwisze wznosili swe okrzyki, znajdujemy stare, drewniane domy, malutkie ogrody, pełne fioletowych kwiatów oraz wozy o dziwacznych zaprzęgach. Oglądamy cmentarz, na którym jeszcze Mahomet II kazał chować swych żołnierzy a potym odpoczywamy w cieniu starego meczetu, w którym odprawia się modły za umarłych. Życie i śmierć podają tu sobie dłonie: jest to bowiem miejsce spotkań zakochanych. Niedaleko siedmiu wież, nad brzegiem morza stoi mały kościołek bizantyjski, przeistoczony na meczet, którego dziedziniec jest prawdziwym ogrodem. Kopuły oddawna leżą w gruzach, lecz między zielonymi kolumnami roztacza się delikatny błękit nieba. Turcja bowiem nie jest krajem jaskrawych kolorów. W Afryce światło zalewa wszelkie barwy; tutaj wszystko jest cieniowane, w pół-tonach. I w tym narodzie, dziś spokojnym i zrównoważonym przyszłość i teraźniejszość łączy się bez gwałtownych wstrząsów z jedną z najwspanialszych przeszłości.

Dzisiejsza Turcja dzieli się na dwie części: jedna w Europie, druga w Azji. Lecz pierwsza liczy tylko półtora miliona mieszkańców, podczas gdy druga, jednocząc Małą Azję czyli Anatolię, Armenię i Kurdystan zamieszkana jest przez blisko 13 milionów osób. Republika Turecka zatym, złączona z Europą duchem postępu, swą główną siłę posiada w Azji. Stąd też wybór stolicy w Angorze czyli Ankarze.

Pożegnajmy się zatem z Istambułem, którego część tylko widzieliśmy. Rzućmy jeszcze okiem na jeden z tych budynków, gdzie jednoczą się wspomnienia cywilizacji bizantyjskiej z historią turecką. Kahriye Džami np., to dawny kościół klasztoru Chora; by odnaleźć ten zabytek, należy udać się na kraniec miasta w kierunku murów. Tło jest urocze: pod jasnobłękitnym niebem stary cmentarz, nędzne ogrody, drewniane domki, kilka czerwonych fasad, mała, kręta uliczka i cyprys, wznoszący się ponad kopułę. Słońce rdzą pokryło mury i wszystko leży w gruzach; lecz panuje tu niewysłowiony spokój. Słychać najpiękniejszą muzykę: harmonię samotności i milczenia, a cała ta nędza kontrastuje z bogactwem wnętrza, sporządzonego z marmuru, złota i pięknej mozaiki.

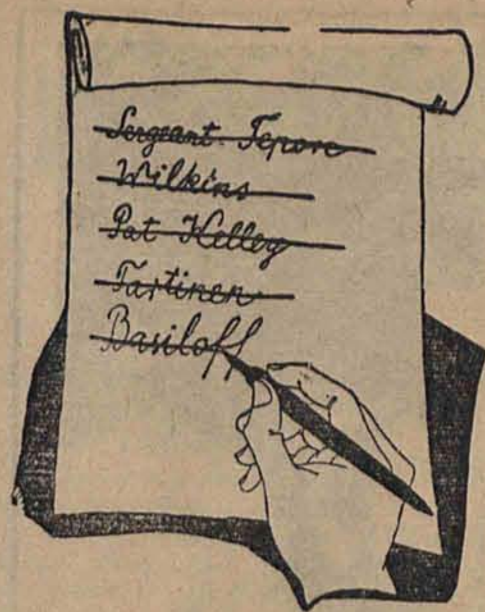
Wreszcie przed opuszczeniem Istambułu żegnamy się ze Starym Serajem, siedzibą dawnych sułtanów. Wydaje się, jak gdyby on sam tworzył świat dla siebie. Dawniej nie wolno było zwiedzać haremu. Dziś wchodzimy tam z pewnym uczuciem ciekawości. Wnętrze jest triumfem baroku, lecz całość przypomina nieco banalność oficjalnych apartamentów. Zwracam uwagę na salę Kubbealti, gdzie odbywały się sesje ministrów, ze swym znajdującym się w głębi zakratowanym oknem, za którym zasiadał sułtan.

Wszystko to dzisiaj należy do przeszłości. Sułtanat nie istnieje, kalifat nie istnieje, a młodej Republice potrzebna była nowa stolica. Istambuł leżał za bardzo na uboczu. Najlepiej nadawała się **Ankara,** znajdująca się w samym sercu Turcji Azjatyckiej. Położenie jej jest wspaniałe: miasto rozkłada się u podnóża skalistych zboczów na tle dalekiego pasma gór.

Miasto jest nowoczesne, o 75 000 mieszkańcach, poprzecinane szerokimi bulwarami, na których wznoszą się gmachy publiczne, imponuje rozmachem. Projektuje się budowę lotniska i stadionu sportowego. Na wspaniałej alei nowej dzielnicy zgrupowały się ambasady państw obcych; niektóre z nich zachowały swą architekturę narodową, co nadaje tej części miasta jak gdyby charakter wystawy międzynarodowej. Na szczycie wzgórza leży willa Ghazi'ego, zbudowana przez austriackiego architekta. Parki są pełne kwiatów i drzew, ale młoda ich zieleń nie posiada jeszcze tego uroku, jaki jedynie patyna czasu nadaje starym ogrodom.

W wielkiej sali restauracyjnej tego miasta, czarujące młode Turczynki rozmawiają przy dźwiękach orkiestry, skandującej fokstrota. I patrząc w ich piękne, turkusowe oczy, przychodzi nam na myśl, jak wiele stracili ci, dla których oczy te były zakryte woalem...

Pięciu ludzi na liście śmierci



Nowela

Po ośmiogodzinnej, ciężkiej walce udało się powstańcom otoczyć Fort Chabreuil, podpalić go i gęstym ogniem karabinów maszynowych zasypać jego obrońców, którzy ukazali się nagle na płomienistym przedpolu. W czterdzieści minut potem Fort Chabreuil nie istniał już, a cała jego załoga umieszczona została przez francuskie ministerstwo wojenne na honorowym miejscu listy poległych.

Jednakże pięciu mężczyznom udało się zbiec poza linię ognia i osiągnąć gorące piaski bezkresnej pustyni. Byli to: sierżant Teporc i czterej legioniści: stary Wilkins, olbrzymi Pat Kelley, Finn Tartinem i Basiloff, tramp, włóczęga, spryciarz i obywatel wszystkich części świata.

Wszyscy byli zaopatrzeni w płaskie manierki z wodą. Karabiny rzucili już na skraju pustyni: przeszkadzały im w gorączkowej ucieczce. Jeden sierżant Teporc był uzbrojony w rewolwer, który tkwił w pochwie za jego pasem. Miał także w plecaku — o czym nikt nie wiedział — kasę sztabową.

Po półtoradniowym marszu w ognistym upale, który wysuszał ich wnętrza i mącił zmysły, — zrozumieli, że wróg, przed którym uciekli, jest bardziej litościwy, niż ten nieskończony piasek.

Teporc zatrzymał się. Wokół jego obłędu.

— Dawajcie wasze manierki! — rozkazał. — Ja, jako wasz komendant będę racjonalnie rozdzielał wodę.

— Zamknij gębę, ty bezczelny łupieżco! — odparł stary Wilkins. — Racjonalnie rozdzielić? Wychlać ją chcesz! Teraz, gdy czujemy trupi oddech Sahary, twoje naszywki i twoja szarża nie są warte plunięcia. Komendantem mogę być naturalnie tylko ja, ja bowiem najlepiej znam pustynię. Tylko ja mogę was uratować. A teraz dawajcie wodę, bo w przeciwnym razie hijeny będą miały dobre żarcie.

— Zapasy wody będą w moim posiadaniu — syknął Kelley, olbrzym o pięści goryla. — W naszej sytuacji istnieje tylko jedno prawo: prawo silniejszego.

— Jesteście głupcami, — zaśmiał się drwiąco mieszaniec Basiloff, ukazując rzadkie, żółte zęby. — Władzę może mieć tylko ten, kto posiada rewolwer, przecież to jest jasne.

Sierżant Teporc sięgnął gwałtownie ręką. Ale pochwa była pusta. Olbrzymia pięść Kelley'a rozwarła się mimowoli przed śmiercionośnym, małym przedmiotem w dłoni Basiloffa. Wilkins kurczowo zacisnął palce dookoła swej manierki. Tartinen, szczupły Finn, milczał: był bezbronny i słaby, nie znał pustyni i był najmłodszym i najniższym rangą obrońcą fortu.

— Posłuchajcie, — zaczął pojednawczo Basiloff. — Wilkins zna dobrze Saharę i mógłby się zemścić, prowadząc nas na manowce. Kelley jest piekielnie silny i może mnie napaść z tyłu. Teporca mimo wszystko musimy szanować, bo możemy mieć nielada przykrości, jeśli napotkamy szczęśliwie na francuski patrol. Trzymajmy się więc razem i tolerujmy się wzajemnie. Ale ten mały Finn Tartinen ani nam pomóc nie może, ani nawet zaszkodzić. Zabierzmy mu jego wodę i pozwólmy mu tu spokojnie zdechnąć.

Logika Basiloffa odpowiadała zupełnie przekonaniom trzech mężczyzn. Szare cienie kładły się na twarz Tartinena, gdy osiem chciwych rąk wyciągały palce — nakształt szponów — po jego manierkę.

W tym momencie powiał gorący wicher. Między garstką ludzi powstała nagle ruchoma, cienka, ale nieprzenikniona ściana lotnego piasku.

W tej części kuli ziemskiej jest dużo niebezpieczeństw, a śmierć wybiera wielorakie formy walki z żywym człowiekiem. Za dezercję odpowiada się kulą. Haubice wojowniczych szczepów niosą daleko i pewnie. Whisky niszczy i pożera serce i wątrobę człowieka. Zwierzęta Sahary są podstępne, jadowite i wiecznie głodne. Ale żadne z tych niebezpieczeństw nie jest tak straszne, tak niesamowite, jak **samum!**

Chmura piasku, morze piasku wznosi się w gwałtownym wirze ku górze, a masy delikatnego, nieprzejrzanego prochu zatapiają wszystko z nieprzezwyciężoną siłą. Ludzie, broń, zwierzęta, cierpienia, nadzieje, pragnienie i pożądanie kobiet, białych i szczupłych i tak dalekich od piekła, które się rozciąga między Timbuktu a źródłami Nilu — wszystko to niknie pod szaro - siwą nawałnicą suchego gorąca.

Humory i wyroki wielkich dam są zmienne i niezbadane. Tak potężna Sahara pozwoliła sobie na drobny żart i pozostawiła przy życiu pięciu ludzi..

★

W dwa lata potem, pan Cropet, ceniony właściciel miłego zajazdu w południowej Francji, siedział z przyjaciółmi przy szklance wina. Życie ludzkie toczy się nieznanymi drogami i nigdy nie wiadomo w którą się potoczy stronę. Pan Cropet siedział tuż przy oknie i nagle usłyszał z ogrodu głos, który wyraźnie wymówił dwa słowa: **„Fort Chabreuil“**. Zdumiony zerwał się na równe nogi, kładąc kres drodze kuli ołowianej, która zatrzymała się w jego sercu.

W trumnie złożono ofiarę tajemniczego mordu twarzą do dołu. Był to — zapewne — przypadek. Ale jeśli był to symbol, to wyraźny, bowiem w ostatnich dwóch latach monsieur **C r o p e t** litery swego nazwiska wypisywał również w kierunku odwrotnym.

★

Niedaleko Gizeh, miejscowości tak tłumnie uczęszczanej przez turystów, stary Amerykanin posiadał dobrze prosperujący hotel. Ale jednocześnie on to kreślił drogi wszystkich karawan. Nikt bowiem nie znał pustyni tak dobrze, jak on. Gdy któregoś wieczoru wracał do swego wytwornego domu, jakiś człowiek, który dotąd ukrywał się w cieniu palmy, wystąpił mu naprzeciw i zapytał uprzejmie:

— Chciałbym wiedzieć, którędy wiedzie droga do **Fort Chabreuil?**

Zanim zdumiony i przerażony Amerykanin zdołał cośkolwiek odpowiedzieć, już błysnął rewolwer w dłoni nieznajomego. Mała kula położyła kres życiu starszego pana.

★

Na wielkim stadionie w Londynie publiczność już kilka minut entuzjazmowała się nowym zwycięstwem wielkiego boksera. Upojony triumfem atleta wszedł do garderoby, gdzie trener oznajmił mu, że nowy masażysta czeka w kabinie.

Ale w kabinie nie było nikogo. Na stole stała szklanka zimnej wody, którą spragniony bokser wypił. Skrzywił się, była bowiem bardzo gorzka.

Nazajutrz cały angielski świat sportowy dowiedział się o smutnej, niezastąpionej stracie: Pat Kelley umarł.

★

Kiedy szczupły mężczyzna znalazł się w mrocznym pokoju, Basiloff ujął rewolwer.

— Nie bój się, — rzekł Tartinen. — Zdołałem już zauważyć, że siłą cię nie wezmę. Cztery razy strzelałem do ciebie i za każdym razem wychodziłeś cało.

Basiloff zaśmiał się szyderczo.

— Zawdzięczam to mojej stalowej kamizelce, z którą nie rozstaję się nigdy. Nie ruszaj się, mój drogi. Trafiam pensa z odległości dwudziestu kroków.

— Wiem, — zgodził się Tartinen. — Jednakże i ciebie wyślę do diabła.

— Nie bądź głupcem, Tartinen, — rzekł Basiloff. — Zapomnij wreszcie o tym głupim epizodzie w pustyni. Sądzisz że ty mnie zmożesz? Ty słabeusz? Cała europejska policja nie może dać sobie rady ze mną! Detektywi prawie codzień przeszukują moje mieszkanie, ale nigdy jeszcze nie znaleźli dowodu na to, że gram tak wielką rolę w londyńskim świecie podziemnym.

— Przysiągłem sobie, że was wygubię, — odparł Tardieu, — i każdy środek, prowadzący do tego celu jest dobry. Trzej twoi przyjaciele już się smażą w piekle, teraz zrobię koniec z tobą, ty brudny psie, teraz bowiem znam środek, który ciebie zabije.

Sięgnął gwałtownie do bocznej kieszeni, gdzie leżała... chusteczka do nosa. Jednocześnie zwalił się na podłogę. Kula Basiloffa utkwiła w sercu Finna, który poprzysiągł swym towarzyszom tak okrutną zemstę.

W tej samej chwili do pokoju wtargnął inspektor Hopkins i aspirant Fefferson.

— Ręce do góry! — rozkazał Hopkins. — Szliśmy za tym człowiekiem — wskazał palcem zabitego Tortinena. — obiecał nam bowiem, że wyda pana w nasze ręce, Basiloff. Nie ma pan potrzeby wypierać się, ten człowiek był bezbronny i pan go zabił.

— To jest mord, Basiloff, — dodał Jefferson. — A teraz spieszmy się. Kat Londynu czeka na pana!...

Egon Eis.

MIARA ZBYTECZNA

Humoreska

Frank Tower dopędził autobus i wskoczył weń w biegu masakrując stopę panu, który miał nieszczęście stać właśnie na peronie.

— Człowieku! — ryknął okaleczony. — Czy nie mógł pan ulokować gdzieindziej swego kopyta?

— Bardzo przepraszam. Spieszyło mi się bardzo i skacząc do autobusu nie mogłem wybierać miejsca! — odpowiedział Frank z uśmiechem.

Poszkodowany jegomość uspokoił się szybko i obejrzał Franka badawczo. Po tym potrząsnął głową.

— Gdzie pan sobie właściwie wytrzasnął takie ubranie. Daję słowo, że to hańba, pozwolić sobie nadepnąć na odcisk człowiekowi, który nosi do tego stopnia sknocony garnitur!

— Zna pan może krawca, który dobrze szyje na miarę? — zapytał Frank, nie przestając się uśmiechać. — Należę do ludzi, którym trudno jest dopasować ubranie. Mam dosyć oryginalną budowę, której nie przewiduje żaden podręcznik krawiecki!

Zapytany uśmiechnął się skromnie.

— Zdaje się panu. Najwidoczniej dotychczas zamawiał pan garnitury u krawca, który nauczył się tego szlachetnego rzemiosła w więzieniu, gdzie praktykował pod kierunkiem jakiegoś rozpijaczonego negra, który w gruncie rzeczy był szewcem! O, ja znałbym krawca, który sprokurowałby panu takie ubranko, że mimo tej nędznej budowy wyglądałby pan jak aktor filmowy! Bo grunt, to dryg w ręku! Już przy pierwszej mierze musi wszystko leżeć bez zarzutu! Takie jest bowiem hasło tego krawca-artysty: „Miara zbyteczna!“

Frank potrząsnął głową.

— To niemożliwe! Zakładam się o 50 dolarów, że nie ma na świecie krawca, który byłby w stanie tego dokonać!

— Zrobione, trzymam ten zakład! — odparł entuzjasta sztuki krawieckiej.

— A gdzie mieszka ten artysta nożyczek i igły? — zapytał Frank.

— Niedaleko, — odparł zapytany, a po tym uderzywszy się w pierś oświadczył patetycznie: — Oto stoi on przed panem. Pozwoli pan, że się przedstawię: Charlie Lowklin, krawiec męski... Zabieram pana zaraz ze sobą do miary. Za trzy dni będzie pan mógł zgłosić się po garnitur. Przymiarki zbyteczne! Jeżeli się okaże, że garnitur wymaga najmniejszej poprawki, w takim razie nie tylko uznam zakład za przegrany i wypłacę panu pięćdziesiąt dolarów, ale gratis ofiaruję ten garnitur, choćbym go miał dziesięć razy poprawiać!

Frank zgodził się na te warunki. W kwadrans później znalazł się w warsztacie Lowklina, który z wyjątkową skrupulatnością zdjął z niego miarę.

— Dziękuję uprzejmie! A za trzy dni proszę się zgłosić po garniturek i przygotować nie tylko sześćdziesiąt dolarów za szycie i materiał, ale również pięćdziesiąt tytułem przegranego zakładu!

W trzy dni potym Frank Tower zgłosił się do zakładu mr. Lowklina.

— Przyszedłem do przymiarki! — oświadczył.

Lowklin spojrzał na niego z pogardą.

— Do jakiej znów przymiarki? Garniturek jest gotowy. Czy przygotował pan 110 dolarów?

— To się jeszcze okaże, czy będę je musiał płacić, — odparł Frank, naciągając spodnie. Po tym nałożył kamizelkę; po marynarkę nie sięgał wcale.

— Panie Lowklin, spodnie są grubo za szerokie! — powiedział z lodowatym spokojem.

Charlie Lowklin zachwiał się na nogach.

— A może pan twierdzi, że są dobre? — uśmiechnął się Frank. — No! Jak, mistrzu sztuki więziennej, pardon — krawieckiej!

— Nie, — jęknął Lowklin złamanym głosem.


Pogromca zwierząt przy codziennym goleniu

— Jako człowiek uczciwy zmuszony jestem przyznać, że spodnie nie są dobre... Przymierz pan marynarkę!

Marynarka była straszna. Wydymała się na piersiach do tego stopnia, że można było podejrzewać Franka, iż trzyma pod nią kilkanaście gołębi. Na plecach znów robiły się jakieś niesamowite fałdy. Rękawy były zakrótkie. Słowem: katastrofa!

— No i jak? — zapytał Frank. — Kto właściwie uczył się sztuki krawieckiej w więzieniu u pijanego negra, który był właściwie szewcem? I gdzie pan ma 50 dolarów? Przecież powiedziałem panu odrazu, że szycie na mnie nie jest rzeczą łatwą!

Charlie Lowklin nic nie odpowiedział. Podszedł do kasy, wyjął dziesięć banknotów pięciodolarowych i podał je Frankowi.

Po tym naznaczył kredą wszystkie błędy w kroju i rzekł grobowym głosem:

— Przyjdź pan za trzy dni! Jeżeli i tym razem garnitur nie będzie leżał jak ulany, w takim razie zmieniam zawód!

W trzy dni po tym Frank znów się zjawił; przymierzył garnitur i roześmiał się.

— Lowklin, co się z panem dzieje? Tym razem spodnie są przynajmniej dwa razy ciaśniejsze niż potrzeba! Marynarka kłuje pod pachami, w placach jest za ciasna, z przodu za szeroka, a w rękawach za długa!

Charlie Lowkin padł na krzesło i jęknął bezdźwięcznie:

— Pierwszy raz w życiu zdarza mi się coś podobnego! Dam panu 60 dolarów i precz z moich oczu, łamago przeklęta. Niech panu ortopedysta szyje garnitury!

Powlókł się do kasy, wydobył 60 dolarów i podał je Frankowi. Ten wpakował pieniądze do kieszeni i skierował się ku drzwiom.

— Moje uszanowanie, — powiedział. — Tu ma pan moją kartę na wypadek, gdyby panu znów przyszła ochota uszyć mi garnitur!

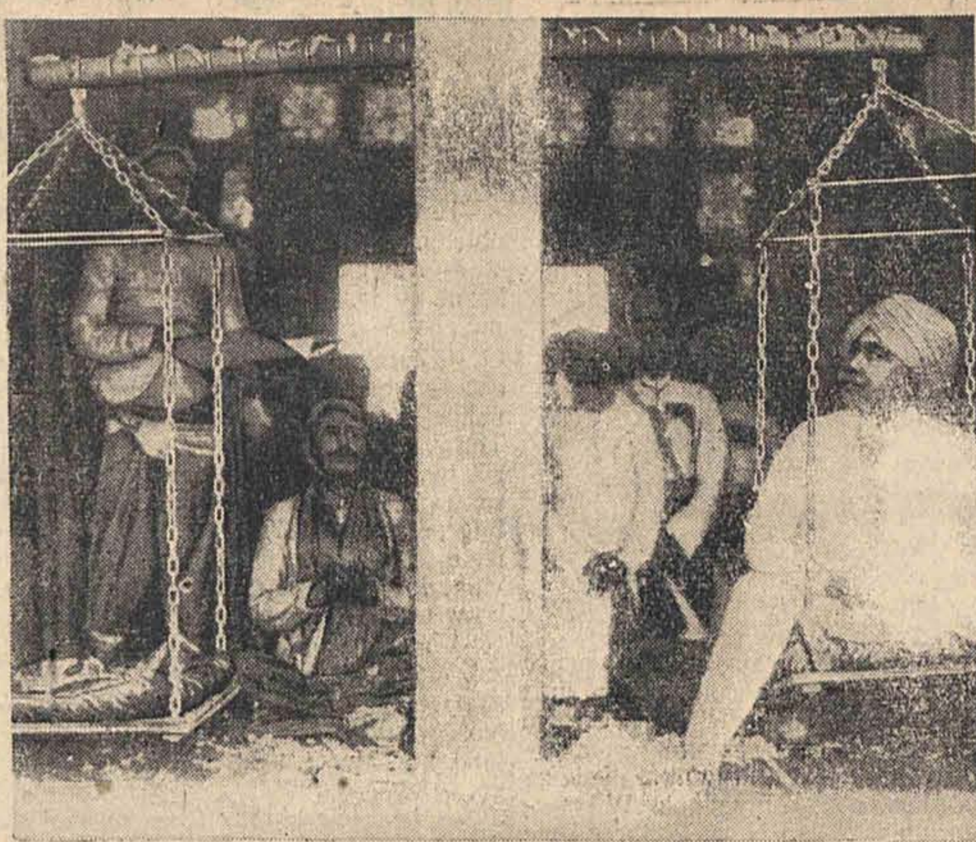
Rzucił na stół kartę wizytową i wyszedł szybkim krokiem. Lowklin sięgnął po wizytówkę i przeczytał:

„FRANK TOWER, MISTRZ TRANSFORMISTÓW, CZŁOWIEK Z GUMY, ZMIENIA POSTAĆ ZE ZDUMIEWAJĄCĄ ŁATWOŚCIĄ. Z KRĘPEGO GRUBASKA ZAMIENIA SIĘ W DŁUGIEGO CHUDZIELCA. FENOMEN XX-go WIEKU! ATRAKCJA VARIETE „MONUMENTAL“.



Parada zdrowia

Dziewczęta angielskie, należące do organizacji propagującej zdrowie i piękno, defilują przez ulice Londynu z sentencją swej organizacji, wypisaną na pulowerach.



Cenna waga

Maharadża Bikaneru, z racji obchodzenia 50-lecia swego panowania, ofiarował na cele społeczne tyle złota, wiele sam waży. Na zdjęciu naszym widoczny jest maharadża na szali.

WERONIKA

Nowela

Weronika, nazywana pieszczotliwie Werą, stała w ogrodzie, zwrócona twarzą w kierunku słońca. Krótkie chwile rozkosznego lenistwa przerwał głos mężczyzny.

— Wera, czy chcesz jechać na spacer?...

Mężczyzna w średnim wieku, o lekko szpakowatych włosach siedział w małym powoziku, wstrzymując rwące się konie.

— Wspaniale!—zawołała Wera i pobiegła w kierunku furtki, mocując się po drodze ze słomkowym kapeluszem.

— A dokąd chciałabyś pojechać — zapytał mężczyzna, patrząc z zachwytem w opaloną od słońca twarzyczkę dziewiętnastoletniej dziewczyny. — Pojedziemy aż do rozstajnych dróg, do pomnika czy do lasu? — pytał dalej.

— Do lasu, wuju Piotrze, do lasu. Tam tak ładnie... — prosiła Wera, patrząc zalotnie w oczy swego towarzysza.

— A co powie miss Emilia? — zażartował mężczyzna.

Twarz dziewczęcia posmutniała.

— Nie powiemy jej o niczym. Zresztą już jakoś wytłumaczysz mnie przed nią — dodała z nagłą otuchą, uśmiechając się rozkosznie. Piotr przyglądał się jak wiatr targa płową czupryną Wery. W pewnej chwili twarz jego spoważniała.

Piotr położył dłoń na ramieniu dziewczyny i zapytał głosem, któremu usiłował nadać spokojne brzmienie:

— Czy kochasz mnie, Wero?...

Dziewczynka spłonęła, wolno skinęła głową i poczęła policzkiem gładzić męską dłoń, spoczywającą na jej ramieniu.

— Kochasz takiego starego pana?... — żartował Piotr.

— Piętnaście lat różnicy, to wcale nie tak wiele. — odpowiedziała Wera. — Zresztą teraz już nawet nie obawiam się ciebie...

— A przedtem obawiałaś się?

— Tak. Jesteś przecież moim opiekunem i miss Emilia mówiła, że jesteś bardzo surowy. Pisałeś również takie ostre listy ilekroć coś zawiniłam, a zwłaszcza wówczas, gdy powiedziałam, że nie chcę się uczyć angielskiego.

— Mam wrażenie, że wogóle uczysz się niechętnie, — zauważył Piotr.

— Mhm — mruknęła Wera w odpowiedzi.

Dojechano do lasu. Pracowali tutaj drwale, którzy wycinali drzewa. Wokoło pachniało żywicą i świeżym, mokrym jeszcze drewnem.

Po krótkim pobycie w lesie Piotr pomógł swej wychowanicy wejść do powozu. Wera oparła głowę na ramieniu mężczyzny i ruszyli w drogę powrotną.

— Czy mam miss Emilii powiedzieć o tym, co się stało? — zapytał Piotr.

— Nie. Jeszcze nie. Obawiam się, że miss nie będzie zadowolona. Powiesz jej o tym w przyszłym tygodniu... —

W lipowej alei, która prowadziła w kierunku domu, Wera wyskoczyła zgrabnie z powozika i zniknęła w sieni. Piotr skierował konie na dziedziniec, po czym wszedł do salonu. Po chwili weszła tam również miss Emilia. Nosiła młodzieńczą i zalotną sukienkę jedwabną, starając się różem dodać kolorów swym przywiędłym policzkom.

Miss Emilia przeszła majestatycznie przez pokój, zachowując królewską niemal postawę, której nabyła w czasie trzymiesięcznej opieki nad pewną księżniczką.

— Dobry wieczór, miss Emilio, co słychać nowego? — zapytał Piotr, witając wychowawczynię.

Miss Emilia opadła majestatycznie na fotel.

— Cieszę się, że pana widzę. Niestety będę musiała go zasmucić. Należy jednak o tym porozmawiać. Wera nie czyni ostatnio postępów w nauce, a przecież kończy już niezadługo 19 lat. Dziewczyna jest niezdolna, leniwa i posiada złe skłonności. Uważam, że jest pan dla niej zbyt dobry i pobłażliwy. Chciałam właśnie pomówić z panem, jako jedynym opiekunem Wery, co do jej przyszłego zawodu.

— Zawodu? — powtórzył zdziwiony Piotr.

— Tak jest. Dziewczynka dorasta i nie może wiecznie pozostawać u pana. I tak dość długo była mu ciężarem. Zresztą... — miss Emilia uśmiechnęła się i zarumieniła — zechce pan kiedyś założyć dom, rodzinę, ożenić się... Wera stanie się wówczas ciężarem... Sądzę nawet, że wybrał pan już jakąś godną kobietę?...

Piotr spojrzał na miss Emilię, a w oczach jego zapłonęły jakieś ogniki.

— Hm, — chrząknął, — sądzę, że pani wybrała już jakiś zawód dla Wery?— zapytał wreszcie. — Zresztą, nie będziemy teraz o tym mówić. Czy mógłbym ją zobaczyć?

— Nie chciałam, aby mała przeszkadzała panu. Zresztą przez całe popołudnie biegała po polach, wobec czego zadałam jej za karę zadania z historii. Do widzenia zatem przy podwieczorku... — Miss Emilia spojrzała zalotnie na Piotra, który udał się do swego pokoju. Okna pokoju Piotra wychodziły na mały dziedziniec, dokąd wychodziły również okna szkolnego pokoju Wery. Dziewczynka stała przy oknie, a po twarzy jej spływały łzy. Okno pokoju było zakratowane.

Na widok Piotra, uśmiech rozjaśnił oblicze Wery.

— Czemu płaczesz, Wero? — zapytał Piotr, oglądając się czy nie dojrzy wychowawczyni.

— Muszę za karę coś napisać. Miss Emilia gniewała się na mnie i kazała mi napisać biografię królów z rodu Plantagenetów, a książkę zabrała ze sobą. Naturalnie, że nic sobie z nich nie przypominam.

— Niestety, uczyłem się tego tak dawno, — odpowiedział Piotr po namyśle. — Zdaje się zatem Wero, że zostaniesz dziś bez podwieczorku...

— Proszą pana do ogrodu — powiedziała pokojówka, wchodząc do pokoju Piotra.

Zdecydowanym krokiem przeszedł Piotr długim korytarzem aż do pokoju Wery.

— Nie zostawię cię tutaj, jak więźnia za kratami, — powiedział, otworzywszy drzwi z klucza.

— Ale co powie miss Emilia?... — zaniepokoiła się dziewczynka.

— Nie obawiaj się. Popraw włosy i przyjdź.

W ogrodzie stał już stół nakryty do podwieczorku na dwie osoby. Miss Emilia ceremonialnie nalewała herbatę. Na widok Piotra odezwała się, usiłując nadać swemu głosowi zalotne brzmienie.

— Będzie pan musiał zadowolić się moim towarzystwem. Dziewczynka pisze zadanie, a znając ją, sądzę, że nie skończy tak wcześnie. Udało mi się zająć ją tak, aby nie niepokoiła pana, chociaż z drugiej strony zatrzymanie przy stole rodzinnym kogoś, kto jest takim ptakiem wędrownym jak pan — również nie należy do łatwych zadań — szczebiotała miss. We drzwiach werandy ukazała się Wera. Była nieco zalękniona i blada, gdy zwolna zbliżała się w kierunku stołu.

Miss Emilia nie zauważyła nadchodzącej.

— Napije się pan kawy czy herbaty i ile cukru mam włożyć do filiżanki? — pytała Piotra.

Na znak dany przez Piotra Wera zbliżyła się do niego, stanęła obok krzesła i położyła mu obie dłonie na ramionach.

Miss Emilia zastygła z czajnikiem w jednej, a filiżanką w drugiej ręce. Twarz jej wykrzywił grymas złości.

Ponurą scenę przerwał Piotr mówiąc z uśmiechem:

— Pozwoli pani, miss Emilio, że przedstawię pani moją małą, słodką narzeczoną...

Małżeństwo brata z siostrą

zostało unieważnione przez władze New Yorku.

W roku 1916 do jednego z sierocińców w Nowym Jorku przyjęto dwie sieroty: czteroletniego Bena i dwuletnią Mary, brata i siostrę. Po pewnym czasie dwa małżeństwa oświadczyły gotowość adoptowania obojga dzieci. Ben i Mary nazywali się Ipock.

Po adoptacji Ben uzyskał nazwisko Milliams, a jego siostra Jones. Małżeństwa, które ich adoptowały nie znały się, nic o sobie wzajemnie nie wiedziały i wskutek tego wszelki kontakt między rodzeństwem ustał. Z biegiem czasu dzieci zapomniały swą przeszłość i uważały już swych przybranych rodziców za własnych. Przybrani rodzice nie wyprowadzali ich z błędu.

Kiedy Ben osiągnął 23 lata i pracował już w charakterze prokurenta w przedsiębiorstwie swego przybranego ojca, poznał na jakiejś zabawie tańcującej panienkę, nazwiskiem Jones, w której od razu zakochał się. Ponieważ i panience przypadł do gustu, znajomość zakończyła się małżeństwem. Przybrani rodzice Bena nie mieli nic przeciw jego związkowi z panną Jones, jedyną córką zamożnych rodziców, którzy również bardzo przychylnie przyjęli jej małżeństwo z młodzieńcem rokującym świetne nadzieje.

Dopiero w trzy miesiące po ślubie przypadkowo wyszło na jaw, że niedawno zaślubiona przez Bena małżonka jest jego rodzoną siostrą Mary.

Małżeństwo zostało unieważnione z urzędu. Łatwo sobie wyobrazić, w jak tragicznej sytuacji znalazło się nieszczęśliwe rodzeństwo.

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 28 listopada do 4 grudnia

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

1339 m. — 120 kW.

8.00 Audycja poranna. — 90.00 Transmisja nabożeństwa z Torunia. — 12.03 Poranek symfoniczny: utwory Mendelsohna i Wagnera. Koncert wiolonczelowy Dworzaka w wyk. Mikulskiego. — 13.10 „Gamajda". opowiadanie z życia KOP'u. — 13.30 Muzyka obiadowa. — 14.45 Audycja dla wsi. — 15.10 „Nieszczęście", słuchowisko. — 15.45 „Wszystkiego po trochu". audycja dla dzieci. — 16.05 Powieść mówiona. — 16.20 „Podwieczorek przy mikrofonie". — 18.05 Recital fortepianowy Z. Drzewieckiego Patetyczna Beethovena i Polonez Chopina. — 18.30 „W hołdzie Stanisławowi Wyspiańskiemu", transmisja z kościoła na Skałce. — 18.45 Teatr Wyobraźni: „Warszawianka", Stanisława Wyspiańskiego. — 19.45 „Słynni wirtuozi". Horowitz i Herpez. Utwory Głazunowa i Beethovena. — 21.15 Wesoła audycja ze Lwowa. — 22.00 „Opowieść o Mozarcie", IV audycja „Figaro" i „Don Juan".

BERLIN.
357 m — 100 kW.

6,30 Koncert z Hamburga. — 10.00 Muzyka rozrywkowa. — 11.30 Kantata Bacha. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Kompozytorzy rosyjscy: — „Rusłan i Ludmiła" (Glinka); „Złoty Kogucik" (Rimskij-Korsakow); „Książę Igor" (Borodin); „Trojka" (Czajkowski). — 19.25 Dłobiazgi muzyczne. — 20.00 „Sztygar", operetka Zellera. — 22.30 Zapraszamy do tańca.

BRUKSELA.
484 m — 15 kW.

11,00 Muzyka fortepianowa. — 12.45 Organy. 16.00 Koncert symfoniczny: „Faust" (Liszt). koncert (Paganini); koncert (Brahms). — 18.00 Jednoaktówka. — 20.15 Muzyka baletowa do „Hamleta" Thomasa. — 21.00 Ze starych i nowych francuskich operetek. — 23.10 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 Płyty.

BUDAPESZT.
550 m — 120 kW

12.30 Koncert chóru operowego. — 15.45 Utwory skrzypcowe i fortepianowe. — 18.15 Koncert kapeli cygańskiej. — 20.05 Potp. radiowe z Wiednia. — 21.55 Koncert: Marsz wschodni (Granados); Walc (Rachmaninow); Polonez Es-dur (Liszt); Wariacje (Dohnanyi); Wieczór u Szeklerów (Bartok); Malaguena (Albeniz); Suita (St. Saens). — 23.00 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.
1571 m. — 60 kW.

9.00 Poranny koncert niedzielny. — 10.45 Popularni śpiewacy. — 13.10 Koncert południowy. 15.00 Barwne melodie. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Koncert kapeli Kruegera. — 20.00 Fantazja radiofoniczna: „Dwa rowery, auto radio i my"... 22,30 Zapraszamy do tańca — ork. Joosta. —

DROITWICH.
1500 m — 150 kW.

14.30 Muzyka organowa. — 16.00 Koncert ork. 18.30 Koncert: Konzertstueck (Winter); Uwertura (Keler-Bela); Melodia (Rixner); Muzyka baletowa z „Coppelii (Delibes); „Omaha" (Haydn-Wood); Fata-morgana (Robrecht); Chu. Chin, Chow" (Norton). — 19.35 Muzyka kameralna. — 23.30 Muzyka wokalna i orkiestrowa.

HILVERSUM.
301 m — 120 kW

11.40 Muzyka rozrywkowa. — 13.40 Muzyka irlandzka. — 14.10 Transmisja z Indyj. — 16.50 Koncert chóru. — 17.10 Muzyka taneczna. — 20.55 „Słowik", baśń muzyczna. — 23.50 Koncert rozrywkowy.

LONDYN
342 m — 50 kW

17.00 Koncert tria. — 18.30 Solo na flecie i śpiew. — 20.05 Koncert ork. i chóru. — 22.05 Koncert ork.: Uwert. „Semiramis" (Rossini); Wariacje i fuga na tem. Mozarta (Reger); Symfonia Nr. 2 (Beethoven).

MEDIOLAN.
369 m — 50 kW

13.45 Płyty. — 17.00 Koncert symfoniczny. — 21.00 Pieśni włoskie. — 22.10 Koncert ork. 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO
1154 m — 60 kW

13.00 Koncert ork. — 16.10 Muzyka norweska. — 18 25 Muzyka na dwa fortepiany: utwory Ryszarda Straussa. — 19.30 Koncert ork. — 20.30 Program rozrywkowy. — 22.10 Muzyka taneczna.

PARYŻ
1648 m — 80 kW

12.30 Muzyka organowa. — 13.30 Koncert rozrywkowy i pieśni. — 16.00 Słuchowisko. — 17.35 Audycja niemiecka. — 19.10 Barwny program rozrywkowy. — 21.00 Koncert: Koncert skrzypcowy D-dur (Brahms); Bolero (Ravel); 22.35 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM
426 m — 55 kW

13.00 Muzyka norweska. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Sześć pieśni o życiu ludzkim. — 17.05 Płyty. — 19.30 Słuchowisko — 22 10 „Francesca de Rimini", opera Zandonai.

STRASSBURG
349 m — 100 kW

13.00 Pieśni ludowe. — 16.15 Utwory fortepianowe. — 17.15 Koncert na harmonii. — 18.00 Koncert ork. 20.30 Muzyka fort. i śpiew: Gawot (Zipoli); Presto (Turini); Come la lun e tremola (Popora); Świeży śnieg (Scarlatti). — 21.30 Koncert mozartowski: Symfonia Nr. 35; Serenada nocna „Bastien i Bastienne", opera w 1 akcie. — 24.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART
523 m — 100 kW

11.00 Kwartet smyczkowy F-dur Dvoraka. — 12.00 Koncert południowy. — 14.30 Koncert z płyt. 15.30 Koncert chóru męskiego. — 19.30 Mały koncert wieczorny. — 20.00 Koncert ork. i solistów 22.30 Zapraszamy do tańca. — 24.00 Koncert nocny: Symfonia h-moll (Czajkowski); „Sowizdrzał" (R. Strauss).

WIEDEŃ.
507 m — 120 kW

13.10 Koncert życzeń. — 15.40 Kwartet smyczkowy a-moll (Grossman). — 16.45 Nowe płyty. 19.35 Recital skrzypcowy F. v. Telmanyi: Adagio (Kodaly); Dryades et Pan (Szymanowski); Pantomina (De Falla - Kochański); Taniec rosyjski (Strawiński); Ruralia hungarica (Dohnanyi). — 20.05 Kobiety, wy czynicie życie pięknym — potppr. radiowe. — 22.30 Koncert ork. dętej.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6,15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 „Od warsztatu do warsztatu: W zakładzie fryzjerskim". — 15.45 „Z pieśnią po kraju". — 16.15 Koncert orkiestry wojskowej.—17.00 „Ksiądz Grzegorz Mendel, znakomity biolog", odczyt. — 17.15 Zapomniane pieśni w wykonaniu M. Saleckiego. — 18.10 Melodie z polskich filmów (płyty). — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Krakowska i góralska kapela ludowa. Transmisja do Londynu — 20.00 „Wigilia św. Andrzeja", obrazek obyczajowy Fr. Dominika. — 21.00 Muzyka taneczna. — 21.55 „Sylwetki kompozytorów polskich": Marian Stciński.

BERLIN.

6,30 Wesoły poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Wrocławia. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Koncert. 18.00 Muzyka rozrywkowa: Ostatnie pożegnanie (Herzer); Uw. „Preziosa" (Weber); Hiszpański walc (Richartz); Rokoko (Ainlbout); Serenada (Bund); Na prerii (Friml); Melodie z „Copelia" (Delibes); Taniec norweski N. 1 (Grieg). 19.10 Muzyka rozrywkowa. — 20.15 Pieśni i marsze żołnierskie. — 22.30 Muzyka nocna.

BRUKSELA.

13.00 Muzyka rozrywkowa. — 14.30 Płyty.— 18.00 Koncert i płyty. 20.15 Płyty: piękne głosy. — 21.00 Koncert symf.: Żółta księżniczka (St. - Saens); Sceny dziecięce (Mompou-Tansman); Fantazja z „Samson i Dalila" (St. Saens); Suita (Debussy); Serenada (Huex); Sprzedana narzeczona (Smetana). — 22.30 Koncert ork. — 23.10 Uwert. „Tajemnica Zuzanny" (Wolf-Ferrari). — 23,30—24.00 Płyty.

BUDAPESZT.

12.05 Koncert. — 13.30 Koncert na bałałajkach. — 17.00 Pieśni węgierskie. — 18,20 Płyty. — 20.10 Koncert ork. filh.: Symfonia B-dur (Mozart); Scherzo (Siklos); VII Symfonia (Bruckner). 22,20 Muzyka taneczna. — 23.05 Kapela cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Muzyka popołudniowa. — 18.25 Muzyka rozrywkowa z płyt. — 20.00 Koncert ork. filh.: Concerto grosso (Haendel); Koncert na fort. i ork. (Kamiński): Symfonia VI H-moll, Patetyczna (Czajkowski); Dyr. Furtwaengler, Solistka: C. Hansen. 22.30 Muzyka nocna.

DROITWICH.

13.25 Koncert ork. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.30 Płyty. — 18.40 Koncert kwartetu. — 19.20 Muzyka rozrywkowa. — 22.35 Koncert ork.: Uwert. (Austin); Notturno (Sibelius); Poemat symf. op. 37 (Elgar); „Don Juan" (R. Strauss). — 24.00 Muzyka rozrywkowa.—0.30 —1.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.40 Koncert i płyty. — 16.40 Koncert fortepianowy. — 18.10 Koncert — 18.55 Muzyka taneczna. — 19.25 Koncert skrzypcowy. 20.55 Koncert: Uwert. „Tajemne małżeństwo" (Cimarosa); Melodie z „Otella" (Verdi). — 22.40 Koncert. — 23.25 Płyty. — 23.50 Muzyka rozrywkowa. — 0.10—0.40 Muzyka taneczna.

LONDYN.

12.45 Koncert. — 14.00 Muzyka taneczna. — 15.30 Koncert fortepianowy. — 16.00 Koncert ork. i wokalny. — 17.00 Koncert sonat. — 17.30 Koncert na organach. — 19.30 Muzyka rozrywkowa. — 20,30 Szkockie pieśni. — 21.00 Koncert serenad. — 21.30 Audycja muzyczna. — 23.45 Muzyka taneczna. — 0.40—1.00 Płyty.

MEDIOLAN.

12.30 Koncert rozrywkowy. — 17.15 Muzyka taneczna. — 19.00 Koncert. — 20.30 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Koncert symf. — 23.15 — 23.55 Muzyka taneczna.

OSLO.

14.05 Muzyka rozrywkowa. — 16.30 Koncert solistów. — 17.05 Muzyka rozrywkowa. — 18.25 Koncert na ork. i śpiew. — 19.50 Koncert fortepianowy. — 20.40 Koncert chóru. 22.15 — 23.00 Muzyka rozrywkowa.

PARYŻ.

13.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert fortepianowy. — 17.00 Koncert na wiolonczelę. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 21.15 Audycja wokalna. — 21.30 Koncert ork. — 23,30—23.45 Płyty.

PRAGA.

13.40 Płyty. — 14.05 Audycja niemiecka — 16.35 Sonata A-moll op. N. 105 (Schumann). — 17.40 Płyty. — 19.15 Koncret ork. wojskowej. — 20.20—21.55 Fugi z cyklu „Kunst der Fuge" (Bach).

SZTOKHOLM.

13.30 Pieśni estońskie. — 17.05 Muzyka ludowa. — 17.30 Płyty. — 19.30 Koncert na gitarze. — 20.45 Muzyka rozrywkowa. — 22.15 — 23.00 Muzyka kameralna

STRASSBURG.

12.45 Koncert ork.: Uwert. „Córka Pułku" (Donizetti); Lucia di Lammermoor (Donizetti); Pałac króla gór (Lindemann); Serenada (Lindemann); Muzyka ludowa (Siede); Galop (Loehr); — 14.00 Koncert. — 18.15 Pieśni kubańskie i muzyka saksofonowa. — 19.30 Audycja muzyczna. — 20,30 Koncert. — 21.30 Transm. z Comedie Francaise w Paryżu.

STUTTGART.

8.30 Koncert poranny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.15 „Cyrulik Sewilski" opera (Rossini). — 22.30 Muzyka nocna z Kolonii. — 24.00 Muzyka organowa.

WIEDEŃ.

12.20 Koncert południowy. — 13.10 Koncert radioork. — 16.05 Muzyka z płyt. — 17.30 Audycja wokalna. — 19.25 „Don Carlos" opera Verdiego. — 23.05 Muzyka taneczna.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 15.45 „Przy kominku", audycja dla dzieci. — 16.15 Kwartet Schrammla z Krakowa. — 17.15 Koncert solistów. — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Słuchowisko „Wróżba". — 19.30 Recital śpiewaczy Maurycego Janowskiego. — 20.00 Melodie i tańce tatarskie w wyk. oryginalnych zespołów tatarskich. — 21.00 „Raz to mało...", koncert najpiękniejszych melodyj. — 22.00 Muzyka taneczna.

BERLIN.

6.30 Koncert poranny. — 12.00 Koncert południowy. — 16.30 Koncert z Królewca. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.10 Koncert kwintetu: Pierwsza włoska suita (Beccex); Pieśni ludowe (Komzak); Walc (Micheli); Róża Grenady (Kostal); Cukierki wiedeńskie (Strauss): Serenada (Hasenpflug); Małe zdarzenie (Rust); Złodziej (Rixner). — 21.00 Płyty. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA.

14.30 Muzyka na organach. — 14.45 Szeherezada (Rimskij - Korsakow). — 18.00 Koncert solistów. — 19.30 Koncert ork.: Espana (Albeniz); Trzy pieśni (Turina); Taniec ognia (de Falla). — 21.00 Transm. z opery. — 22.30 Płyty. — 23.10—23.55 Płyty.

BUDAPESZT.

13,30 Utwory fortepianowe i śpjew. — 17.30 Koncert chóru. — 19.00 Kapela cygańska.—21.30 Muzyka taneczna. — 22.45 Koncert ork. operowej.

DEUTSCHLANDSENDER.

6,30 Koncert poranny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Muzyka kameralna: Kwartety Schuberta i Beethovena. — 20.00 Koncert muzyki dętej — 22.30 Muzyka nocna: Sonata B-dur N. 14 (Mozart). — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

DROITWICH.

12.45 Koncert sonat. — 14,30 Program rozrywkowy. — 17.30 Koncert kwintetu i śpiew.— 19.25 Koncert: Uwert. (Lehar): Pieśni starofrancuskie (Zandonai); Suita (Wormser); Z „Samsona i Dalili" (St. - Saens); 21.00 Transmisja z operetki. — 23.25 Koncert kwintetu. — 0.05 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

13.10 Muzyka taneczna. — 14,25 Płyty. — 16.25 Koncert tria. — 19.10 Koncert z płyt. — 21.10 Program rozrywkowy. — 22,55 Płyty. 24.00 Muzyka taneczna.

LONDYN.

14.15 Utwory fort. i śpiew. — 15.40 Koncert rozrywkowy. — 17.00 Koncert sekstetu.—19.25 Muzyka organowa. — 21.00 Muzyka religijna.— 21.30 Koncert orkiestrowy. — 22.20 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

11.30 Koncert tria. — 13.15 W takt walca.— 17.15 Muzyka fortepianowa. — 19.00 Koncert rozrywkowy. — 21.00 „Mignon", opera Thomasa.

OSLO.

14.05 Muzyka rozrywkowa. — 17.05 Koncert solistów. — 19.30 Koncert ork. 21.25 Swing Jazz. 22.15——22,45 Muzyka kameralna.

PARYŻ

12.00 Muzyka polska. — 13 20 Koncert i pieśni. — 16,00 Koncert wiolonczelowy. — 17,15 Koncert fortepianowy. 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 23.15—23,45 Muzyka kameralna.

PRAGA.

13.40 Płyty. 14,00 Audycja niemiecka. — 17,30 Kwartet smyczkowy C-dur (Zich). — 19.15 Muzyka rozrywkowa i śpiew. 19.55 Koncert na gitarze. — 22.15—22,30 Muzyka z płyt.

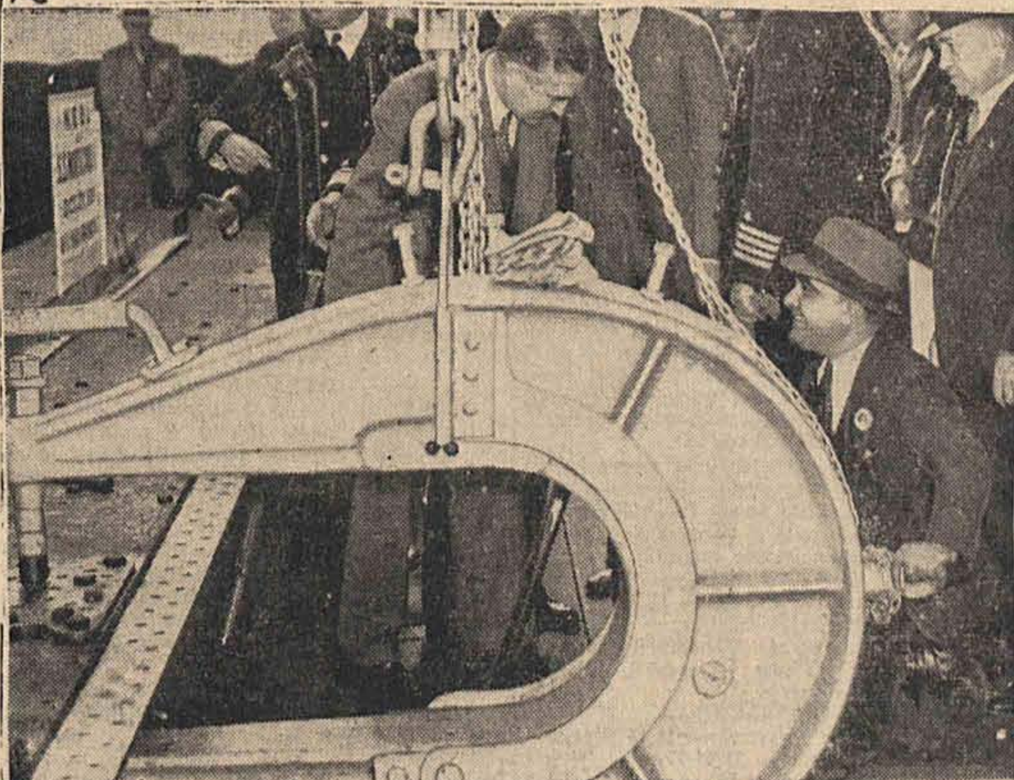
SZTOKHOLM.

14.15 Dawna muzyka taneczna. — 17.05 Audycja dla dzieci. — 18.00 Muzyka z płyt. — 19.30 Muzyka rozrywkowa. — 20.45 Koncert fortepianowy. — 22 15—23,00 Koncert na organach.

STRASSBURG!

12.45 Koncert. — 18,15 Melodie (Ehrhart) — 20,30 Koncert. 21,30 Koncert rozrywkowy: Wesołe kobiety (Nicolai): Temat i wariacje (Proch): Dzwony i harfy (Burgstaller): Trzy tańce norweskie (Grieg): Marionetki (Pierre): Arlekinada (Ganne); Rondolette; Walc tyrolski (Darr); Rycerz Pasman (Strauss); Pieśni z „Blond Carmen (Grothe).

SYN EDISONA



Charles Edison, syn wielkiego wynalazcy, jest następcą ministra marynarki amerykańskiej, i jako taki obserwuje prace przy wielkim statku wojennym „North Carolina".

STUTTGART.

13.15 Koncert południowy. — 16.00 Koncert popołudniowy z płyt. — 19.15 Muzyka rozrywkowa. — 20.15 Koncert radioork. — 21,15 Konc. ork. filh. z Londynu „Faust “ Uwert. (Wagner); Lohengrin (Wagner); Festivo (Sibelius); Słowiańska Rapsodia (Dvorak); Rzymski karnawał (Berlioz).

WIEDEŃ

12.00 Koncert południowy. — 16.05 Koncert popołudniowy — 17.35 Francuska muzyka skrzypcowa. — 19,40 Koncert rozrywkowy. — 22,20 Muzyka taneczna w wyk. radioork. — 23.00 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

ŚRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Pieśni Roberta Schumanna (płyty). — 15.45 „Chwilka pytań“, pogadanka. — 16.15 Wojskowa orkiestra reprezentacyjna. — 17.00 Na morzach Dalekiego Wschodu, odczyt. — 17.15 Polska współczesna muzyka kameralna. — 17.50 Co podlega zajęciu przez komornika, pogadanka. — 18.10 Orkiestra salonowa „The bohemiens“ (płyty). — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.20 Pieśni mazurskie. — 19.35 „Karola Libelta: O odważnej miłości ojczyzny“, odczyt. — 20.00 Kompozytorzy w roli dyrygentów, koncert z płyt. — 21.00 Koncert chopinowski. Wykona Agi Jambor, węgierska laureatka konkursu. — 21.45 „Piękno mowy polskiej“, kwadrans poezji. — 22.00 Koncert popularny w wyk. Orkiestry Wileńskiej.

BERLIN.

8.30 Koncert poranny. — 10.00 Fragmenty z „Wilhelma Tella“ Schillera. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 15.35 Drobiazgi muzyczne. — 17.00 Sonata fort. B-dur (Mozart); Kwartet E-dur (Weweler). — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.10 Koncert w wyk. ork Froehlicha. — 20.00 Koncert wieczorny: Polonez (Czajkowski); Dzwony z St.-Cyre (Schmalstich); Pastorale i scherzo (Schlemm)· Taniec słowiański (Dvorak), Canzonetta (Godard) Serenada (d'Ambrosio); Z mojej ojczyzny (Roland). — 21.00 Kantata J. S. Bacha. — 21.30 W takt walca. 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA.

13,00 Płyty. — 14,10 Tanga. — 18,00 Koncert. 21 00 Pieśni miłosne. — 21.45 Koncert solistów.— 22,10 Kabaret. — 23,10 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT.

13.30 Koncert kapeli cygańskiej. — 17.00 Utwory fortepianowe. — 18.00 Koncert kwintetu. — 19.30 Wieczór operowy. — 22.35 Muzyka rozrywkowa. — 23.10 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER.

10,00 Formy muzyki niemieckiej: sonata. — 12,00 Koncert południowy z Gdańska. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 15.00 Koncert popołudniowy. — 13.00 Recital wiolonczelowy: Wariacje na temat z „Fletu czarodziejskiego“ (Beethoven); Sonata C-dur op. 102. — 19.10 Koncert rozrywkowy. — 21,00 Kantata Bacha. — 22.30 Koncert tria. — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

DROITWICH.

11.45 Muzyka organowa. — 14.30 Koncert kwintetu. — 16.30 Płyty. — 18.00 Melodie Południa. — 19.40 Muzyka taneczna. — 21.15 Koncert symfoniczny: Uwert. Londyńska (Ireland), Pieśń hołdownicza (Walton); Kiedyś nastąpi... (Ireland); Uczta Belzasara (Walton); 23.20 Program rozrywkowy. — 0.05 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.40 Płyty. — 13.55 Muzyka rozrywkowa. — 15.40 Audycja dla dzieci. — 18,10 Płyty. — 19.40 Śpiew. — 21,25 Płyty. — 22.10 Muzyka taneczna 22 45 Koncert kwartetu. — 24.00 Koncert ork.

LONDYN.

12.00 Muzyka rozrywkowa. — 13.25 Muzyka lekka. — 14.15 Muzyka organowa. — 17.15 Koncert ork. — 19.40 Muzyka religijna. — 21.15 Koncert sekstetu. — 22,10 Kabaret. — 23,25 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

12,30 Koncert południowy. — 17,15 Śpiew. — 19.00 Koncert rozrywkowy. — 20.30 Koncert. — 21.00 Słuchowisko i kabaret. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

14,05 Muzyka rozrywkowa. — 16.30 Solo na wiolonczeli. — 17,05 Koncert. — 19,40 Koncert ork. — 21,00 Recital fort. — 22.15 Muzyka taneczna. —

PARYŻ.

13.00 Koncert rozrywkowy i pieśni. — 16,00 Utwory fortepianowe. — 18.00 Koncert rozrywkowy. — 19.30 Płyty. — 21 30 Recital fortepianowy. 22,00 Muzyka rozrywkowa.

PRAGA.

11.00 Koncert ork. dętej. — 12.35 Koncert południowy. — 14.00 Audycja niemiecka. — 19.25 Program rozrywkowy. — 20.05 Koncert w wyk. ork Filharmonicznej. — 22,35 Płyty.

SZTOKHOLM.

13.30 Muzyka rozrywkowa. — 17.05 Koncert na harmonii i śpiew. — 18,00 Płyty. — 19,30 Melodie współczesne. — 20.45 Koncert symfoniczny: Symfonia Nr. 5 c-moll (Beethoven). — 22,00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

12,15 Płyty. — 14.00 Koncert: Maski (Pedrotti): Coppelia (Delibes); Życie artystów (Strauss); Pieśń (Filipucci): Kokoriko (Ganne): Marsz amerykański (Sousa). — 18,15 Koncert muzyki kameralnej. — 21.30 Koncert symfoniczny: Koncert na flet i harfę (Mozart); Sześć utworów (Dorban): Jeden dzień na Orontes (Bacheles); Symfonia Pastoralna (Beethoven). —

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Wesołe melodie. — 16.00 Koncert przy podwieczorku. — 20.00 Kabaret. — 21.30 Koncert utworów J. S. Bacha: Preludium organowe i fuga C-dur; Daruj mi twoje serce; Suita francuska g-moll; Już cisza nastała w lasach. 22.30 Koncert rozrywkowy i muzyka taneczna. — 24.00 Koncert nocny: Muzyka węgierska.

WIEDEŃ.

12,00 Koncert południowy. — 16.05 Nowe płyty. — 17,30 Muzyka austriacka. — 19.25 Z rosyjskich oper. — 21.40 Utwory fortepianowe: Sonata F-dur (Mozart); Intermezzo b-moll (Brahms); Preludium G-dur (Rachmaninow); Scherzo b-moll (Chopin). — 22 20 Muzyka taneczna.

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6,15 Audycja poranna. — 11.15 Tańce i pieśni śląskie, poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. — 11.40 Utwory Pablo Sarasatego (płyty).—15.45 Wędrówki muzyczne, audycja dla młodzieży. — 16.15 Koncert rozrywkowy. — 17.00 Twórczość Artura Grottgera, odczyt. — 17.15 Arie i pieśni w wykonaniu Steni Zawadzkiej. — 18.35 Audycje dla młodzieży wiejskiej. — 19.00 Słuchowisko „Ten człowiek“ Pii Górskiej. — 20.00 Wieczór Adama Wrońskiego. — 21.45 „Dzisiejszy spirytualizm poetycki“, szkic literacki. — 22.00 Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. Transmisja z Warszawskiego Konserwatorium.

BERLIN.

8,30 Koncert poranny. — 10.00 Pieśni ludowe. 12.00 Koncert południowy z Frankfurtu. — 14.15 Koncert. — 15.35 Drobiazgi muzyczne. — 17,00 Sonata na wiolonczelę i fort. Rennera. — 18.00 Koncert kapeli Froehlicha. — 19.10 Muzyka kameralna: Trio (Boccherini); Trzy utwory na skrzypce, altówkę i wiolonczelę (Pierne). — 20,00 Muzyka taneczna. — 22,30 Muzyka ludowa i rozrywkowa.

BRUKSELA

13.00 Płyty. — 14.10 Muzyka taneczna. — 14.30 Melodie Straussa: Wiedeńskie cukierki; Nad modrym Dunajem. — 19.15 Śpiew. — 20,15 Płyty. — 21,00 Program rozrywkowy. — 23,10 Płyty.

BUDAPESZT

12.05 Koncert wokalny. — 16.10 Słuchowisko. 17.30 Koncert kapeli cygańskiej. — 18.45 Płyty. 21,15 Utwory fortepianowe. — 22.05 Muzyka taneczna. — 22,50 Koncert muzyki wojskowej.

DEUTSCHLANDSENDER

10.00 Pieśni ludowe. — 12,00 Koncert południowy. — 14 00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert: Marsz turecki (Beethoven); Uwert. (Weber); Walc (Czajkowski); Melodia norweska; Pierwsze spotkanie (Grieg): Kartka z albumu (Luebeck). W drugiej części koncertu nowa niemiecka muzyka rozrywkowa. 18.00 „Noc wilków“ legenda z muzyką Griega. 19.10 Koncert kapeli Michalaka. — 20,00 Tyrol, kraina gór. — 21,15 Recital fort. Alfreda Hoehna: Etiudy Symfoniczne (Schumann); Etiuda Des-dur, rapsodia Nr. 12 (Liszt). — 22.30 Koncert: Sonata d-moll (Corrette); Sonata f-moll (Telemann). — 23.00 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

DROITWICH

12.45 Płyty. — 16.15 Muzyka orkiestrowa i śpiew. — 18.00 Muzyka taneczna. — 19.40 Koncert ork. — 22,20 Program rozrywkowy. — 23.20 Koncert: Sonata na fort. i skrzypce h-moll (Bach); Sonata op. 11 (Hindemith); Fantazja na fort. i skrzypce C-dur (Schubert); 0.05 Muzyka taneczna.

HILVERSUM

13.10 Utwory organowe. — 15.10 Koncert rozrywkowy. — 17.10 Płyty. — 19.45 Muzyka taneczna. — 20,55 Koncert: Noc na Kahlenbergu (Mussorgski); Koncert fort. c moll (Rachmaninow); Śpiew; VI symfonia (Czajkowski); 23.50 Muzyka taneczna.

LONDYN

12.30 Organy. — 13.30 Koncert ballad. — 15.30 Muzyka klasyczna. — 17,15 Koncert. — 19 00 Transmisja operetki. — 21.15 Koncert symfoniczny utw. Sibeliusa. — 23.45 Muzyka taneczna

MEDIOLAN

12,30 Płyty. — 17,15 Koncert włosko-brazylijski. — 19,00 Muzyka rozrywkowa. — 21,00 Kabaret. — 23.35 Muzyka kameralna.

OSLO

14.05 Muzyka rozrywkowa. — 16.30 Koncert solistów. — 18,20 Recital fortepianowy. — 20.00 Koncert solistów: Romans (Beethoven); Walc (Brahms); Legenda (Wieniawski); Chińskie tamburino (Kreisler), Pięć pieśni. — 21,05 Koncert rozrywkowy.

PARYŻ

12.00 Tańce symfoniczne. — 15.45 Pieśni łowieckie. — 17.00 Pieśni. — 20 30 Śpiew. — 21.30 Koncert symfoniczny: Symfonia Nr. 6 (Schubert) Koncert fort. (Ravel); Suita francuska (Ducas); Rapsodia lotaryńska (Pierne). — 23.30 Płyty.

PRAGA.

12,11 Płyty. — 14,00 Audycja niemiecka. — 15.30 Koncert: W przyrodzie (Dvorak); Trzy pieśni (Jirak); Fantazja f-moll (Schubert); Allegro fugato (Messner): 19.15 Koncert muzyki wojskowej. — 20.25 Transmisja operetki.

SZTOKHOLM

12.25 Muzyka rozrywkowa. — 14.20 Program solistów. — 17 30 Pieśni religijne. — 19.30 Koncert: Uwert. koncertowa (Mendelssohn); Trzy melodie (Lindberg); Suita (Massenet). — 22,00 Program rozrywkowy.

STRASSBURG

13,15 Koncert południowy. — 18.45 Płyty. — 20,30 Pieśni francuskie. — 21.30 Koncert: Niema z Portoci (Auber): La feria (Lacombe): Dwa tańce słowiańskie (Kreisler); Fant. Samson i Dalila (St. Saens); Taniec godzin (Ponchielli): Kołysanka (Faure); Walc cesarski (Strauss). — 22.30 „La serva padrone“, opera komiczna Pegolesego.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 19,15 Piosenki dawnych czasów 21,15 Stara muzyka kameralna. — 22,30 Muzyka ludowa i rozrywkowa. — 24,00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

11 25 Muzyka chłopska. — 16.05 Tutti frutti. 17,30 Utwory na wiolonczelę. — 20 25 Muzyka jazzowa. — 21.00 Koncert symfoniczny. — 22,20 Koncert rozrywkowy. — 23.00 Dalszy ciąg koncertu rozrywkowego.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Gra Stanisław Niedzielski (płyty). — 15.45 „Wielki święty i mali ludzie“, pogawędka Makuszyńskiego dla dzieci. — 16.15 Orkiestra rozrywkowa (z Łodzi). — 17.15 Koncert solistów. — 18.10 Wiązanki wokalne (płyty). — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Fragment słuchowiskowy i dramatu W. Bąka „Tyberiusz“. — 19.35 Duety: Domra i gitara (z Wilna). — 20.00 Wielki koncert symfoniczny w wyk. połączonych orkiestr Polskiego Radia i Filharmonii Warszawskiej.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 12 00 Koncert południowy z Saarbruecken. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Pieśni Schuberta i Schumanna. 18.00 Muzyka z płyt. — 19,10 Koncert z płyt. 20.00 Koncert symf.: Concerto Gross (Haendel); koncert na wiolncz. i ork. (Haydn); „Don Juan“ poemat symf. (R. Strauss). — 21,00 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Muzyka nocna.

BRUKSELA.

14.10 Muzyka z płyt. 14.30 Pieśni. — 18.40 Koncert fortepianowy. — 21,00 Koncert ork.: Symfonia (Elgar); Aria (Purcelli): Uwert. (Bax); Preludium; Hiszpańska Rapsodia; Szeherezada; Paphnis i Cloe (Ravel); Marsz (Hazet). — 23,10 Płyty. — 23,25—24.00 Płyty.

BUDAPESZT.

17.00 Koncert chóru. — 18.00 Koncert ork. oper.: Wolny strzelec (Weber): Niedokończona symf. (Schubert); Koncert skrzypcowy (Szymanowski). 19.45 Pieśni węgierskie. — 21.40 Koncert radioork. — 23.05 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

6.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert południowy. — 14,00 Muzyka rozrywkowa z Berlina. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Koncert skrzypcowy: Sonata G-moll (Veracini); Sonatina G-moll (Schubert). — 20,00 Koncert radioork. — 21.00 Muzyka rozrywkowa. — 22 30 Muzyka nocna.

DROITWICH.

14,15 Koncert solistów. — 17.00 Muzyka z płyt. 18,00 Muzyka rozrywkowa. — 19.45 Koncert na organach. — 20,30 Koncert fortep.: Utwory Czerepnina. — 22,50 Muzyka kościelna. — 23.10 Koncert ork. — 0.15—1,00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

15.55 Muzyka taneczna. — 16.40 Muzyka z płyt. — 18.10 Muzyka taneczna. — 21.40 Melodie z „Barona Cygańskiego“ (Strauss). — 22.40 Muzyka rozrywkowa. — 23.40 Koncert solistów: Walc (Grondval); Lolita (Tournier); Sonata D-dur op. 66 (St. Saens). — 0.10—0,40 Muzyka z płyt.

LONDYN.

14.45 Koncert na organach. — 15,15 Koncert ork. — 16.45 Koncert symf. — 19.00 Koncert. — 21,00 Transmisja z opery. — 21.55 Szkocka muzyka taneczna. — 22.15 Muzyka rozrywkowa. — 23.25 Muzyka taneczna. — 0 40—1,00 Muzyka z płyt.

MEDIOLAN.

17,15 Muzyka taneczna. — 20,30 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Koncert symf. Po koncercie: Muzyka taneczna.

OSLO.

18,20 Koncert na organach. — 19.45 Koncert na gitarze: Menuet (Sor): Sarabanda (Bach); Hiszpański balet (Alfonso); Impromptu (Fortea); Castilla (Granados); Serenada (Malats). 22 15—22,45 Pieśni norweskie.

PARYŻ.

16.00 Koncert fortep. — 18,00 Muzyka kameralna. — 21.15 Koncert wokalny. — 23.30 Muzyka z płyt. — 24,00—1,45 Muzyka taneczna.

PRAGA.

16,50 Kwartet smyczkowy (Odak). — 18,10 Audycja niemiecka. — 19 15 Transmisja z Brna. 20.05 Koncert ork. filhm. — 22.35—23.00 Muzyka z płyt.

SZTOKHOLM.

17.05 Koncert wokalny. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.15 Audycja rozrywkowa. — 22,00—23,00 Muzyka z płyt.

STRASSBURG.

14.00 Koncert. — 18 15 Koncert saksofonowy i fortepianowy: Sonata (Bach); Z mojego dziennika (Reger); Bagatele (Drecsel); Wariacje na temat Corellego. — 19,30 Koncert 20.30 Koncert fortepianowy. — 21.30 Koncert.

STUTGART.

8.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert południowy z Saarbruecken. — 16.00 Koncert południowy. — 19.15 Muzyka rozrywkowa. — 21.15 Transmisja z Heidelberg: Koncert fortep. E-moll op. 11 (Chopin). 22,30 Muzyka taneczna z płyt.— 24.00 Utwory Beethovena.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 15.15 Pieśni i arie. — 16.05 Muzyka symfoniczna z płyt. — 17,25 Utwory Schuberta i Schumanna. — 19,25 Pieśni i muzyka taneczna. — 22.30 Jugosłowiańskie utwory orkiestrowe: Kostina (Konjowicz); Trzy tańce z baletu „Zielony rok“ (Ziwkowicz). 22 55 Dalszy ciąg koncertu: Capriccio (Lajowicz) Balkanofonia (Slawenski).

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6,15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Wiązanki instrumentalne (płyty). — 15.45 Słuchowisko p. t. „Przygody Mikera Zapałki“. — 16.15 Koncert solistów: Kazimierz i Maria Wiłkomirscy. Utwory Rachmaninowa, Granadosa, Wielhorskiego. — 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. — 18.15 Szwedzkie pieśni ludowe (płyty).—18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą: O ziemi ślaskiej. — 20.00 Polska Kapela Ludowa. — 21.00 „Życie nie jest romansem“, parodia powieści dla dorastających panienek. — 21,15 Muzyka taneczna.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 12 00 Koncert południowy. — 14.15 Koncert rozrywkowy. — 16.00 Utwory wokalne. — 18.00 Muzyka z płyt — 20,00 Koncert rozrywkowy. — 22.30 Muzyka taneczna.

BRUKSELA.

17.00 Koncert na akordeonie. — 17.20 Druga sonata G-dur op. 139b (aKrg - Eelert). — 18.15 Koncert rozrywkowy. — 19.15 Pieśni francuskie. — 20.15 Muzyka z płyt. — 21.00 Koncert symfon. — 23.10 Muzyka taneczna. — 24.00—1.00 Melodie z operetek.

BUDAPESZT.

17.30 Kapela cygańska. — 18.45 Koncert radioork. — 20.00 „Tropikalna miłość“ operetka (Vadas). — 23.15 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

6.30 Poranek muzyczny. — 12,00 Koncert południowy. — 14.00 Koncert popołudniowy. — 18 00 Koncert (Wilfried Krueger). — 19.10 Muzyka z płyt. — 20.00 Koncert rozrywkowy. — 22.30 Koncert nocny: Fantazja F-moll (Chopin). — 23.00 Muzyka taneczna z Hamburga. — 24.00 Muzyka taneczna z Berlina.

DROITWICH.

16.15 Koncert ork. — 17.15 Muzyka z płyt.— 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Koncert ork.: Trio N 1 (Bach); Rondo A-dur (Mozart); Temat i wariaacje (German); Fant. „Afryka“ (St. Saensa); Letnia noc w Madrycie (Glinka). — 21.00 Koncert rozrywkowy. — 22.35 Koncert symf. — 23 25 Koncert ork. — 0.05 — 1.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

16.10 Koncert ork. — 18.40 Koncert na organach. — 20.55 Koncert orkiestrowy. — 21 55 Muzyka rozrywkowa. — 23.40 Koncert na organach. — 0.10—0.40 Muzyka z płyt.

LONDYN.

16.00 Koncert tria. — 16.30 Koncert na organach. — 18.00 Audycja dla dzieci — 19.00 Muzyka kościelna. — 19.30 Koncert rozrywkowy. — 20.30 Koncert. — 22.10 Koncert ork.: Marsz (Fletcher); Uwert. „Biała Dama“ (Boieldieu); Gavotten (Thomas); Suita baletowa (Collina); Taniec hiszp. N. 5 (Moszkowski); Suita (German). — 23.30—1.00 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

17.50 Muzyka taneczna. — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.30 Koncert. — 21.00—23.55 Transmisja operetki. Po transmisji: Muzyka taneczna.

OSLO.

17.35 Koncert rozrywkowy. — 19.30 Koncert ork. — 21.15 Koncert fortep. — 22.15 Dawne tańce. — 22.40—23.30 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

16.00 Koncert wokalny. — 18.00 Pieśni dziecięce. — 21.30 Audycja radiowa. — 23.30 Muzyka z płyt. — 24.00—2.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.

15.20 Koncert rozrywkowy. — 17.55 Audycja niemiecka. — 21.10 Transm. z Brna. — 22.15 Muzyka z płyt. — 22.30—23.30 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM.

16.00 Koncert ork. wojskowej. — 18.00 Muzyka z płyt. — 19.30 Koncert chóru. — 20.15 Dawna muzyka taneczna. — 21.00 Ulubione przeboje. — 22.00—23.00 Nowoczesna muzyka taneczna.

STRASSBURG.

14.00 Koncert. — 18.00 Koncert sym. (Transm. z Paryża). 20.30 Muzyka rozrywkowa. — 21.30 Koncert ork. „Mikado“: Uwert. (Sullivan); Taniec (German); Serenada (Elgar): Rapsodia na saksofon i ork. (Coates); Suita (Warlock); Dziecięca Uwert. (Quilter); Uwert. z operetki (Rivier); Pastorala (Rivier); Koncertstueck (Rivier); Divertissement na ork. kameralną. — 24.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART.

6.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Koncert popołudniowy. — 15.00 Muzyka rozrywkowa. — 20 00 Koncert rozrywkowy. — 21.00 Muzyka taneczna. — 24.00 Muzyka nocna. —

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14 00 Muzyka z płyt. — 16.05 Koncert życzeń. — 18 10 Pieśni ludowe — 19.25 Koncert chóru — 20.35 Koncert radioork. — 22.20 Muzyka rozrywkowa: — Szczęść Boże, Wiednia (Komzak)· Latające duchy (Jos. Strauss); Poemat (Fibich-Leopold)· Taniec hiszp. (Weinmann); Opowiad. z przedmieścia Wiednia (Kunerth); 23.00 Muzyka cygańska z Budapesztu.



WESOŁY KOS

Pacyfista

Prezydent Tast był najbardziej korpulentnym zwierzchnikiem państwa, jaki kiedykolwiek rezydował w waszyngtońskim Białym Domu. Tast znany był jako gorący zwolennik pokoju i brał udział we wszystkich zjazdach, które miały na celu spacyfikowanie świata. Pewnego razu na balu, który ku jego czci wydało jedno z towarzystw propagujących pokojowe załatwianie konfliktów międzynarodowych, prezydent Tast takimi słowami odpowiedział na toast:

— Pewnego razu zapytano grubasa, dlaczego ludzie o jego tuszy są zazwyczaj pokojowo nastrojeni. Wówczas ten odpowiedział: „A co mamy robić..? Bić się nie możemy, a uciekać również nie..."



Fachowo

GOŚĆ: — Cóż to są te „Craquette a la cambaieres"?

KELNER: — Są to właściwie walencjanki w kremie, zrobione na sposób „Tournedos pochee a la Boulognaise" w sosie „ragout fin" z...

GOŚĆ: — Wie pan co, niech mi pan przyniesie dwa jajka w szklance.

Meteorologia

— W tym roku będą u nas wyjątkowe mrozy!

— Skąd wiesz? Słyszałeś w radio?

— Nie.

— Wobec tego w gazecie?

— Także nie. Gazeta i radio mogą się pomylić, ale ja wiem z całą pewnością!

— Dlaczego?

— Bo mi skradziono z piwnicy cały węgiel!

Jak to robi?

— Jak to pan robi, że układa pan zawsze takie świetne dowcipy?

— Całkiem po prostu. Siadam przy biurku, zaczynam się śmiać, a potem zastanawiam się z czego się śmieję. (b)

Brutto

Jeśli się idzie ogrodem i widzi wagę osobową, co się wówczas robi? Oczywiście, sprawdza się swoją wagę!

Zrobiła to również Wanda, osoba o tuszy raczej nadmiernej. Wanda wgramoliła się na wagę, która jęknęła pod jej ciężarem.

— Wandeczko! — jęknęła z zachwytu złośliwa przyjaciółka, — czy to możliwe? Ważysz aż stodziesięć kilo!

— Tak, — mówi Wanda, — ale nie zapominaj, że to brutto. — W kapeluszu i w rękawiczkach!

Także sposób

— Powiadasz więc, że ty i twoja żona macie wspólne konto bankowe! Czy na tym tle nie dochodzi między wami do pewnych nieporozumień przy obrachunkach?

— Ależ skąd! Umówiliśmy się w ten sposób, że ja zanoszę pieniądze do banku, a ona je podejmuje!

Sztubaki

— Wiesz, mamusiu, kiedy nauczyciel wychodzi z klasy, zaczynamy strasznie dokazywać!

— Ależ dziecko! Czy nikt nie uważa?

— Naturalnie, mamusiu! Jeden z nas staje zawsze na korytarzu i pilnuje, czy nikt się nie zbliża!

Służba informacyjna

— Czy gazety wieczorne już są?

— Nie, ale za to przychodzi właśnie pani Kściupścińska.

Perfumy

Pani Kłopsińska kichnęła już trzy razy. Ażeby zabezpieczyć się przed grypą, wypiła spory kieliczek koniaku. Gdy po kwadransie pocałowała na dobranoc swego synka, malec pociągnął noskiem i powiedział:

— Oho, mamusia wzięła perfumy tatusia! (b)

Ach, te dzieci...

Dzieci zbudziły się rano o właściwej godzinie. Helenka trąciła łokciem śpiącego obok braciszka.

— Romciu, już nie śpisz?

— Nie. Co się stało?

— Nic, Romciu. Widzisz... jeżeli oni nas nie obudzą w ciągu najbliższych pięciu minut, w takim razie spóźnimy się do szkoły!

Kiedy ją ma

— Ile razy mężczyzna ma kobietę w sobie?

— ???

— Trzy razy: 1) kiedy mu wpadnie w oko, 2) kiedy mu stanie kością w gardle, 3) zanim mu wylizie bokiem. (b)

On i ona

— Kupiłeś sobie straszliwy kapelusz! — powiedziała małżonka. — Twój wybór świadczy o tym, że jesteś zupełnie pozbawiony dobrego smaku!

— Zastanów się, Otylio, — zwraca jej uwagę małżonek. — Przecież wybrałem również i ciebie!

Starość musi się wyszumieć

Pan Łapski miał już sześćdziesiąt lat, mimo to jednak oświadczył się o rękę osiemnastoletniej panny Elżbiety.

— Ależ drogi panie, — oświadczyła zdumiona jego oświadczynami panienka. — Przecież ja jestem dla pana za młoda!

— To nic, — zapewnił ją gorąco wielbiciel. — Kocham panią tak bardzo, że gotów jestem zaczekać jeszcze kilka lat!

Domyślny

Młody człowiek zwraca się do starszego pana, prosząc go o rękę jego córki. Okazuje się jednak, że propozycja ta nie wywołała entuzjazmu.

— Co pan sobie wyobraża właściwie! — krzyknął starszy pan. — Taki nicpoń chciał by pojąć moją córkę za żonę! Do wojska był za słaby, a do małżeństwa uważa się za dosyć mocnego! Jak pan śmie, durniu jeden, nachodzić mnie w moim własnym domu? Gdybym nie był człowiekiem dobrze wychowanym, z przyjemnością poczęstował bym pana kopniakiem...

Młody człowiek jest wyraźnie speszony i jąka nawpół przytomnie:

— Przepraszam... nie zupełnie rozumiem... Czy mam to uważać za odmowne załatwienie mej prośby?

Słuszny powód

— Dlaczegoś mi nie powiedział, że ten niewychowany chłopiec ciskał do ciebie kamieniami? — zwraca się matka do swego jedynaka.

— A po co ci miałem o tym mówić? Przecież ty i tak nie trafiła byś go nawet z dwóch metrów?!



Wyjaśnienie

— Dlaczego nie wystąpił pan w obronie, gdy ujrzał pan, że tak biją jego teściową?

— Bo widziałem, że tamten jest dosyć silny i da sobie radę beze mnie.

Skarb Żółtej Mrówki

Tajemnice Chińskich Mórz

7) Powieść

Przed mieszkaniem bezrobotnego marynarza Jim Hazeldena, poszukującego wraz z Chińczykiem Wong-ti pracy, tajemniczy Chińczyk ginie przebity nożem swych współwyznawców, ale dąży jeszcze wręczyć Anglikowi zwój, przesyłany przez brata Hazeldena, zamieszkałego w Chinach.

— Jak się nazywa ten człowiek? — zapytał Jim w zdumieniu.

— Fu-Czang, jak mi powiedziano. Znam tych łotrów: to najgorszego rodzaju mieszańcy; nawet biali wśród nich posiadają żółtą krew w swych żyłach. Uważaj pilnie na wszystko, gdy będziesz stąd wychodził. Będą szli za tobą trop w trop i skorzystają z pierwszej lepszej nadarzającej się okazji, żeby cię sprzątnąć bez wielkiego szumu. Czy masz broń przy sobie?

— Nie — odparł Jim. — Potrafię sobie dać rady bez niej.

— Możesz tego pożałować i to w bardzo niedalekiej przyszłości — rzucił Amerykanin sentencjonalnie. — Tak, kwiatuszku, ostrzegłem cię w porę i jeśli cię mimo to diabli wezmą, będziesz miał to do zawdzięczenia jedynie sobie samemu. Jestem gotów jednak dopomóc ci: mam w kieszeni parę rewolwerów, którymi potrafię ustrzelić muchę w locie... No co, bracie, zrobione?

Hazelden spojrzał mu szczerze w oczy.

— W tej chwili — rzekł — posiadam zaledwie parę funtów, które pożyczyłem sobie od mojego współtowarzysza z kajuty. Wsiadłem na okręt zupełnie goły, nie wypłacono mi jeszcze pensji — a więc obawiam się, że w tych warunkach żadna tranzakcja nie będzie mogła przyjść do skutku.

O'Connor wyglądał na zafrasowanego.

— O ile mnie pamięć nie zawodzi, jeden funt angielski wynosi pięć kawałków... Właśnie w tej chwili, dopóki nie dostanę świeżego zastrzyku gotówki z Frisco — za pięć kawałków warto jest pouśmiercać paru z tych żółtych oberwańców... A więc umowa zawarta?

Niewidocznym prawie ruchem wyjął z kieszeni ciężki, nabity rewolwer, odbezpieczył go pod połą płaszcza i podał pod stołem Hazeldenowi.

— Uważaj tylko żeby trzymać go trochę wyżej i na prawo, a trafisz. Dawaj pięć kawałków... Będę mógł wreszcie postawić sobie szklankę uczciwego dżinu i posłuchać trochę tego, co gadają dokoła. Uważaj pilnie na tę tam skośnooką pokrakę... On właśnie ma dać hasło do napadu

Jego ciężka łapa opadła chciwie na zmięty banknot, po czym ruszył w stronę baru... Nagle zawrócił, jak gdyby przypomniał sobie o czymś ważnym.

— Jak tylko uda ci się wywinąć z awantury, pędź ile masz sił w nogach na okręt... Tutaj dziwne rzeczy dzieją się czasami, w tej jaskini Lu-Czan-Pi... Fu-Czang potrafi wiele... Może się zdarzyć nawet taki wypadek, że policja przychwyci cię i będzie trzymała w ulu tak długo, jak długo będzie to wygodne Fu-Czangowi...

— Nie boję się tego — odparł Hazelden. — Nasz konsul...

— Nie miej zbyt wiele złudzeń co do tych panów... Znam wielu takich, którzy przejechali się na tamten świat, zanim pan konsul raczył obudzić się i przypomnieć sobie po niewczasie o ich istnieniu. Radziłbym, żeby chińskie szczeniątko wracało na pokład i w razie potrzeby, zawiadomiło kogo należy...

Wong-ti spojrzał nań z podełba.

— Nie odejść nigdzie od mego pana! — odparł. — Wong-ti zostać tutaj...

— Każdy ma swoją własną metodę, Samsonie... — odparł O'Connor. — Czy rozprują ci nożem twe gardło, czy nie — to już sprawa dalsza, która nie zaważy na szali mego młodego życia... Pilnuj jednak tej kosookiej hieny — dodał ostrzegawczo.

Nie upłynął kwadrans, gdy ostrzeżenie to okazało się uzasadnione. Kosooki drab podniósł się z miejsca i zataczając się jak gdyby był pijany, przeszedł wpoprzek sali i zahaczył o wyciągniętą nogę Hazeldena.

Była to tak wyraźna zaczepka, że Hazelden nie mógł puścić jej płazem. Porwał się na równe nogi... W tej samej chwili kosooki metys runął na niego, mierząc pięścią w twarz... Nie był jednak przygotowany na to, że Jim błyskawicznie odparuje cios... Nie zdążył uskoczyć w porę i w sekundę później ciężka pięść Anglika zwaliła się na jego brodę... Cios ten odrzucił go parę stóp w tył z strzaskaną szczęką.

W tej samej chwili w barze powstało zamieszanie: dziesięciu groźnie wyglądających drabów poczęło posuwać się w jego stronę.

— Uciekaj stąd, gdzie cię oczy poniosą — warknął Jim w stronę Wong-ti.

— Nie umieć uciekać — odparł mały uparcie.

Jim wyciągnął browning i opisując nim łuk, obejmujący wszystkich napastników, celował w zbliżających się...

— Jeśli macie choć odrobinę rozumu, ani kroku dalej — krzyknął. — Pierwszy, kto zrobi najmniejszy ruch, zginie jak pies.

W odpowiedzi nóż zasyczał w powietrzu i tylko o milimetr chybił swego celu, którym była szyja Hazeldena. Nie namyślając się dłużej, Jim strzelił, i zręczny miotacz noży padł na ziemię, wyjąc z bólu.

Napastnicy snać mieli niemałe doświadczenie w tego rodzaju walkach, gdyż rozsypali się w tyralierę, zbliżając się szybko. Jakiś jednooki dryblas rzucił się pierwszy do ataku.

Nagle wyprostował się w całej okazałości swych dwóch metrów wzrostu i wyraz zdumienia połączonego z bólem odbił się na jego twarzy. Wreszcie zwalił się na ziemię; w brzuchu jego tkwił nóż Wong-ti.

Jeszcze dwa strzały padły z browninga Jima. Pierwszy chybił, drugi trafił chudego Chińczyka w ramię. Ciężko-kalibrowa broń roztrzaskała najwidoczniej kość, bo ranny zachwiał się i zwalił na ziemię.

Reszta jednak zwartym prawie kołem otoczyła Hazeldena. Tymczasem z drugiego końca sali rozpoczął ogień O'Connor. Jeden z Chińczyków, stojący tak blisko Hazeldena, że Jim czuł jego gorący oddech na swojej twarzy — zachwiał się i padł tuż u jego stóp. Reszta rozsypała się natychmiast, chroniąc się przed nieprzewidzianym nowym wrogiem. Hazelden błyskawicznym ruchem uderzył rękojeścią rewolweru w głowę najbliżej stojącego: czaszka rozprysła się jak skorupka od jajka.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Niewyśpiewana romanca

Historyjka trochę rzewna

— Ach, szkoda, wielka szkoda, że pan musi odejść, — powiedział architekt Gart. — Myślałem, że i pan posłucha tę najnowszą romancę. Przyniosłem ze sobą nuty.

— Niestety, mąż mój musi odejść. Ma konferencję, — odparła za małżonka pani Ewa. — Przyjdź wcześnie, mój drogi, — zwróciła się do męża: — Kiedy wrócisz?

— Jeszcze nie wiem dokładnie, — odparł, całując na pożegnanie jej piękna, pachnącą eterem i lakierem do paznokci dłoń.

— Wątpię czy pan mnie jeszcze zastanie po powrocie, — wtrącił gość. — Wobec tego pozwolę sobie życzyć panu wiele powodzenia i dobrej nocy.

— Dobranoc, — odpowiedział małżonek, poprawił krawat i wciągnął na siebie swą dobrze skrojoną jesionkę.

Po czym zamknął za sobą drzwi, zostawiając w domu żonę i architekta.

★

Małżonek miał 32 lata, gość tyleż, pani Ewa przypisywała sobie 26. Małżonek był krótkowzroczny, ale zauważył, że ilekroć w domu zjawia się młody i interesujący gość, białe ręce żony pachną lakierem i eterem. Małżonek nienawidził tego zapachu. Wzbudzał on w nim ukryte myśli, owe podziemne myśli, które drzemią na samym dnie męskiej duszy i odpowiadają być może wiedeńskiemu profesorowi Zygmuntowi Freudowi, ale nie młodemu jeszcze człowiekowi, kochającemu i szanującemu swą żonę. A jednak w zapachu tym był jakiś niebezpieczny czar, bowiem małżonek, zeszedłszy kilka stopni w dół zatrzymał się i zastanowił nad sprawami, które właśnie bywają niebezpieczne dla żonatych mężczyzn.

— Dlaczego gość zjawił się akurat w tym czasie, kiedy ja muszę iść na konferencję? Dlaczego przychodzi on do nas śpiewać romance, skoro jest architektem, a nie śpiewakiem operowym? Dlaczego moja żona odpowiedziała za mnie i nie pozwoliła mi samemu mówić?! Dlaczego???

Było dużo takich „dlaczego"... Nie znajdując na nie odpowiedzi, małżonek przeskoczył na płaszczyznę innych myśli:

— A jeśli wrócę nagle z powrotem... Mam klucz przy sobie. Otworze cicho drzwi, wejdę i zobaczę.. Kiedy nic nie zobaczę, powiem, że zapomniałem zabrać moje szkła. A gdybym coś zobaczył, wtedy...

I tak stał małżonek na stopniu drugiego piętra, i nie wiedział, co ma uczynić: zejść czy też powrócić na trzecie piętro? Wielu małżonków znajduje się często w podbnej sytuacji. Pogrążeni w niezdecydowanych myślach stoją tak na schodach nietylko minuty, ale niekiedy lata całe.

Nagle usłyszał kroki. Ktoś szedł w górę. Małżonek nałożył na twarz beztroską minę, poprawił krawat i zaczął gwizdać najnowszy szlagier. Poznał w przybyszu swego starego przyjaciela Ludwika. Ludwik biegł pod górę, licząc naraz po trzy stopnie. Pod ramieniem trzymał kolorowe pudełko. Na jego gładko wygolonej twarzy roziewał się błogi uśmiech.

— Ludwik! Stary przyjacielu! — zawołał małżonek. — Gdzieś był przez całe trzy tygodnie?

Ludwik zareagował przede wszystkim szybkim schowaniem pudełka do kieszeni. Potem strzepnął ze swej rozpromienionej twarzy uśmiech i zastąpił go wyrazem znużonej melancholii.

— Dzień dobry, Adolfie. Byłem bardzo zajęty. Interesy. Spleen Cieszę się, że...

— Ja również się cieszę, że cię spotkałem, Szczególnie w tej chwili, tak dla mnie ciężkiej.

— Co się stało? Jak się ma twoja żona?

— Dziękuję. Dobrze. Nawet za dobrze.

— Co znaczy: „za dobrze?" — zaniepokoił się Ludwik.

— Powiedz, proszę cię, dlaczego gość przychodzi do nas akurat wtedy, kiedy ja muszę odejść?

Ludwik zaniepokoił się jeszcze bardziej, ale odparł żywo:

— Ależ, mój drogi, skąd ja mogłem wiedzieć, że ty musisz odejść? To jest zupełny przypadek.

— Ja nie mówię o tobie, ale o tym architekcie Garcie.

— Gart?... Ach, to ten co sobie wmawia, że pięknie śpiewa.

— Tak, ten. Już po raz trzeci ta sama historia. Zawsze przychodzi na pięć minut przed moim odejściem. Zdaje się, że on właśnie teraz śpiewa. Słyszysz coś?

Obaj podeszli na palcach do drzwi i podsłuchiwali. Ale nie doszedł ich żaden dźwięk.

— Nie wiedziałem, że twoja żona go zna, — rzekł melancholijnie Ludwik i jeszcze głębiej wepchnął w kieszeń kolorową bombonierkę. — Już długo go zna?

— Tak, mniej więcej tydzień. To nawet dziwne, — zastanowił się nagle małżonek. I dodał szeptem:

— Wejdźmy razem, co? Jak myślisz?

Ludwik pobladł z przyjaźni, jak kreda. Spojrzał nienawistnie na głuche, zamknięte drzwi, przygryzł aż do krwi dolną wargę i spytał:

— Poco?

— Aby się przekonać! — podjął żywo małżonek: — Aby się dowiedzieć prawdy! Aby rozwiązać zagadnienie za jednym zamachem! Bowiem jest tysiąc razy gorzej dźwigać w sercu ciężar wątpliwości i dręczyć się przeklętym pytaniem — jest tak czy nie jest tak? — niż dowiedzieć się nawet najstraszliwszej prawdy!

Ludwik słabł coraz bardziej w uczuciach przyjacielskich, które żywił dla Adolfa. Wreszcie odparł kategorycznym tonem:

— Nie, ja jestem innego zdania. Wątpliwość jest lepsza niż naga prawda, bowiem zawsze kryje w sobie nadzieje. Lepiej odejdźmy. Chodź, odprowadzę cię.

I obaj szybkimi krokami uciekli od zamkniętych drzwi, kryjących za sobą tajemnicę milczącej, niewyśpiewanej romancy.

Osip DYMOW.



...małżonek opuścił dom...

Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Wydawca: Wydawnictwo „Republika". Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64.

A jednak — nikt nie chciałby znaleźć się w jego skórze



Amerykański pszczelarz jest tak zaprzyjaźniony z pszczołami, że pozwala im się obsiadać, a mimo to żadna go nie ukąsi.

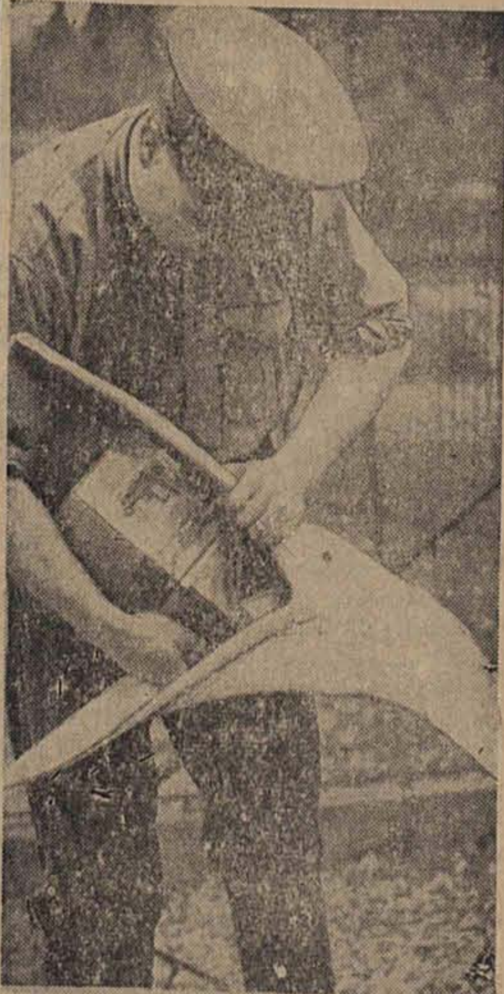
Stany Zjednoczone pod panowaniem 60-u rodzin

Amerykański publicysta ekonomiczny Ferdynand Lundberg wydał książkę pod tytułem **„60 rodzin Stanów Zjednoczonych"**, w której na podstawie dokładnych danych liczbowych wykazuje, że Stany Zjednoczone Północnej Ameryki są w posiadaniu i pod panowaniem hierarchii 60 najbogatszych rodzin. Te rodziny są, według poglądów autora, żywym ośrodkiem nowoczesnej przemysłowej oligarchii, która w Stanach Zjednoczonych absolutnie panuje, chociaż dyskretnie ukrywa się pod formą rządów prawnie demokratyczna, to jednak jest rządem de facto.

Te faktyczne rządy są rządami pieniądza w kraju demokracji dolarowej. Lundberg wyszczególnia każdą rodzinę oraz liczbę jej członków i kapitały skupione w tych rodzinnych przedsiębiorstwach. Pierwszymi rodzinami na liście tych magnatów są: Rockefeller (21 osób z kapitałem 395,100.000 dolarów, Standard Oil); Morgan — (34 osoby z kapitałem 276.000.000 dolarów); Harknes (5 osób — 150.200.000 dolarów kapitału, aluminium Mellon (3 osoby z kapitałem 150.000.000 dolarów — aluminium Vanderbilt (22 osoby 120.000.000 dolarów kapitału; N. Y. Central Rail Road Whitney (4 osoby z kapitałem 107.500.000 dolarów).

Nie zostały uwzgledniane w tym zestawieniu wielkie majątki, które należą do poszczególnych osób, a nie do rodzin. Do tych ostatnich majątków należy na przykład majątek zmarłego George'a Gastmana. Andrew Carnogi'ego, Waltera Chryslera itd...

Pelikan też nie lubi tranu



Nietylko dzieci, ale także zwierzęta nie znoszą tranu. Dozorca zwierzyńca londyńskiego „wtłacza" pelikanowi ten tłuszcz, przepisany przez lekarza.

Getulio Vargas-dyktator Brazylii

rozpędził parlament i zapowiedział wprowadzenie ustroju „autorytatywnego", opartego na wzorach niemieckich

W obecności członków rządu — Getulio Vargas, prezydent republiki Brazylijskiej, wygłosił przez radio długi dyskurs, w którym stwierdził **zawieszenie konstytucji z roku 1934 i rozszerzenie obu izb ustawodawczych.**

Nim się zajmiemy sylwetką jeszcze jednego zwolennika osi Rzym—Berlin, która coraz bardziej przestaje być osią, a staje się machiną bardzo krętą i wcale nie nadającą się do umocowania na niej owych kół postępu, o których mówi się w obu stolicach — nim postaramy się podać, kto zacz pan prezydent, a od kilkunastu dni już dyktator **Vargas** — trzeba stwierdzić przede wszystkim okoliczność niezwykle doniosłą.

P. Vargas opowiedział się wyraźnie **przeciwko demokracji i za ustrojem autorytatywnym, totalitarnym** i opartym na zasadach korporacyj. Brazylia — największy kraj Ameryki łacińskiej — nie jest, oczywista, pierwszym państwem na kontynencie południowo-amerykańskim, w którym zachodzi zamach stanu, przewrót czy nawet objęcie władzy człowieka, mianującego się dyktatorem. Ale Ameryka łacińska, wszystkie jej ludy i wszystkie jej republiki, **zawdzięczają swój niezależny byt, swą wolność i powstanie — demokracji.** I dlatego w tych właśnie krajach panuje wręcz fanatyczne przywiązanie do demokracji i do jej instytucji fundamentalnej — do parlamentaryzmu. Od państw, najmniejszych do największych, wszyscy dyktatorzy, gubernatorzy i prezydenci, nieraz samowładcy, którzy manu militari zdobywali w Ameryce łacińskiej władzę — **zawsze opierali ją na parlamencie** i zawsze znajdowali w parlamencie nietylko poparcie, ale czasem uwielbienie.

Prezydent Vargas złamał ten łańcuch tradycyjnego przywiązania do demokracji i stał się pierwszym dyktatorem, który powiedział parlamentowi w słowach gorzkich i prostych, co o nim myśli i że o jego sympatie ani ubiegać się, ani wraz z nim rządzić nie zamierza.

Ponadto trzeba jeszcze wziąć pod uwagę pewien bardzo charakterystyczny i wielomówiący zbieg dat.

Getulio Vargas zdobył władze **po rewolucji w roku 1930.** Był właśnie owym dyktatorem, który drogą przewrotu z bronią w ręku stanął na czele państwa, ale **w oparciu o parlament,** w roku 1934 został dyktator po raz drugi mianowany przez **wierny mu i sprzyjający parlament prezydentem państwa. I oto na dwa miesiące przed ekspiracją kadencji** — dekretuje nową konstytucję i na jej mocy staje na czele państwa już **bez ograniczenia terminu.**

Zatem posunięcie pana prezydenta Vargas ma wszelkie cechy **załatwienia przede wszystkim sprawy osobistej.** Kto zna stosunki południowo-amerykańskie, ten nie odczuli takiego aspektu tej sprawy jako bardzo możliwego i godnego poważnej rozwagi. Zresztą, o tym dziwnym zbiegu dat mówią nawet i pisma najbardziej oddane Vargasowi, za mocno, za gorąco tłumacząc pana prezydenta-dyktatora.

Prezydent Vargas ten „najprzystojniejszy Brazylijczyk", jak chcą jego rodaczki, liczy sobie lat pięćdziesiąt, ma bujne, zlekka szpakowate włosy, krzaczaste brwi, orli nos i podbródek wystający, jak Ryszard Wagner. Uchodzi za człowieka energicznego, o niezłomnej woli i wielkiej zdolności narzucania jej innym Nie waha się pono nigdy, umie rozkazywać, ale umie być bardzo uległym mężem i dobrym ojcem swych pięciorga dzieci.

Pochodzi z rodziny **emigrantów portugalskich,** urodził sie w małym mieście Sao Borja w stanie Rio Grande de Sul, koło granicy argentyńskiej i rozpoczął od kariery wojskowej. Akademii wojskowej nie skończył: uczelnia ta została zamknięta naskutek niepokojów wewnętrznych. Jako kadet służył w bardzo ciężkich warunkach w stanie Matto Grosso.

Rozpoczął potem studia prawnicze i dał się poznać jako **krytyk literacki i dziennikarz.** Etablował się w swym rodzinnym mieście, jako adwokat, został wybrany do parlamentu stanowego i wreszcie do izby deputowanych federalnych w Rio de Janeiro. **W roku 1930 zostaje prezydentem republiki, bijąc wysoko kontrkandydata Julio Prestesa, popieranego przez ustępującego prezydenta Wasingtona Luisa.** Do zwycięstwa tego dopomogły dzisiejszemu dyktatorowi **szerokie rzesze ludu brazylijskiego i armia.**

Gdy w roku 1935 wybuchły w Brazylii rozruchy komunistyczne — prezydent Vargas stłumił je w rekordowo szybkim czasie, znów znajdując oparcie w ludzie, który nie pragnął niczego więcej, jak **rządów demokratycznych i wolnych od wszelkich dyktatur.**

Już w roku 1932 powstaje w Brazylii **partia o tendencjach faszystowskich.** Nazwa jej brzmi: **„Akcja bezpośrednia".** Młodzi ludzie z tego ugrupowania noszą **zielone koszule.** W oparciu o to ugrupowanie zastąpił prezydent sejm brazylijski przez radę ekonomiczną.

Sam prezydent nie zgadza się na miano faszysty, choć go do swego łona z wielką radością przygarnął faszyzm włoski i hitleryzm. Mimo to — chodzi tutaj najwyżej o słowa: **wszystko co mówi nowy dyktator ma wybitne znamiona dyktanda z Włoch lub Niemiec.** Brazylia łamiąc dawne wiekowe tradycje, przechodzi do szeregu krajów hołdujących krańcowemu wybujałemu nacjonalizmowi.

Na południu drugiej półkuli nie trudno o najrozmaitsze „pucze", rewolty i rozruchy. Przykładając tę miarę do zamachu stanu prezydenta Vargasa można wyrazić przypuszczenie, że będzie walczyć z wielkimi trudnościami i że kto wie, czy jeszcze wiele krwi nie poleje się w tym kraju w związku z jego obecnie krystalizującym się ustrojem. (g).

O wszystkîm po trochu...

o tajnych funduszach dyspozycyjnych.—Koniec wydawnictwa Ullsteina.—Ze wspomnień dziennikarza, który przeprowadził wywiad z Piotrem Curie, mężem Marii Skłodowskiej

W związku z sensacyjnym procesem de la Rocque'a o pobieranie subsydiów z tajnych funduszów dyspozycyjnych ministerstwa spraw wewnętrznych warto przytoczyć pewien charakterystyczny epizod z pamiętników Poincarego.

Jeden z prezydentów Republiki Francuskiej — Poincare nie mówi o jakiego prezydenta chodzi — **zainteresował się bliżej wydatkami z t. zw. „funduszów dyspozycyjnych".** Gdy minister spraw wewnętrznych przedstawił mu „in blanco" kwitariusze do podpisu, **prezydent wyraził życzenie zapoznania się ze szczegółowym wykazem wydatkowanych sum.** Pan minister zrobił zdziwioną minę, zdarzyło się to bowiem po raz pierwszy, że Głowa Państwa wykazywała zainteresowanie „funduszami dyspozycyjnymi", ale życzenie prezydenta musiało zostać spełnione.

Następnego dnia prezydent otrzymał pierwszy szczegółowy wykaz:

— **„5,000 franków na wiwatowanie na ulicach na cześć prezydenta".**

Od tej chwili wszystko zostało po staremu. Żaden prezydent nie chciał już wiedzieć, na jaki cel idą „fundusze dyspozycyjne".

Podobno de la Roque posiadał również w łonie swej organizacji specjalne oddziały, t. zw. **„brigades des acclamations"**, których zadaniem było wytwarzanie **sztucznego entuzjazmu dla osoby pana Tardieu...**

★

W dniu 15 listopada uległo likwidacji znane **wydawnictwo Ullsteina w Niemczech.** Faktycznie wydawnictwo to nie istnieje już od dawna, a mianowicie, od ostatniej zmiany reżymu w Niemczech, jednakże obecnie nastąpiła nawet zmiana firmy. Od dnia 15 listopada r. b. firma nosi nazwę **„Niemieckie Wydawnictwo".**

Niektóre wydawnictwa tej kulturalnej placówki zyskały w Niemczech tak wielką popularność, że nawet nowe władze firmy postanowiły zachować przynajmniej zewnętrzne podobieństwo z dawnymi ich nazwami. Naprzykład „Biblioteka Ullsteina" będzie się nazywała **„Biblioteka Ulle", „Mody Ullsteina" — „Mody Ultra" itp.**

Słynna ta firma, założona przez Żyda Leopolda Ullsteina, istniała 60 lat. Wydawnictwo to utrwaliło na rynku prasowym następujące pisma: **„Vossische Zeitung"**, (pismo to zostało zamknięte za czasów hitlerowskich po 200 latach istnienia), **„Berliner Morningpost", „B.-Z. am Mittag", „Tempo", „Berliner Abendpost", „Berliner Allgemeine Zeitung", tygodnik „Berliner Illustrierte"**, rozchodzący się w ilości 2 i pół miliona egzemplarzy, tygodniki **„Gruene Post", „Sieben Tage", „Die Dame", „Blatt der Hausfrau" „Uhu", „Querschnitt", „Die Koralle"** i inne.

Bardzo poważnie przedstawiał się również nakład wydawanych książek. W ciągu 60 lat istnienia **Ullstein wydał tysiące dzieł klasyków niemieckich i wprowadził w świat nowe talenty.** Szczególnie wysoką wartość artystyczną oraz bibliograficzną posiadały książki wydawane przez Ullsteina pod firmą **„Propyläen-Verlag".**

★

Dla początkującego dziennikarza uzyskanie wywiadu z poważną osobistością może być warunkiem zrobienia szybkiej kariery. Ale jest to warunek zazwyczaj trudny do spełnienia.

Louis Ribot, jeden z najznakomitszych francuskich „wywiadowców" dziennikarskich, opowiada, w jaki sposób udało mu się uzyskać **wywiad z Piotrem Curie,** mężem naszej znakomitej rodaczki Marii Skłodowskiej, który z zasady nie udzielał wywiadów:

— **Było to bardzo dawno** — pisze Louis Ribot. — **Piotr Curie otrzymał wówczas nagrodę za odkrycie radu. Zamknął się w swym laboratorium i nie pokazywał się nikomu. A przedostanie się do jego sanktuarium naukowego było rzeczą niemożliwą. Rozgoryczeni dziennikarze tłoczyli się przed drzwiami jego laboratorium, nie mając żadnej nadziei na przeprowadzenie upragnionej rozmowy.**

— **Szkoda czasu** — tłumaczyli Ribotowi starsi koledzy. — **Idź pan do redakcji, napisz pan jak wygląda dom, w którym mieszka Piotr Curie, dodaj pan, że w oknie mignął cień znakomitego uczonego... Szkoda czasu....**

Zamierzałem już rzeczywiście odejść, gdy nagle zwróciłem uwagę na małe drzwi pod schodami. Otworzyłem je na chybił trafił i posuwałem się naprzód pocmacku.

I nagle jakimś cudem **znalazłem się na progu laboratorium.** Na wszystkich stołach i półkach leżały retorty, książki i jakieś przyrządy.

— **Panie Curie!** — zawołałem.

Nikt nie odpowiadał.

— **Panie Curie!** — krzyknąłem głośniej.

I oto ukazała się jego postać. **Był blady, nieogolony, roztargniony.**

— Czego pan tu chce? Proszę natychmiast stąd wyjść! Nikogo nie przyjmuję!

Straciłem pewność siebie i nie zdając sobie sprawy z tego, co mówię, wyszeptałem:

— **Tylko jedno pytanie, panie profesorze... Jedno maleńkie pytanie: czy rad może się przydać do oświetlania mieszkań?**

Piotr Curie zdjął okulary, spojrzał na mnie, znowu nałożył okulary i nagle wybuchnął śmiechem:

— **Powtórz pan... Rad.... do oświetlania.. mieszkań...**

Jak wiadomo, śmiech rozbraja. Przeprowadziłem wywiad.

(lu)

Nowe serum przeciw trądowi

Dzięki zastosowaniu serum prof. Reenstierna znikają symptomy trądu

W szwedzkim wydawnictwie medycznym Acta Medica Scadinavia ukazała się praca profesora szwedzkiego Johna Reenstierna, któremu udało się po raz pierwszy w r. 1912 wyhodować kulturę drobnoustroju trądu i zaszczepić ją małpie. Praca prof. Reenstierna zawiera opis przebiegu i wyników leczenia nowo odkrytym serum antytrądowym, stosowanym przez różnych lekarzy w poszczególnych krajach.

Od kilku lat prof. Reenstiern pracuje intensywnie w szeregu krajów, gdzie nasilenie trądem jest największe. Zwiedził on dotychczas **leprozoria w Abisynii i innych częściach Afryki, w Kolumbii oraz w Wenezueli,** gdzie znajduje się największe w południowej Afryce leprozorium, mieszczące blisko 5.000 chorych. Prof. Reenstiern stosował w tych krajach swe serum z dużym sukcesem, zaś blisko 30 lekarzy, których zaopatrzył w serum, nadsyła obecnie sprawozdania o doskonałych wynikach, jakie otrzymują dzięki stosowaniu tego środka przy leczeniu najokropniejszej i najstarszej choroby, jaka trapi ludzkość.

W wielu wypadkach **dzięki stosowaniu serum Reenstierna znikają charakterystyczne symptomy trądu.** Otwarte rany i obrzęki goją się i znikają po krótkim czasie, gorączka spada, nerwowe bóle ustępują całkowicie lub też zmniejszają się w znacznym stopniu i t. p. **Chorzy, którzy nie mogli poruszać palcami, po leczeniu przy pomocy serum mogli swobodnie nimi władać, szyć, pisać i t. p.** Należy stwierdzić, że na ogół serum prof. Reenstierna wykazało wyższość nad wszystkimi znanymi dotąd i używanymi środkami leczenia trądu. Wiele wypadków, w których zauważono poprawę po użyciu nowego serum, leczono przez szereg lat przy pomocy indyjskiego oleju chaulmoogra, uważanego dotąd za najlepszy środek leczniczy trądu, jednakże bezskutecznie.

Należy przypuszczać, że w niedługim czasie rozpocznie się produkcje serum prof. Reenstierna na szerszą skalę.

Ze świata filmu

Stolica filmu donosi:

Gwiazdy sportu chcą świecić na firmamencie kinematograficznym

Poszukiwana żona dla „Tarzana". — Neon na piramidach. — Nowość w kolorach, ale zupełnie oryginalna.

Hollywood, w listopadzie.

W całym cyklu egzotycznych filmów, których bohaterem był „Tarzan, człowiek leśny" główną rolę kobiecą grała pełna wdzięku **Maureen O'Sullivan.** Obecnie O'Sullivan została zaangażowana do Londynu i wytwórnia, produkująca serię „tarzanową" znalazła się w kłopocie. Nowa bowiem towarzyszka człowieka leśnego musi posiadać nietylko normalne warunki fotogeniczności, ale musi być obdarzona dużymi talentami sportowymi.

Wybór w wielkiej konkurencji padł ostatecznie na **Eleonorę Holm,** doskonałą pływaczkę, wielokrotną triumfatorkę Olimpiad, która w ten sposób weszła w plejadę gwiazd Hollywoodu.

Równocześnie wytwórnia rozwiązała kontrakt z **Johnym Weissmullerem** i zaangażowała na jego miejsce **Gleen Morrisa.**

★

Dawna gwiazda sportowa **Sonia Henie** zapomniała już o swej przeszłości i czuje się tak, jakby zawsze pozowała przed obiektywem. Obecnie wytwórnia **„Fox"** poruczyła Sonii nowe zadanie: musi ona trenować małą **Shirley Temple** w łyżwiarstwie.

Gdy Shirleyka nauczy się już tej pięknej sztuki, wystąpi razem ze swą mistrzynią w przygotowywanym dla nich filmie.



Osa Johnson i jej pupile

★

A propos Shirley...

Jest ona obecnie bohaterką scenariusza p. t. **„Heidi"**, który w swoim czasie kupiła **mrs. Withers** dla swej córeczki **Jane Withers.** Nie wszystkim wiadomo, że w osobie Jane Shirley ma groźną rywalkę. Na skutek jednakże intryg Jane nie otrzymuje żadnych ról, choć matce jej wypłaca się bez zastrzeżeń gażę kontraktową.

Jane płacze, a Shirley triumfuje...

★

Jeszcze jeden debiut sportowy: **Kay Stammers.** Jest ona bardzo lansowana i ukaże się w całym szeregu komedyj i dramatów.

★

Osa Johnson, wdowa po **Martinie Johnsonie** udaje się z wielką ekspedycją na Sumatrę. Będzie to już jej drugi samodzielnie nakręcony film.

★

Opowiadają, że **Samuel Goldwyn** w związku z filmem **„Marco Polo"**, który będzie jednym z większych przebojów, planuje wykorzystać dla reklamy — piramidy egipskie...

Wiąże się to z ogłoszonym niedawno przez rząd egipski zamiarem wydzierżawienia piramid dla tych celów. Oto na tych odwiecznych pomnikach budownictwa ukażą się reklamy neonowe.

Opowiadają, że mr. Goldwyn wydał polecenie wynajęcia 10-u piramid dla tego celu. Dopiero, gdy zwrócono mu uwagę, że istnieje tylko 7, Goldwyn oświadczył:

— Wobec tego dobudujemy jeszcze 3.

★

W wytwórni **„Columbia"** przygotowywany jest interesujący eksperyment. Przy filmie **„Małżeństwo artysty"** (gra w nim partnerka Kiepury z Wiednia — **Luli Deste i John Boles)** stosuje się zdjęcia, w których skala tonów i cieni między czarnym i białym jest bardzo rozległa. W ten sposób ma się osiągnąć efekty, bliskie gamie kolorów. Zdjęcia odbywają się w dużej tajemnicy. Eksperymentu tego należy oczekiwać z zainteresowaniem.

J. Sław.

Gwiazda tenisa gwiazdą filmową



Kay Stammers, słynna tenisistka angielska, ogląda siebie na próbnej taśmie.

Premiery polskie

„DZIEWCZĘTA Z NOWOLIPEK"

Poważny sukces kinematografii krajowej

Losy czterech dziewcząt, bohaterek powieści Gojawiczyńskiej, nie zbiegają się w filmie w jeden gościniec. Są to cztery tory, których scenarzysta nie potrafił ująć we wspólne węzły. Niekiedy odnosi się wrażenie, że obrazy z życia Bronki, Amelki, Franki i Kwiryny są strzępami zupełnie różnych filmów, zmontowanych niezawsze płynnie w jeden nowy utwór, kanciasty i mało wartki w przejściach. Film jest skuty ze swoim prototypem literackim i od niego **uzależniony,** — to jest jego grzech zasadniczy. Dla tych, którzy nie znają pięknej powieści Gojawiczyńskiej nie będzie pełny i wystarczający, tym zaś którzy ją znają i lubią, przyniesie doskonałe ilustracje do przeżytych wrażeń.

Ilustracje — powtarzamy — doskonałe, bo film „Dziewczęta z Nowolipek", tak ułomny w scenariuszu, zdradza w swych fragmentach utalentowanego majstra. **Józef Lejtes** jest już doświadczonym reżyserem w skali europejskiej i każdą z oderwanych partyj filmu zrealizował z powagą dojrzałego artysty. Spojrzenie na podwórko, które koncentruje dramaty dziewcząt jest szczere i pełne naturalistycznej prawdy. Lejtes panuje doskonale nad aktorami troszczy się o dialogi, które są zwięzłe, dosadne i naturalne, urozmaica film dobrymi pejzażami i refleksyjnymi wstawkami, i dzielnie walczy z wrodzonymi kalectwami scenariusza, którego sam jest współsprawcą.

Elżbieta Barszczewska dała swej Bronce Mossakowskiej szlachetny liryzm i nieodparty urok świeżości. Młoda ta aktorka posiada niewątpliwie talent i doskonałe warunki, godna jest więc dobrych ról i odpowiedzialnych reżyserów. Świetna jest też **Hanka Jaraczówna** jako Kwiryna, mocna i dosadna w swym charakterystycznym zacięciu. **Andrzejewska** (Franka) i **Wiszniewska** (Amelka) — słabe. Dobry jest, nieaktorski, a bardzo autentyczny **Szalawski** jako Ignaś Pędzicki, legionista. Znakomite, żywe i pełnokrwiste są dwie gabulatki sceny polskiej, **Wysocka i Ćwiklińska,** pierwsza w roli surowej pani Mossakowskiej, druga jako pytlująca pani Paczyńska. A dalej na wyliczenie zasługują: **Białoszczyński, Junosza-Stępowski** i wielu innych z długiego rejestru afiszowego.

W tym filmie z prawdziwego zdarzenia pomyślano także o muzyce, która z sensem i uczciwie przygotowali **Neufeld i Palester.** (wi)

Eddie Cantor

gra główną rolę w komedii „Ali Baba i 40-tu rozbójników".

Nowości o Marlenie Dietrich

Nad czym pracuje **Marlena Dietrich?**

Największą bolączką artystki jest zawsze — reżyser! Marlena wie, że tajemnica jej sukcesów nie może tkwić tylko w niej samej. Z drugiej strony nie każdy dobry reżyser potrafi ją „wyczuć". Współpraca z **Jacques Feyderem,** której owocem była **„Hrabina Władynow"** była wielka klęska dla artystki. Ostatnio znowu Marlena „odegrała się" nakręcając pod reżyserią Ernesta Lubicza **„Eskapadę"** z takimi pysznymi partnerami jak **Herbert Marshall i Melvyn Douglas.**

Obecnie Marlena nakręci film z swym odkrywcą i twórcą jej najlepszych kreacyj — **von Sternbergiem.** W ten sposób potwierdzi się informacja udzielona przez **reżysera „Błękitnego anioła"** w naszym wywiadzie wiedeńskim, zamieszczonym przed kilku tygodniami. Film ten nakręcony będzie, być może, w Paryżu.

Drobne wiadomości z polskiego filmu

Mariaż polsko-francuski

Kesten, warszawski przemysłowiec filmowy, pertraktuje w Paryżu w sprawie realizacji dwóch filmów polsko-francuskich. Sprawa jest na dobrej drodze.

Ordonka-chora

Hanka **Ordonówna,** której nazwisko figuruje na afiszu rewii „Cyrulika", jest ciężko chora.

Kino aktualności

W Warszawie ma powstać kino aktualności, wzorowane na podobnych imprezach Paryża i Londynu.

Nowe kadry

Janina **Rotwandówna** organizuje w Warszawie kurs nauki opracowywania filmów.

„Ludzie Wisły"

Oddawna oczekiwana premiera filmu **Al. Forda „Ludzie Wisły"** odbędzie się już wkrótce w dwóch kinoteatrach Warszawy równocześnie.

Film czeski w żałobie

Praga, w listopadzie.

Karta żałobna kinematografii wypełnia się w ostatnich czasach długą listą nazwisk... **Ryszard Bolesławski, Adela Sandrock, Renata Muller,** — tylu innych — większych i mniejszych...

W tych dniach zmarł w Pradze — **Józef Rovensky.** Nazwisko to osiągnęło zasłużony rozgłos także i poza granicami swego kraju.

Znakomity aktor charakterystyczny, zajmujący poważne stanowisko w Melpomenie czechosłowackiej wcześnie przyszedł do filmu, gdzie zyskał miano „czeskiego Janningsa". Od szeregu lat, wiążąc się coraz silniej z filmem, zajmował się nietylko aktorstwem, ale i reżyserią i na tym odcinku zyskał duże sukcesy. Dwa jego filmy „Młoda miłość" (1934) i „Marysia" (1936) zostały odznaczone na Biennale weneckiej.

Śmierć zaskoczyła Rovensky'ego podczas przygotowań do nowego filmu, w którym rolę główną grać miała Lida Baarova.

Francja ma także takie filmy...

Recenzenci paryscy wymyślają wiele wlezie na nowy film produkcji francuskiej. Jest to farsa p. t. „La Fessee". Tytuł ten jest absolutnie niecenzuralny w języku polskim.

Scenariusz i dialogi pozostają w zgodzie z... tytułem. Można sobie wyobrazić charakter tego filmu, skoro zgorszył on nawet Francuzów, tak tolerancyjnych dla pornografii.

Niektóre gazety zamieszczają pikantne fotosy z tego filmu, w którym smutne obowiązki aktorskie przypadły Albertowi **Preican,** Armandowi **Bernard** i Mizeille **Perrey.**

Fairbanks jr. w nowej roli

Doug. Fairbanks jr. powrócił po kilkuletniej pracy w Anglii do Hollywood i kręci film jako partner Ginger Rogers.

ŚWIAT MODY

Jak się ubrać oszczędnie i ładnie

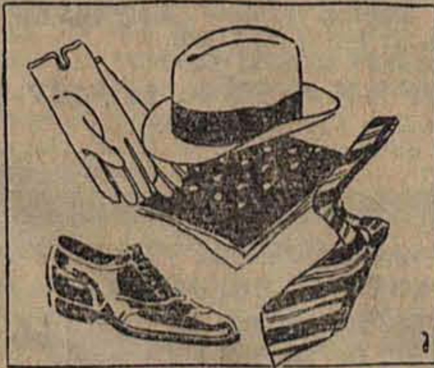
Drobne zmiany i uzupełnienia umożliwiają noszenie zeszłorocznej sukni i płaszcza. — Kilka wskazówek dla panów

Tegoroczna moda jest tak bardzo liberalna i praktyczna, że można ją wyzyskać dla poczynienia wielu oszczędności. Dopuszcza ona bowiem **kombinowanie różnych materiałów, sute przybrania, dlatego też tanim kosztem i przy minimum wysiłków możemy zmodernizować i zmienić całkowicie bądź stroje zeszłoroczne bądź też jesienne.**

Weźmy nprz. czarną suknię, która, ma już niemodne rękawy. **Możemy do niej dorobić górę z białej, plisowanej georgette'y i w ten sposób otrzymamy zupełnie nową, miłą suknię popołudniową.** Albo też mamy przenoszoną już nieco czarną suknię jedwabną. Możemy ją skombinować z wzorzystym brokatem lub lamą, dorobić karczek, naszywany pailletami. Takie same paillety ozdobią rękaw, pasek, szarfę i w ten sposób nikt nie będzie mógł domyśleć się nawet, że **jest to suknia zeszłoroczna, a nie nowa.**

Ciemny kostium jesienny możemy na zimę przerobić na ładną sukienkę. Musimy tylko **odpruć kołnierz i rewersy, a wycięcie wykończyć jakimś materiałem albo kolorową bortą.** Kieszonki, pasek i guziki będą z tego samego błyszczącego materiału. W podobny sposób możemy wykończyć także dół spódniczki, co jest obecnie bardzo modne.

Jeśli suknia popołudniowa u góry źle leży, lub też ma niemodne wycięcie, **możemy sobie poradzić w następujący sposób:** od ramion, począwszy od szwu, spuszczamy dwa kawałki materiału i przepasujemy je w stanie paskiem. Do takiej sukni odpowiedni będzie pasek — szarfa z tegoż samego materiału, związany z tyłu.



Do znoszonej, czarnej sukni wieczorowej możemy dodać **szarfę ze złotej lamy, w ten sposób skrojoną, że z tyłu tworzy ona rodzaj fraczka.** Jeżeli suknia jest skutkiem noszenia „wysiedziana", co jest widoczne zwłaszcza przy toaletach aksamitnych, wówczas przeróbka **okaże się bardzo korzystna.**

Pomysł do sukni z fraczkiem znajdujemy w **kolekcji Mainbochera.** Model wykonany z błękitnej krepy jest z przodu znacznie skrócony. Czerwona mieniąca się szarfa niebieska, wychodząca od dekoltu i przytrzymana w pasie wąskim, niebieskim paskiem, przechodzi, rozszerzając się do tyłu i tam opada aż do ziemi. W ten sposób zakrywa się podniszczoną z tyłu część sukni.

Każde niemodne wycięcie koło szyi można zamaskować bortą z dżetów lub z plecionych tasiemek, do której można przyszyć dżety lub wiszące frendzle. Utworzymy w ten sposób **coś nakształt ruchomego kołnierza, bardzo zresztą twarzowego.**

Suknię wełnianą, której zapięcie lub guziki sprzykrzyły się nam, **możemy** odświeżać **w następujący sposób: w miejsce guzików, które odpruwamy, umieszczamy drugi rząd dziurek i od jednych do drugich przeciągamy skośnie krzyżującą się wstążkę, którą przy dekolcie wiążemy w miękki węzeł.** Ładnie wygląda takie sznurowanie, jeśli brzegi materiału nie zupełnie się schodzą, ukazując kamizeleczkę w oddmiennym stonowanym kolorze. Suknia taka musi być u góry bardzo dopasowana, co odpowiada obecnej modnej linii.

Praktyczna pani może również łatwo **uzupełnić czarną suknię popołudniową lub wieczorową bolerkiem, względnie żakiecikiem z kolorowego aksamitu lub z wzorzystego brokatu.** Z tego samego materiału zrobimy mały zarękawek, który będzie bardzo modnym szczegółem w tegorocznym karnawale przy sukniach wieczorowych.

Potrzeba jest, jak wiadomo, matką wynalazków. **Można też doskonale zmodernizować stary płaszcz wełniany przez dodanie mu futrzanego kołnierza, ozdobienie futrem kieszeni, rewersów i t.d.** W braku futra nową nutę do starego płaszcza wniesie efektowny, kolorowy szalik.

Podobną metamorfozę da się zastosować **również w kapeluszach.** Niejedna z pań ma zeszłoroczne fasony. Filc jest jeszcze bardzo dobry, lecz wygląda już nie modnie. Zbyt niską główkę więc można łatwo **dosztukować wstążką rypsową kilkucentymetrowej szerokości.** Dodanie jakiejś fantazji z piórek, skrzydełka lub strzałki zrobionej z tej samej wstążki rypsowej, którą otoczony jest kapelusz, doda zeszłorocznemu fasonowi całkowicie modny charakter.

Na tym dzisiejszą naszą rewię kończę, ustępując miejsca koledze, który pragnie napisać coś nie coś na użytek panów.

Irene.

Tegoroczna moda męska jest wyjątkowo ładna. Pozornie nic się w niej nie zmieniło, ale tylko pozornie. Gdy się bowiem przypatrzymy fasonowi naszych marynarek z tyłu, przekonamy się, że **krawcy wpadli na bardzo efektowny pomysł poszerzenia pleców.** Dawniej poszerzano ramiona, dziś poszerza się tylko plecy. Ma to podwójne znaczenie. Przedewszystkim pozwala na poprawienie ewentualnych wad figury, a po za tym **mężczyzna wygląda równocześnie i zgrabniej i szerzej.**

Jeśli chodzi o modele ubrań, jak zwykle rozróżniamy marynarki dwurzędowe i jednorzędowe. Marynarki dwurzędowe odznaczają się z przodu tym, że mają dość duże wycięcia między klapami. Dotychczas przy marynrace takiego fasonu widzieliśmy tylko maleńką część krawata — dziś krawat widoczny jest do połowy. Oczywiście musi być przy tym wycięta bardziej także kamizelka, gdyż przy dwurzędowych marynarkach kamizelka nie powinna być zupełnie widoczna, chyba, że odpinamy guziki marynarki.

Dłuższe wycięcie powoduje oczywiście również opuszczenie górnej linii klap, wydłużenie kołnierza, przesunięcie nieco w dół kieszeni, w której nosimy chusteczkę. Rękawy są dość krótkie i wąskie. Nie powinny one być bardziej szerokie aniżeli mankiet koszuli i nie bardziej długie, aniżeli do połowy mankieta koszuli.

Marynarka jednorzędna jest bardziej wcięta. I tu spotykamy dłuższe wycięcie z przodu, mimo, iż modne jest zapięcie nie na dwa, tylko na trzy guziki. Pierwszy i trzeci są oczywiście ślepe — **marynarkę zapina się tylko na guzik środkowy.**

W kroju spodni nie nastąpiła zasadniczo żadna zmiana, jak również w ich długości — powinny one dotykać akurat obuwia.

Modne są w tym roku ubrania sportowe, zarówno dwu — jak i jednorzędne, z naszywanymi kieszeniami. Dopuszczalne są tu różne kombinacje — bądź wszystkie trzy kieszenie są naszywane, bądź też dwie dolne są naszywane, a górna, do chusteczki, zwyczajnie wszyta do środka.

Płaszcze modne są szerokie. Nie mają one zupełnie linii wcięcia, natomiast plecy są w nich poszerzone tak samo jak w modnych marynarkach.

Kapelusze nosi się przeważnie z opuszczonymi z przodu rondami. Wprawdzie fabryki kapeluszy chciały wprowadzić fasony o podniesionych rondach, nie przyjęły się one jednak — mężczyźni są konserwatywni. Modne jest dla nich to, co ładne, a nie jak u kobiet, co modne to ładne.

Chętnie noszone są wzorzyste szale. Zimą zwłaszcza nosić będziemy grube szale wełniane. Szal jedwabny zimą — shoking.

Fasony obuwia nie zmieniły się zupełnie.

Ten.



DZIAŁ LEKARSKI